Nr. 296. Kraków, Niedziela 25 Grudnia 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok. J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy „N. Reformy“ otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie powieści Rawity p. t. „Charcyzy“.

Od Redakcyi.

Po ukończeniu drukującej się obecnie powieści Fr. Rawity **„Charcyzy“**, która o ile wiemy, wzbudziła zainteresowanie czytelników, zamieścimy w fejletonie niezwykle zajmujący **„Pamiętnik więźnia szlysselburskiego“**, pióra Bronisława Szwarca, skazanego przez rząd rosyjski w 1862 r. na karę śmierci, zamienioną następnie na dożywotnie ciężkie więzienie.

Następnie drukować będziemy powieść najznakomitszej z powieściopisarek naszych Elizy Orzeszkowej p. t. **„Dwa bieguny“**.

Otrzymaliśmy wyłączne na Galicyę prawo przekładu na język polski sensacyjnej powieści jednego z pierwszorzędnych pisarzy francuskich Jules Lemaitre'a p. t. **„Królowie“** *(Les Rois)*. Zarówno treść osnuta na tle prądów nowoczesnych, wciskających się nawet w sfery dynastyczne jak śmiały pomysł autora, przenoszącego się fantazyą w rok 190 , nadają powieści tej niezwykłe i ciekawe piętno.

W fejletonie drugim, jak dotąd, zamieszczać będziemy prace obcych wybitniejszych autorów, sprawozdania z ruchu naukowego, literackiego i artystycznego.

Początek powieści **„Charcyzy“** nowi prenumeratorowie otrzymają w drobnej odbitce bezpłatnie.

Od Administracyi.

Premium powieściowe dla prenumeratorów „Nowej Reformy“. Każdy z naszych szanownych prenumeratorów *rocznych, półrocznych i kwartalnych*, zarówno dawniejszych jak i nowych, otrzyma za nadesłaniem: miejscowi **30** centów, zamiejscowi **50** centów

Pożary i Zgliszcza,

powieść 2 tomową, w handlu księgarskim wyczerpaną, znakomitej a znanej autorki, piszącej pod pseudonimem Zmogas.

Premium to rozesłane zostanie w drugiej połowie miesiąca stycznia.

Chcąc, aby każdy z naszych prenumeratorów cenne to premium otrzymał, postanowiliśmy również prenumeratorom stałym miesięcznym przy końcu pierwszego kwartału takowe wysłać pod warunkami powyższemi.

Na podstawie zawartej umowy z księgarnią Altenberga we Lwowie, mogą prenumeratowie nasi otrzymać następujące dzieła po cenach zniżonych:

„Grażyna“, z 5 illustracyami J. Kossaka, w ozdobnej oprawie za 2 złr. 60 ct. (już z przesyłką).

„Konrad Wallenrod“, z 7 illustracyami J. Kossaka, w ozdobnej oprawie za 3 złr. 20 ct. (już z przesyłką).

„Antologia obca“, wybór najcelniejszych utworów poetów światowych z 20 portretami, w ozdobnej oprawie, za 4 złr. 75 ct. (z przesyłką).

Zamówienia wraz z należytością przesyłać należy wprost do Administracyi *N. Reformy*.

Prenumeratorowie *N. Reformy* abonować mogą po cenie jedynie dla nich zniżonej:

„Smigus“, illustrowane czasopismo humorystyczne, wychodzące we Lwowie od lat ośmiu, dwa razy miesięcznie (1 i 15-go), odznaczające się prawdziwym humorem i wybornemi illustracyami, wykonanemi przez najznakomitszych artystów polskich i zagranicznych. Przedpłata zniżona wynosi kwartalnie 90 ct. (zam. 1·20), półrocznie 1·80 (zam. 2·40), rocznie 3·60 (zam. 4·80).

„Nowe Mody“, dwutygodnik illustrowany dla kobiet, zawierający raz na miesiąc tablicę kroju, za 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

***Kraków**, 24 grudnia*

Odwiecznym świętym naddziadów zwyczajem zasiądzie dzisiaj cała Polska do wigilijnej uczty. Polakiem się trzeba urodzić i wzróść na polskiej ziemi i na polskim chlebie, aby umieć odczuć dzisiejsze święto, które jakkolwiek obchodzone w kółkach rodzinnych, stało się dla nas nawskroś świętem narodowem. Myślą rzebiegniemy łany ojczystej ziemi od Dniepru po Dźwinę, Niemen i Wartę i pomkniemy potem na północ, gdzie wieczny śnieg i lód, i sercem złączymy wszystkie dzieci Polski, rozprószone po szerokim świecie. Piersi omal nie rozsadzi ból, gdy na pamięć przyjdzie ciężka dola braci, żyjących pod zaborem caratu bez praw, z dnia na dzień, gnębionych z całym bezwstydem i w najbrutalniejszy sposób przez organa carskiej samowoli i bezprawia. Serce się ściśnie na wspomnienie dziatwy polskiej, której pod zaborem pruskim gwałtem wydzierają z piersi ojców mowę, a cały żywioł polski staczać musi ciężką walkę z rozpanoszonym, pełnym pychy, chciwym władzy i grosza żywiołem niemieckim.

Mimo jednak tej całej grozy położenia naszego, jak niegdyś w pomrokach bałwochwalstwa zabłysła światu gwiazda pokoju, tak i nam wśród ciężkiego pochodu po tej cierniowej drodze stuletniej niewoli, świecą niby gwiazdy rezultaty szlachetnej pracy nad odrodzeniem narodu. One nas radością napawają, dodają sił, pomnażają energię.

Powinniśmy się więc cieszyć, żeśmy nie ulegli w niszczącej, a krwawej walce, toczonej przez lat sto ze wszystkiem co polskie. Cieszyć się powinniśmy, że podstawa naszego narodu, to jest lud, nie poszedł śladem wielkiej części starszej braci i nie dał się wydziedziczyć z ojców gleby, owszem zdobywa powoli z trudem i mozołem piędź za piędzią ziemię naszą.

Nie zagasły dawne gwiazdy ojców naszych, a obok nich zaświeciła jasno jedna jeszcze, co zeszła nad włościańską strzechą. Z jej promieniami spływa do ludu uczucie narodowej świadomości, wspólności obowiązków i praw — wśród wieśniaczych mas, pod słomianą strzechą rodzi się Ojczyzna! Z zejścia tej wspaniałej gwiazdy cieszmy się najbardziej!

Dziwią się Niemcy, że germanizacya w Poznańskiem nie robi postępów, lecz owszem świadomość narodowa ogarnia coraz większe koła. Dziwią się Moskale, iż mimo 30-letnich wysiłków rusyfikacyjnych, że mimo strasznego prześladowania, nie można nawet marzyć o zagładzie polskiej narodowości. Dziwią się oni, bo nie mogą pojąć naszego życia domowo-rodzinnego. Ziemię podzielono w sąsiedzkim rabunku, ale tylko ziemię. Naród stracił byt polityczny, ale nie stracił związku społecznego poczucia wspólności i solidarności narodowej, nie stracił ducha jednej Polski, choć na trzy rozdartej części. W polskim domu i rodzinie kruszą się wrogów jarzma, stamtąd płynie nasza siła i oporność. Z tego też powodu z każdą rodzinną uroczystością łączą się u nas zawsze narodowe reflieksye.

Nie wolno nam jednak być optymistami. Wrogowie są potężni i zawzięci, nie przestaną wytężać sił, aby stłumić ducha narodowego i uderzają najsilniej tam, gdzie najłatwiej stanowczy zadać cios, na lud w gminie i na dziatwę naszą w szkole.

Jeżeli mamy być silni w sobie i gospodarni w gnieździe ojczystem, pamiętać powinniśmy przedewszystkiem o ludzie i pracować dalej — jak dotąd — nad nim, to praca najpilniejsza. Rzucajmy siew bratniej miłości dla tych, co słabi i dla tych co prości, a możemy być pewni, że ukochają oni cele nasze i nadzieje nasze. Nie brak ludzi chętnych do tego siewu, ale ich jeszcze nie wielu. Brak nam legionów pracowników dla przyszłości opuszczonego ludu.

Szkoła nie daje dotąd sercom naszej młodzieży tego, co nam jest najdroższe. Rodzina zatem powinna wynagrodzić niedostatki szkoły. Potrzeba nam wytrwałości w walce na wszystkich zagrożonych stanowiskach. Przeszkody i zawady się piętrzą, to prawda, przeprowadzenie zadań naszych, nie jest rzeczą łatwą. Potrzeba dlatego ciągłej, niestrudzonej pracy, a uroczystość dzisiejsza, do której cała zasiada Polska — niech będzie przypomnieniem, że nas wszystkich łączyć powinna jedna wielka myśl miłości Ojczyzny, jeden wielki obowiązek wspólnej publicznej pracy narodowej. W taki sposób winniśmy gromadzić zasoby wewnętrzne, dopóki nie wybije dla nas godzina zwycięstwa.

Łamiąc wspólnie chleb życzmy sobie, niech czas powszechnych cierpień jak najprędzej się skończy, niech bój cichy, nieustanny o wolność i szczęście Matki naszej nie będzie daremnym.

Z promieniem gwiazdki, niech wstąpi w serce nasze ożywcza siła miłości i przebaczenia, wytrwałości w przekonaniach, za które ojcowie nasi życie oddawali bez szemrania, niech w sercach naszych, na czołach i ustach zagości wiara w pomyślniejszą przyszłość, niech umysły i ramiona nasze z Bożą pomocą pracują ku odbudowaniu przyszłości.

Pracujmy i wierzmy, że dłoń przemocy nie zdoła zburzyć z wiarą w Boga i we własne jedynie siły prowadzonej budowy.

Z temi życzeniami łamiemy się opłatkiem ze wszystkimi współbraćmi, żyjącymi na poszarpanych obszarach łez dotąd pełnej Ojczyzny naszej, i ze wszystkimi, których los po całym rozprószył świecie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Poznań**, 22 grudnia.*

(Bojkotowanie pism polskich w niemieckiej prasie katolickiej. — Rezultat prywatnej nauki języka polskiego. — Sejmik miast W. Ks. Poznańskiego. — Owacya dla dyrektora teatru poznańskiego. — Gwiazdka.)

(φ.) Na dwóch przeciwległych krańcach polskich rozpoczęło się w niemieckiej prasie katolickiej niekatolickie bojkotowanie dwóch wielce około rozbudzenia polskości na tych krańcach zasłużonych, polskich pism ludowych.

Chodzi tu o *Nowiny Raciborskie* i *Gazetę Gdańską*.

Niewygodnemi się stały oba pisma polskie różnym organom kościelnym, które pod płaszczykiem katolicyzmu bezkarnie uprawiały dotąd germanizacyę ludu polskiego w kościele, i gdy teraz znalazły się dwa śmiałe i dobrze redagowane polskie pisma ludowe, które ludowi na tę niekatolicką robotę księży i ich przełożonych otwierają oczy, rozpoczęto przeciw nim z góry najwidoczniej ułożoną krucyatę celem ich zniszczenia. Nietylko niemiecko-katolickie pod wpływem germanizatorów znajdujące się pisma w Wrocławiu, Berlinie i Gdańsku wypowiedziały wojnę dwom rzeczonym pismom, ale występują obecnie całe dekanaty księży z rezolucyami w pismach publicznych, a nawet z ambon głoszą publicznie niekatolicki bojkot, podburzając lud polski przeciw tym pismom, które obłudnie przedstawiają jako niekatolickie, wrogie kościołowi i jego organom.

Pisma poznańskie przestrzegają germanizatorów katolickich na Śląsku i w Zachodnich Prusach przed tą niechrześcijańską robotą, która w skutkach obrócić się może przeciw autorom tej krucyaty. Ludność polska oświecona nie da się bowiem obałamucić i może przy wyborach dać uczuć to centrum, głosując wreszcie na własnych kandydatów polskich, zaś nieoświecona, pozbawiona dobroczynnego wpływu pisma polskiego, łatwo ulegnie podszeptom bardzo ruchliwych mianowicie na Górnym Śląsku socyalistów.

Od dzisiaj rozpoczął się tutaj w szkołach naszych miejskich egzamin publiczny dzieci polskich, uczęszczających na prywatną naukę języka polskiego, udzielanej, jak wiadomo, staraniem „Opieki szkolnej“ we wszystkich szkołach elementarnych prawidłowo i regularnie. Ta prywatna nauka języka polskiego, to wielki ciężar dla słabej ekonomicznie ludności polskiej Poznania, bo kosztuje ją rocznie przeszło 4000 mrk. Ale też rezultaty tej nauki bardzo są dobre, jak dzisiejszy egzamin w dwóch szkołach dokonany wykazał najdowodniej, i choćby nam długo jeszcze przyszło ten nadzwyczajny ciężar ponosić, ustawać nie należy. Przyznać także trzeba, że nasi nauczyciele polscy dokładają wszelkich starań, aby dzieci nasze z nauki języka ojczystego zyskały jak najwięcej, choć ona dotąd nie jest

---

CHARCYZY.

Powieść historyczna z drugiej połowy XVIII wieku.

Napisał

Fr. Rawita.

16 (Ciąg dalszy.)

Poddaństwo zaczęło brać wszędzie górę. Wolność kozaka stała się frazesem tylko, którym posługiwano się w kancelaryach hetmańskiej i pułkowych i w korespondencach z „kolegią małorosyjską“. Faktycznie domy kozackie przeznaczano pod żołnierskie „postoje“ dla strzelców moskiewskich, ściągano podatki z rejestrowych i *„podsusedków“* czyli ich zastępców i pomocników, a ludność wiejska, przeciążona podatkami, pracą, maltretowana przez nowowytwarzającą się klasę „bojarów“ i *„pomieszczyków“* hurmem uciekała w granice Rzeczypospolitej. Z nędzy i bez jutra, rzucała się na grabieże i rozboje, uboga i poniewierana dziś, bez żadnej nadziei na przyszłość. Z konieczności stawała się materyałem zapalnym dla innych, bronią w ręku rozmaitych awanturników, narzędziem agitacyjnem dworu petersburskiego, który rad był, że owe niespokojne żywioły z hetmańszczyzny przenoszą się do Rzeczypospolitej, gdzie się zużytkować dadzą.

Nie od roku i dwóch, lecz od pół wieku przeszło, nienormalne stosunki w głębi hetmańszczyzny, wyrzucały, jak fale morskie, na brzeg Rzeczypospolitej wszystkie męty społeczne, wszystką nędzę swoją. Forpoczty moskiewskie, od Irpienia aż do Kryłowa, zajęte były łapaniem hajdamaków i procesami z nimi, ale to wszystko nie powstrzymało ruchu. Istniała przyczyna, musiała przeto istnieć i emigracya do Rzeczypospolitej.

Ujścia, jak dawniej, ani dla zbytku sił, ani dla żywiołów niespokojnych i burzliwych, nie było, bo Tatarowie cofali się coraz bardziej w głąb kraju przed naporem moskiewskim i zamykali się w Krymie, myśląc, że tam znajdą bezpieczeństwo i spokój. Sicz spała, gnuśniała, trupieszała pod wpływem przekupstwa Moskwy i nikt już tam nie marzył o tem, ażeby na czajkach dopłynąć do Anatolii i w Carogrodzie nastraszyć Sułtana.

Te kupy więc, coraz większe, włóczące się po kraju, nie mające ani jutra, ani domu, ani spokoju, coraz bardziej z rozbójnictwa robiły rzemiosło i wzajemnie się zachęcały i podniecały do grabieży, która stawała się jedynym celem życia takich włóczęgów. Chowali się oni przez zimę po czaharach i jarach, jak wilcy, po zimowikach siczowych, a z wczesną wiosną zbierali się znowu w kupy dla grabieży i rozbójnictwa, a zawsze się znalazł ktoś, kto tę kupę niesforną wziął za łeb, i gdzie chciał, poprowadził.

Lasy Motroneńskie, otaczające monaster, a ciągnące się daleko na południe, aż za Taśminę, wciskały się głęboko w pałankę Kudacką, jako więc doskonały, bo naturalny łącznik z Siczą, nadawały się wybornie na punkt zborny dla nowo-organizującej się watahy.

Taką watahę właśnie zbierali Maksym Żeleźniak i Szełest.

Obaj oni sługiwali niegdyś na Zaporożu, mieli tam rozmaite stosunki i znajomości, a wobec ciemnej i głupiej czerni, zasłaniali się ciągle powagą Niżu i owemi stosunkami. W gruncie rzeczy po pałankach i zimowikach zaporozkich, wysłańcy ich zgromadzali rozmaitych włóczęgów i obieżyświatów, obiecując im na wiosnę — „robotę“.

Ledwie tedy wiosna strzeliła do góry pierwszemi źdźbłami zielonej trawy, Maksym wysłał Szełesta na Sicz do Kalniszewskiego czy się nie uda zachęcić i przychylić na swoją stronę Zaporożców, a sam wyjechał w objazd najbliższych, Kudackiej i Bohogardowej, pałanek, ażeby się przekonać osobiście, ile się po zimowikach zebralo ludzi, a tych, co się zebrali, na rozmaite punkty porozsełać.

Podróż tę odbywał z Bandurką, który stał się ulubieńcem watażki, i dwoma kozakami. Pokręciwszy się tu i ówdzie, do domu wracali.

Już tylko dzień drogi mieli do Medwedówki, kiedy zmęczone konie na gwałt potrzebowały odpoczynku.

— Ojcze atamanie — odezwał się Bandurka — trzeba podnocować, bo czort konie weźmie.

A noc już się zbliżała.

Jechali szczerym stepem, zielonym, świeżym. Wiatr niósł na nich rosę wieczorną i zapach młodej trawy.

Maksym rozglądał się po okolicy.

Nigdzie nie było ani drzewa, ani mogiły, ani śladu żadnego. Jechali, zdawało się, bez celu i bez drogi. Słychać było tylko śród ciszy wieczornej prychanie koni kozackich.

— Hm... — mruknął Maksym — tu gdzieś musi być i pasieka Sudijenka.

Nikt mu nie odpowiedział, chociaż nazwisko to znali wszyscy.

— U niego podnocujemy... a jutro z południa staniemy w monasterze.

Jechali dalej śród ciszy.

Nagle Danyłko na strzemionach wspiął się i w jakiś punkt na horyzoncie wpatrywać się począł.

— Zdaje się... bajrak widać...

Migotał wprawdzie na horyzoncie jakiś ciemny punkt, ale czy to chmura, czy las — trudno było rozpoznać.

Więc znowu w milczeniu jechali dobrą chwilę.

— Bajrak... — zawyrokował Maksym — chwała Bogu... tu i pasieka diad'ka.

— Sudijenka... — wtrącił Danyłko, myśląc, że się ataman myli.

— Eheż...

— Bogu dzięki niedaleko, a konie ledwie dybią

— Dodybią.

Tymczasem noc zapadła głucha i ciemna, choć oko wykól, jak to czasem bywa na stepie.

Nagle śród ciemności odezwał się głos Maksyma.

— Szlach...

Istotnie kopyta końskie uderzyły o twardą ziemię.

— Już niedaleko i zimowik diad'ka.

— Może i tu zebrało się trochę „bratczyków“ — wtrącił Bandurka.

— Czort wie... — zauważył Maksym, — diad'ko nie z tych.

Zdaleka, niby z ciemnej paszczy nocy, ledwie słychać było szczekanie psa.

Wszystkim głos ten wpadł w ucho.

— Futor... — wyrwało się z ust podróżnych.

— Otóż to ona i jest, ta pasieka.

Sudijenko służył niegdyś setnikiem w Medwedowieckim kureniu, pochodził z pod Bohusławia, jak i Maksym, był jego krewnym z linii matczynej, ożenił się w rodzinnych stronach, ale Sicz za wysługę dała mu pasiekę, do której dwa razy do roku dojeżdżał — na wiosnę, kiedy trzeba było pszczoły obliczyć i wystawić, i w jesieni, kiedy roje wybijano. Chociaż „pasieka“ Sudijenka obejmowała dwie wiorsty kwadratowe przestrzeni, chował na niej tylko bydło, konie i pszczoły. Zboża nie siewał — nie było komu orać i zbierać.

Szczekanie psów wiodło podróżnych do sadyby.

Wpatrując się w ciemną głębię nocy, Bandurka wykrzyknął nagle:

— Oce!

Uwaga jego w jeden punkt zwróciła oczy wszystkich.

Na pierwszy rzut oka nic nie było widać, a jednak oko Danyłka dostrzegło wysoki drąg w w ziemię wbity, na którego szczycie kołysał się jakiś przedmiot, biało połyskujący śród ciemności.

Maksym tonem zupełnej świadomości wyrzekł tylko:

— Uhm...

Reszta towarzyszy jego milczała.

— Pohany omen! — zauważył Bandurka.

Maksym mu na to:

— Dureń jesteś!

Słowa te zamknęły usta Danyłkowi. Jechali więc dalej w milczeniu, w kierunku do owego drąga, po za którym daleko widać było drzewa i niby budynki jakieś.

Wszystkich jednak oczy utkwione były w ów drąg, na szczycie którego niby wielka chorągiew obracał się w ciemności nocy jakiś biały przedmiot za każdym powiewem wiatru i wydawał chrzęst na podobieństwo klekotu bocianiego

Słup ów stał na krzyżowej drodze rozchodzących się szlachów, z których jeden wiódł wprost do sadyby Sudijenka.

Wszyscy domyślali się co to za słup, zbliżywszy się, z wytężonem spojrzeniem spoglądali na niego i w milczeniu minęli.

Był to pal, na którym sterczał jeszcze szkielet jakiegoś złodzieja, skrzypiał i klekotał wiatrem poruszany.

O pół wiorsty od rozstajnej drogi rozsiadła się pod laskiem dębowym sadyba Sudijenka.

Na podwórzu było ciemno, głucho, pies tylko poszczekiwał z kąta, a w głębi ledwie wysuwały się z ciemności szare kontury, leżących przy grodzonych w koło jasłach, wołów, przeżuwających żwaczkę. W kureniu było cicho.

Bandurka do szybki w oknie stukać począł. Nikt mu nie odpowiadał. Przytulił głowę do szkła i przypatrywał się. Mignęła mu na zapiecku postać jakaś.

— Otwórzcie!

— Nie ma w domu gospodarza!

— To nic nie znaczy — odezwał się Maksym — otwórzcie babo, to goście przyjechali.

Przestraszona baba stanęła po środku izby i ręce załamała.

— Oj łyszeczko-ż moje! — jękła żałośnie. — Poczekajcie, niech choć ognia wydmucham.

Zbliżyła się do pieca, wygarnęła kociubą popiół, wygrzebała z niego palcem żarzący się węgiel, na pokryszkę z szarej gliny położyła, schyliła się pod przypiecek, wyjęła skałkę sosnową i przytuliwszy ją do węgielka tak, że go niejako przytrzymywała drewienkiem, dmuchać poczęła. Po chwili buchnął płomień. Baba wsadziła skałkę w dziurkę w słupie, stojącym w środku izby i poszła drzwi otworzyć — nie bez strachu.

Weszli tylko Maksym i Bandurka.

(C. d. n.)

udzielaną w zakresie nauk planem szkolnym objętych.

W sobotę minioną odbył się tutaj pierwszy sejmik miast W. Ks. Poznańskiego, na którym uchwalono kilka rezolucyj przeciw różnym niebezpiecznym dla autonomii miast i wolności podatkowej tychże pr episom nowego projektu podatku komunalnego. Bolesny dla polskiego uczestnika sejmiku sprawiał widok zebrania, gdy sobie uprzytomnił, że to jest sejmik miast Księstwa i że te miasta z 3 czy 4 wyjątkami reprezentowane były przez samych niemieckich burmistrzów. Nie jest to wcale dowodem naszej niemocy ekonomicznej, ale raczej smutnym owocem praktykowanej przez cały wiek przez rząd pruski antipolskiej polityki, która nie pozwala, by głową miasta mógł być Polak. Po sejmiku odbył się bankiet dla uczestników sejmiku, na którym naczelny prezes Księstwa w najnietaktowniejszy sposób przypominał o niemocy miast Księstwa w chwili okupacyi pruskiej i o wzroście tychże za „błogich“ czasów pruskich.

Dziesięć lat upłynęło w tym miesiącu jak po nieudałych próbach z wydzierżawieniem naszego teatru polskiego prywatnym przedsiębiorcom zdecydowała się spółka akcyjna teatru polskiego prowadzić teatr na własny rachunek i powierzyła dyrekcyę tegoż naczelnemu redaktorowi *Dzien. Pozn.* p. Fr. Dobrowolskiemu.

Kto zna trudne warunki, w jakich żyć jest zniewolona polska scena w Poznaniu, kto pamięta, że na gmachu teatralnym od samego istnienia jego ciężą bardzo wielkie długi hipoteczne, że scena sama nie ma żadnych państwowych ani prywatnych stałych subwencyj, ten przyznać musi, że prowadzenie jej w takich warunkach jest pracą bardzo mozolną, wymagającą wielkiego poświęcenia i ciepłego patryotycznego serca, mianowicie gdy ta praca jest zupełnie bezinteresowną. A jednak podjął się tej pracy i wywiązał się z niej chlubnie dyrektor jej obecny i w ciągu swego 10-letniego kierownictwa z teatru naszego zrobił instytucyę prawdziwie narodową, uczynił ją popularną mianowicie w niższych warstwach społeczeństwa, a nadto przyczynił się do ugruntowania jej bytu staraniami około przyjścia do skutku spółki budowlanej „Pomocy“, której odsetki mają być zużywane jako stała subwencya na rzecz sceny. Uznali tę pracę 10-letnią artys i sceny naszej, którzy z okazyi tego dziesięciolecia wręczyli dyrektorowi swemu prześliczny obraz z fotografiami wszystkich artystek i artystów oraz widokami teatru i pomnikowego iście gmachu „Pomocy“ z odpowiedniemi dedykacyami.

Wypróbowana ofiarność wielkopolskiego społeczeństwa w szerszych się zaznacza rozmiarach mianowicie w czasie gwiazdkowym. Liczne tutejsze towarzystwa, instytucye dobroczynności, pensyonaty żeńskie, a nawet redakcye (redakcya *Dzien. Pozn.*) zajmują się zbieraniem datków na rzecz biednej dziatwy poznańskiej i urządzaniem dla niej „gwiazdki“, aby im choć na chwilę zetrzeć łzy biedą wyciskane i radością pokryć ich lice I w tym roku ruch dobroczynności gwiazdkowej jest wielki, a i ten ma podkład patryotyczny. Obdarzane bywają z zasady te tylko dzieci, które się pilnie uczą swego języka i pieśni polskiej. Jeżeli gdzie, to właśnie w tej dziedzinie zasada *„dulce cum utili“* bardzo jest na miejscu.

Dwuletnia służba wojskowa w Austro Węgrzech.

Zamiar wprowadzenia faktycznie dwuletniej służby wojskowej w Niemczech, nie pozostał bez wpływu na wojskowe sfery w Austryi. Tak przynajmniej zapewniają niektóre dzienniki wiedeńskie, zaręczając, że nad sprawą dwuletniej służby pod bronią zaczęto się w Austryi poważnie zastanawiać. Dowodem tego są cyfry i obliczenia dość szczegółowe, z jakiemi się teraz spotykamy. Kilka z tych cyfr trzeba naprzód zapisać, aby zrozumieć tok rozumowania.

Otóż w r. 1890 obowiązanych do stawienia się do asenterunku w trzech pierwszych klasach wieku było w całej monarchii austro-węgierskiej łącznie 808.024. Z tych 61.054 czyli 7·5% nie stawiło się wcale; uznano za zdolnych 187.472 czyli 23·2%, za niezdolnych zaś 558.254 t. j. 69·1%.

Za zdolnych wzięto do armii 107.590, a doliczywszy do nich uczniów zakładów wojskowych, ochotników i t. p., wzięto razem 115.204. Do austryackiej obrony krajowej wzięto 13.803, do węgierskich honwedów 11.253, do uzupełniającej rezerwy powyższych trzech kategoryj zaś 57.291.

Przy trzyletniej służbie liczba pokojowa armii (bez odliczenia tych, którzy podczas służby staną się nieudolnymi lub umrą) wynosi 345.612 ludzi. Gdyby zaprowadzono dwuletnią służbę pod bronią i owych 57.291 zapasowych rezerwistów wzięto do służby stałej, wówczas doroczny kontyngent rekrutów wynosiłby po 172.495 ludzi, a pokojowy stan armii 344.990 ludzi, tj. nie uległby żadnej zmianie, ale pokojowa liczba obrony krajowej, która w kadrach wynosi około 10.000 ludzi, wzrosłaby do 50.000, gdyby i w niej dotychczasowa rezerwa zapasowa straciła swój stan wyjątkowy i gdyby musiała stawać pod broń.

Skutki takiej zmiany okazałyby się dopiero w razie mobilizacyi wojennej. Albowiem przy dorocznym kontyngencie rekrutów w liczbie 187.500 ludzi we wszystkich kategoryach — po strąceniu 25% ubytku — po dwunastu latach, obowiązujących ewentualnie do służby czynnej — liczebna siła armii wynosiłaby 1.800.000 żołnierzy dobrze wyćwiczonych, gdy teraz siła całej armii tj. z obroną krajową i węgierskimi honwedami wynosi tylko 1.367.238. Znaczy to, że pół miliona zapasowych rezerwistów, którzy dotąd przez ośm tygodni odbywają ćwiczenia, stałoby się zwyczajnymi żołnierzami i w razie mobilizacyi szliby pod broń w pierwszej chwili, podczas gdy według teraźniejszej organizacyi muszą pierwej odbywać dalsze ćwiczenia w okręgach uzupełniających, nim się mogą stać zdolnymi do rzeczywistego uzupełniania armii bojowej, gdy przeciwnie starzy wysłużeni już żołnierze, będący w wieku między 32 a 42 rokiem życia, według teraźniejszej organizacyi, obowiązani na zawołanie w pospolitem ruszeniu pod broń stawać w razie wojennej potrzeby, i uzupełniać braki armii polowej, byliby przynajmniej na początku wojny wolni od tego ciężaru.

Przypuściwszy, — lecz nie przyznawszy, — że na takich warunkach kiedyś będzie w Austro-Węgrzech zaprowadzona służba dwuletnia, trzeba być przygotowanym na to, że koszta będą znacznie powiększone. Na każdą z połów monarchii wypadłoby postarać się o środki utrzymania obron krajowych, corocznie większych liczebnie o 40.000 ludzi. Oprócz tego musianoby się postarać o wszelakiego rodzaju zapasy broni, rysztunku i mundurów dla połowy miliona ludzi więcej, niż dotąd, a oprócz tego zapewnieniem materyalnych korzyści utworzyć liczebnie i zawodowo odpowiednią liczbą podoficerów.

Że do tego, o czem wyżej nadmieniamy, tak wcześnie nie przyjdzie, to pewna; wszelako należy być na wszystko przygotowanym.

Zeznania Andrieux'go.

Sygnalizowane we wczorajszych telegramach zeznania byłego prefekta policyi Andrieux'go rzucają nowe światło na skandal panamski i demaskują zakulisowych aranżerów całej kampanii politycznej, ze sprawą panamską związanej. Dzisiaj nie ulega już wątpliwości że nici intrygi politycznej, posiłkującej się oszczerstwem i denuncyacyą i zmierzającej do zdyskredytowania trzeciej republiki i jej personalu politycznego, znajdują się głównie w rękach byłych przyjaciół Boulangera: Korneliusza Hertza, Andrieux'go i Rocheforta.

Andrieux przyznał wobec komisyi parlamentarnej, że wie dużo, nie może jednak i nie chce wszystkiego powiedzieć, aby nie zdradzić przedwcześnie tajemnicy. Bawił się tedy z komisyą, jak kot z myszą, i sączył po kropli nowe podejrzenia i dowody, kompromitujące nowe osobistości.

„Nie wszystkie nazwiska skompromitowanych polityków — mówił Andrieux — znane są publiczności. Baron Reinach miał jednego zaufanego powiernika, któremu powierzył swoje tajemnice. Był nim Korneliusz Hertz. Baron Reinach sam kazał fotografować dokumenty; mogę tu nawet przedłożyć panom jednę taką fotografię. Notatki na talonach czeków pisane były ręką bar. Reinacha. Oto jeden taki talon (pokazuje talon) z inicyałami, oznaczającemi nazwisko deputowanego Delonclea'a (nazwiska tego dotychczas nie podawano w liczbie podejrzanych). Ale wybaczcie, panowie, że nie mogę wam wszystkiego powiedzieć, gdyż byłoby nas wtedy za wielu przypuszczonych do tajemnicy...“

Andrieux wylicza następnie wszystkie czeki, znalezione u bankiera Thierrée; przy każdym podaje nazwisko indosanta i deputowanego, dla którego odebrano pieniądze. Mówi tedy: 20 tysięcy otrzymał Juliusz Roche, inkasował Schmitt; 20 tysięcy otrzymał Floquet, inkasował Aigoin; Rouvier otrzymał dwa czeki i t. d. — wylicza wszystkie czeki i nazwiska deputowanych, znane już naszym czytelnikom

„Mam także — mówi dalej — listę 104 deputowanych, którzy otrzymali pieniądze od Tow. panamskiego przez Artona, w tej liczbie Sans-Leroy i Henryk Maret (dotychczas nie podejrzewany).

Przewodniczący: Skąd ma pan te dowody?

Andrieux: Od Korneliusza Hertza. Część dokumentów skopiowałem prawie wbrew jego woli

— A więc oryginały znajdują się w rękach Hertza?

— Tak jest. Będę się starał skłonić go, aby wydał dokumenty komisyi.

— Czy Hertz nie może sam przybyć?

— Nie, gdyż jest słaby; ale dokumenty wcale nie są słabe i mogą przybyć. Hertz sam mówił mi, że ma w swych rękach niezbite dowody. Mówił mi to jeszcze przed śmiercią Reinacha.

— Czy pan jesteś redaktorem *Libre Parole*.

— Nie, komunikuję tylko temu dziennikowi wiadomości, jak i innym.

— Od kogo pochodzi lista owych 104 deputowanych

— Hertz mówił mi, że dostał ją od Reinacha przed dwoma laty.

— Dlaczego Reinach wziął sobie Hertza za powiernika.

— Byli oni w bliskich stosunkach, najpierw jako przyjaciele, potem jako wrogowie. Wiem nawet o pewnej scenie wręcz melo-dramatycznej. Pogniewawszy się na śmierć, potem się znowu przeprosili. Widziałem list Reinacha, który proponował Hertzowi, jako sposób pojednania, aby wydał swą córkę za syna Reinacha, który jest oficerem.

W dalszym toku przesłuchania przewodniczący zapytał Andrieux'go: Czy wie pan co niekorzystnego o bar. Reinachu?

— Tak jest; wiem wiele — odpowiedział Andrieux. Mogę tu nawet przytoczyć szczegół nie bez znaczenia. Reinach przybył raz do Cottu i obiecał mu pomoc *Crédit Foncier* dla sanacyi przedsiębiorstwa panamskiego, nadmieniając, że trzeba za to dać pieniądze rządowi na cele polityczne, gdyż przyrzeczenie samego dyrektora banku Christophle'a nie wystarcza, ponieważ Christophle może lada dzień upaść. Cottu żądał gwarancyi. Reinach oświadczył, iż z samym Floquetem mówić nie można, lecz Clémenceau może potwierdzić obietnicę Reinacha. Reinach i Cottu poszli do Clémenceau, który tyle tylko powiedział: „Tak jest, Christophle może łatwo upaść.“ O pieniądzach nie było mowy. Wystarczało to jednakże dla Cottu, aby dać Reinachowi 750.000 fr. Wkrótce Cottu przekonał się, że go oszukano. Przy jednem takiem spotkaniu Cottu chwycił Reinacha za brodę i rzucił nim o ścianę. W końcu zeznał Andrieux, że Reinach sam wydał kilka dokumentów dziennikowi *Libre Parole* przeciwko oportunistom, aby jego samego oszczędzano, ale z drugiej strony niepodobna było wstrzymać napaści *Cocarde*. To tłomaczy — mówi Andrieux — owe rozpaczliwe wizyty bar. Reinacha u Hertza i Constansa w przeddzień śmierci Reinacha. Hertza prosił o to, żeby nakazał milczenie dziennikowi *Libre Parole*, Constans miał skłonić do milczenia *Cocarde*. Nawiasem mówiąc, Constans z przekonaniem kłamał w swem zeznaniu przed komisyą. Zresztą nie potrzebuję wydawać sądu o zeznaniu Constansa“.

Zeznania Andrieux'go zrobiły w kołach politycznych niemałą sensacyę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 grudnia.

Wszelkie uwagi godniejsze wiadomości o projektach i warunkach, odnoszących się do utworzenia nowej parlamentarnej większości, zapisywaliśmy skrzętnie i dodawali do nich nasze sądy. Projektom tym znikąd dotąd niezaprzeczono, musimy zatem dać im wiarę. I to także jużeśmy zaznaczyli, wyjaśniając przy tem, że przez wzgląd na rzeczywisty stan w Austryi, wiadomości owe zasługują na wiarę przynajmniej pod niejakiem zastrzeżeniem, z czego oczywiście wcale nie wynika, by owe zresztą wiarygodne zamysły mogły liczyć na zupełne powodzenie, — i to również było u nas zapisane i wyjaśnione.

Z tych samych powodów i z takiem samem zastrzeżeniem zapisujemy teraz wieść, iż zaraz po *Now. R.* ma się zebrać konferencya przewodników stronnictw wielkich dla omówienia nowego programu wspólnego, który ma się stać podstawą przyszłej większości. Czego się domagamy od Koła polskiego to zaznaczyliśmy wyraźnie. Przypuszczamy, że głos nasz podniesiony w interesie kraju musiał dojść do wiadomości przewodnictwa w Kole. Na tem przypuszczeniu na razie poprzestajemy, nie chcąc w niczem przesądzać wyniku tej konferencyi.

Z Niemiec. Walka o projekt wojskowy

Rząd rozpoczyna silną propagandę swego projektu o zwiększeniu siły zbrojnej, za pomocą urzędowych i półurzędowych dzienników, broszur i t. p. Znaczącym jest w tej sprawie artykuł półurzędowej *Norddeutsche Allg. Ztg.* w którym wyrażono zdanie, że przeprowadzenie dwuletniej służby wojskowej i zatrzymanie dotychczasowej liczby żołnierza w czasie pokoju wykluczają się nawzajem“. Zwiększenie tej siły pokojowej i pomnożenie kadrów są istotnie warunkami zniżenia lat służby Projekt wojskowy, wniesiony obecnie przez rząd wywołany został istotną potrzebą Częściowe lub stopniowe traktowanie reformy wojskowej, nie da się przeprowadzić ze względu na organizacyę armii. W razie wojny znalazłyby się Niemcy, gdyby projekt rządowy nie został przyjęty, w bardzo niemiłej kolizyi, gdyż ich siła zbrojna nie mogłaby sprostać swemu zadaniu.

Jestto zatem pogróżka, która oddziałać ma przedewszystkiem na wyborców a przez nich na posłów, że w razie odrzucenia projektu rząd nie chce wiedzieć o dwuletniej służbie wojskowej.

Równocześnie rozrzuca rząd na wszystkie strony broszurkę p. t.: „Wyjaśnienia w sprawie przedłożenia wojskowego“. Naturalnie przedstawiono tam znowu przyjęcie przedłożenia wojskowego jako warunek, bez którego militarna potęga Niemiec zostałaby podkopaną.

Z Paryża.

Półurzędowe telegramy francuskie stanowczo zaprzeczają doniesieniom, jakoby sprawa panamska wywołała w stolicy demonstracye przeciwko rządowi i parlamentowi, a zarazem zapewniają, że i na prowincyi panuje jak najzupełniejszy spokój. Zdaje się jednakże, iż półurzędowe komunikaty są zbyt optymistyczne, nie podobna bowiem przypuścić, aby gorączkowe podniecenie Izby nie udzieliło się publiczności i skandaliczne rewelacye nie wpłynęły na podniecenie umysłów. Należy raczej przypuszczać, że ogół francuskiego społeczeństwa znajduje się obecnie w tym samym stanie zaniepokojenia, a zarazem chwiejności i niezdecydowania, jak i sfery polityczne. Same już pogłoski o rychłem rozwiązaniu parlamentu, o kandydaturze księcia d'Aumale na prezydenta republiki, o przybyciu księcia Wiktora Napoleona do Paryża, o nowej koalicyjnej kampanii antirepublikańskiej na wzór bulanżystowskiej — są niewątpliwie charakterystycznym objawem, zdradzającym głębokie zaniepokojenie umysłów we Francyi. Ożywiony ruch, jaki zauważono zwłaszcza w obozie bonapartystowskim, dowodzi, że stronnictwo to uważa obecny stan umysłów za odpowiedni do tego, aby można było odważyć się na jakieś awanturnicze przedsięwzięcie. Można się spodziewać, że wszystko skończy się na wydaniu manifestu i knowania bonapartystów spełzną na niczem, tem bardziej, że stronnictwo to nie jest należycie zorganizowanem, ale same już próby rewolucyjne, same nadzieje i obawy zamachu, dowodzą niezwykłego podniecenia umysłów.

Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej toczyły się obrady nad traktatem handlowym ze Szwajcaryą, przyczem były minister handlu Juliusz Roche, oskarżony wraz z Rouvierem o przekupstwo, miał dosyć sensacyjną mowę, pełną aluzyj przeciwko obecnemu rządowi. Kiedy broniąc traktatu ze Szwajcaryą, odezwał się, że są także względy serca, przemawiając za traktatem i dodał, „naturalnie dla tych tylko, którzy serce mają“, słuchacze wzięli to za aluzyę do Loubeta i Bourgeois i z ław opozycyi rozległy się oklaski. Wiedziano bowiem o pogłosce, że w wigilię tego dnia Roche miał powiedzieć obu ministrom: „Jesteście złoczyńcami!“

W dalszym toku mowy Roche'a najbardziej zwrócono uwagę na następujący ustęp: Trójprzymierze przygotowało w roku 1891 związek cłowy w środkowej Europie, wymierzony przeciwko Francyi. Związek ten jest dziełem rządów, które nie puszczają się na przedsięwzięcie z dziś na jutro, nie obmyślawszy dobrze konsekwencyj, rządów, które dobrze wiedzą, co czynią.“

Po mowie Roche'a przerwano obrady nad traktatem.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“, odbył wczoraj posiedzenie, celem załatwienia spraw bieżących. Ze sprawozdania sekretarza, dowiadujemy się, że biuro wystawiło 3.467 kart legitymacyjnych. Wobec tego można śmiało przyjąć, że liczba członków Towarzystwa w tej chwili dosięga 4.000. Zarząd główny uchwalił przesłać na ręce p. Heleny Szczepanowskiej kwotę 42 złr. 10 ct., na sprawienie niektórych przyborów szkolnych dla szkoły w Muszynie, która powstała dzięki ofiarności właścicieli tamtejszych kopalń na wniosek koła kołomyjskiego, które należy do najliczniejszych i najczynniejszych; postanowiono zakupić książek za 100 złr. dla czytelni, którą ma otworzyć Towarzystwo w Kołomyi.

Na wniosek tego samego koła, postanowiono porozumieć się z p. Heleną Szczepanowską co do subwencyonowania szkoły w Słobodzie Rungurskiej, która powstanie swoje zawdzięcza inicyatywie p. Szczepanowskiej. Wskutek reskryptu namiestnictwa uchwalono do wszystkich kół wysłać wzory podań jakie należy wnieść do namiestnictwa i wezwać zarządy kół aby podania te natychmiast wniosło. Namiestnictwo zażądało bowiem, aby wszystkie koła doniosły mu o swem powstaniu i przedłożyły swoje regulaminy. Zarząd prześle także wzór takiego regulaminu.

Kronika.

Kraków, 24 grudnia.

Przyjaciołom naszym w kraju, w polskich prowincyach i na obczyźnie przebywającym, przesyłamy serdeczne życzenia doczekania się oczekiwanej przez cały nasz naród lepszej przyszłości.

Następny numer naszego pisma wyjdzie we wtorek 27 b. m. o zwykłej porze.

Wieczór wigilijny w „Sokole“. Po raz pierwszy zgromadziła wielka sala krakowskiego „Sokoła“ tak liczną drużynę na wieczór wigilijny, jak wczoraj. Byli tam reprezentanci wszystkich stanów i klas społecznych, a każdy czuł się swobodnym i najmilsze wyniósł z sokolego gniazda wspomnienia.

Prezes dr. Styczeń z opłatkiem w ręku składał pierwszy życzenia „druhom“ krakowskim, poczem kolejno łamał się opłatkiem. Ruszono do stołów, zastawionych w podkowę Przeszło 200 osób zasiadło do wieczerzy. Po pierwszych daniach zabrał głos prezes dr. Styczeń, wnosząc toast na cześć „starszyzny“ sokolej, a więc obecnych na zebraniu posłów Asnyka i Sokołowskiego, jak niemniej sędziwego „druha“ Teodora Baranowskiego

Następnie odczytał p. Styczeń list od p. Jana Skirlińskiego w którym tenże oświadcza, iż zwraca 10 akcyj „Sokoła“ krakowskiego i przesyła zebranym na wilię druhom serdeczne życzenia. Podobny prezent gwiazdkowy złożył także p. Rudnicki. Zgromadzeni gorącemi oklaskami podziękowali ofiarodawcom.

Prezesa Stycznia spotkała miła niespodzianka. Grono miłośników konnej jazdy wręczyło mu złotą spinkę w kształcie podkowy

Wymownemi słowy odpowiedział poseł August Sokołowski, podnosząc ideę sokolstwa polskiego i na jej pomyślny rozwój wnosząc toast. Poseł Adam Asnyk pił zdrowie duchowieństwa polskiego w ręce dwóch obecnych na zgromadzeniu reprezentantów tego stanu. Mówca wyraził nadzieję, że jak niegdyś z radością głoszono hasło: „naród z królem, król z narodem“, tak i my mówić będziemy zawsze mogli:

ZAPISKI LITERACKIE.

Dr. STARZYŃSKI STANISŁAW: Konstytucya Trzeciego Maja na tle ustroju innych państw europejskich. Część pierwsza. Lwów. Nakładem autora. 1892.

KRAUSHAR ALEKSANDER: Samozwaniec Jan Faustyn Łuba. Kartka z dziejów panowania Władysława IV. (1643—1646). Warszawa 1882.

Obchód setnej rocznicy ustanowienia konstytucyi 3 maja wywołał oprócz uroczystych manifestacyj narodowych cały szereg dzieł i dziełek historycznej treści, które w rozmaitych kierunkach doniosły ten fakt dziejowy rozważały i stosownie do zapatrywań autorów nadawały mu znaczenie. Ogółem traktowano ustawę ze stanowiska historycznego i krytycznego, starano się przedstawić powody tej ważnej zmiany, opisywano przebieg Sejmu całego i posiedzenia, na którem ustawę przyjęto, rozważono doniosłość reform przez konstytucyę wprowadzonych, mniej jednak zajmowano się studyami prawno-politycznemi nad konstytucyą, która i stan Rzpltej z gruntu zmieniła i zajęła zawsze bardzo poważne miejsce wśród ustawodawczych prac XVIII w.

Pierwszy pod tym względem zabrał glos O. Balzer, rzucając w wybornej swej pracy [1]) cały szereg trafnych poglądów na rozwój prawno-polityczny i społeczny państwa polskiego ogółem i wyjaśniając w sposób treściwy doniosłość zmian przez konstytucyę 3 maja wprowadzonych. Drugim z kolei był prof. Starzyński, znany już autor prac o konstytucyi austryackiej i galicyjskim projekcie konstytucyjnym z r. 1791. Celem jego książki było przedstawić na tle współczesnego ustawodawstwa europejskiego nową ustawę polską i porównać z nią współczesne konstytucye celniejszych państw europejskich i amerykańskich.

Praca, zakrojona jak widzimy, na wielkie rozmiary, przedstawia się nam w tej chwili dopiero w postaci pierwszego zeszytu, obejmującego 215 stronic druku. Autor rozpoczynając od określenia prawnej natury państwa polskiego, daje następnie pogląd na współczesny ustrój państw europejskich i kończy zarysem prawa politycznego polskiego według konstytucyi 3 maja.

Cały ten program, przeprowadzony z wielkim zasobem erudycyi, utyka jednak w praktyce pod względem jasności i przejrzystości.

Zamiast, jakby to z porządku rzeczy wypadało, przedstawić współczesne ustawodawstwo europejskie i następnie dopiero porównać je z polskiem, autor odbiega co chwila od przedmiotu właściwego, usiłując zwrócić uwagę czytelnika na analogię zachodzącą pomiędzy ustawami tego lub owego państwa, a organizacyą Rzpltej W ten sposób czytający nie jest w stanie wyrobić sobie należytego wyobrażenia, ani o ustawodawstwie europejskim w ogóle, ani o różnicy pomiędzy organizacyą Rzpltej a ustrojem państw innych. Obok tego ma prof. Starzyński zwyczaj niefortunny wplatania w tekst ekskursów, bardzo gruntownie opracowanych lecz rozpraszających znowu uwagę czytelnika i psujących harmonię całości Częste to odbieganie od przedmiotu i liczne przynajmniej na początku książki usterki stylistyczne, jak n. p niezastosowalne pytanie (str. 2), zgodność (7), prałaci infułowani (str. 65), odnośne, dotyczące (str. 107), jednogłosność (139), są główną wadą cennej zresztą monografii p. St.

Pod względem rzeczowym posiada autor gruntowną znajomość przedmiotu i całej literatury, wchodzącej w zakres jego badań, ale tej erudycyi używa w sposób dla czytelnika bardziej nużący niż pouczający Czasem uchodzi jego uwagi rzecz, zasługująca na rozbiór dokładny. Mamy tu na myśli przedewszystkiem stosunek ustawodawstwa węgierskiego do polskiego, co prof. St. zupełnie przemilczał. A jednak już samo dość bliskie sąsiedztwo dziejowe i niewątpliwe pokrewieństwo Złotej bulli Andrzeja II i przywileju koszyckiego każe się domniemywać pewnego wpływu urządzeń węgierskich na stosunki polskie I jeżeli ś. p. Szujski wykazał dowodnie ścisłą łączność pomiędzy konfederacyami naszemi a związkami szlachty niemieckiej, to i tu analogia nastręczała się sama przez sie. Prof. Starzyński pominął tymczasem tę okoliczność zupełnie, na str. 52 nawiasowo tylko wspomniał o przywróceniu konstytucyi węgierskiej przez Leopolda II, natomiast zaś rozwiódł się na 30 stronicach o projektach konstytucyjnych szlachty galicyjskiej, która zabiegami swojemi w Wiedniu, jak wiadomo, żadnego nie odniosła skutku.

Gdzieindziej pomimo wielkiej zresztą ścisłości naukowej staje się autor niedokładnym. Tak na str. 116, mówiąc o czynnikach biorących udział w ustawodawstwie, wspomina prof. St. o sankcyi królewskiej i mniema, że „wola królewska była punktem ciężkości ustawodawstwa, podobnie jak było i jest dziś we wszystkich państwach o ściśle monarchicznym ustroju“ Mniemanie to nie znajduje potwierdzenia w źródłach. O sankcyi królewskiej w nowożytnem tego słowa znaczeniu nie ma u nas mowy, a na sejmach, że tu przytoczymy tylko konstytucye z r. 1638, upadają często wnioski królewskie pomimo silnej opozycyi króla i dworu, a natomiast przechodzą uchwały, którym król stanowczo był przeciwnym. Dlatego to i Lengnich [1]) wyraża się bardzo ostrożnie o tej t. zw. „sankcyi monarszej“ i wspomina tylko, że podług panującego w Polsce zwyczaju konstytucye sejmowe publikowano w imieniu króla, skąd wywodzi wniosek, że bez króla sejm ustaw uchwalać nie mógł.

Pomimo tych usterek, pomimo niejasności stylu, rażącej dość często czytelnika, jest praca prof. St. dziełem, poważnie pojętem i ściśle naukowem, a w dalszych częściach swoich może się stać jeszcze książką bardzo pożyteczną, jeżeli autor będzie się starał zwracać więcej uwagi na układ i przedstawienie rzeczy, niż na gromadzenie dowodów źródłowych i opracowanie ekskursów, które należałoby raczej traktować jako osobne rozprawy naukowe.

Innego zupełnie rodzaju jest książeczka pana Kraushara. Autor należy niewątpliwie do najpłodniejszych u nas pisarzy historycznych. Przed kilku dniami zaledwie zdawaliśmy sprawę z jego rozprawki o „Breziance“; równocześnie z nią pojawił się na pułkach księgarskich „Jan Faustyn Łuba z Łub“; w ślad za nim podążył „Krzysztof z Arciszewa Arciszewski“, którego dwutomową monografię do późniejszych odłożyć musimy czasów. Rzecz o Łubie jest książeczką wcale skromną nietylko pod względem objętości ale i treści. Podczas gdy w innych pracach p. Kr. posiłkuje się zazwyczaj nieznanemi dotąd rękopiśmiennemi materyałami, i z ich pomocą do ciekawych nieraz dochodzi rezultatów, jest książeczka o „samozwańczym“ Łubie w głównej i najistotniejszej części owocem skrzętnych w każdym razie poszukiwań w zakresie źródeł drukowanych i każdemu przystępnych.

Ów szlachcic podlaski Łuba wspomniany w konstytucyach sejmowych z r. 1646, nie jest właściwie „Samozwańcem“; inni nazwali go carewiczem bądź dla żartu, bądź aby przestraszyć cara Michała, on sam padł niewinnie, o ile się zdaje, ofiarą tej krotochwili i intrygi politycznej. Z tem wszystkiem jednak, ze stanowiska historycznego rzeczy biorąc, nie jest sprawa Łuby komedyą lecz raczej tragedyą, bolesną bardzo dla uczuć narodowych polskich Bolesną bowiem jest rzeczą czytać o upokarzającej roli, jaką odgrywa dwór polski wobec brutalnych uroszczeń carskiego poselstwa, boleśniejszą jeszcze widzieć posła polskiego (Stempkowskiego), który, w chwili świetnego jeszcze rozkwitu Rzeczypospolitej, drży na myśl wojny z Moskwą, pozwala na poniewieranie sług swego orszaku i myśli tylko o „konsolacyi“ własnej przyobiecanej mu przez króla JM, a kiedy go zawodzi nadzieja otrzymania starostwa suraskiego, nie waha się na sejmiku szwedzkim burzyć szlachtę przeciw królowi, ażeby w ten sposób przyczynić się pośrednio do klęski, jaką wielkim panom królewskim zgotowano na sejmie r. 1646.

Ostatni ten epizod, o poselstwie Stempkowskiego do Moskwy, oparty na źródłach rękopiśmiennych, zaczerpniętych z biblioteki Ossolińskich stanowi pod względem historycznym, najważniejszą część krótkiej zresztą pracy p. Kraushara. Cała rozprawka jest napisana stylem lekkim, czyta się przyjemnie i nie ma tej pewnej pretensyonalności, którą napotykaliśmy nieraz w dawniejszych pracach p. Kr. w tym rodzaju.

August Sokołowski.

---

[1]) Reformy społeczne i polityczne Konstytucyi trzeciego maja. W Krakowie 1891.

[1]) Jus. public. Reg. Pol. I, 389.

duchowieństwo polskie z narodem, naród z duchowieństwem. Gorące oklaski swiadczyły, że podzielano zdanie mowcy.

Wreszcie akademik Kłosowski w dłuższem przemówieniu zapewniał o patryotycznych aspiracyach, jakiemi przejęta jest młodzież i pił na pomyślny rozwój polskich „Sokołów“.

Po wieczerzy, podczas której przygrywała nadto muzyka „Harmonii“ na instrnmentach smyczkowych, i zadziwiła wszystkich niespodziewanemi postępami, a chór „Sokoła“ śpiewał kolendy, — zarządzono losowanie przedmiotów, któremi ubrano „drzewko“. W okamgnieniu rozkupiono losy, a że wygrywał prawie każdy, więc wszyscy prawie z obecnych wyszli z upominkami gwiazdkowemi.

Przyznać należy tutaj także, że restaurator z hotelu drezdeńskiego, p. Majewski, przyczynił się o ile to od niego zależało, do utrzymania dobrych humorów przez to, że wywiązał się należycie z powierzonej sobie gastronomicznej części programu.

Chór rzemieślniczy pod kierunkiem p. Sierosławskiego odśpiewa podczas sumy w dzień Bożego Narodzenia w kościele ks Pijarów o godz. 10 Mszę łacińską czterogłosową, a na Gradnale i Offertorium pieśni polskie o Bożem Narodzeniu. W drugie święto o godz. 10 tenże chór będzie śpiewał w kościele ks. Franciszkanów. Podczas mszy t. zw. „pasterskiej“, oraz w dzień św. Szczepana ua sumie w kościele ks. Pijarów będzie śpiewał chór szkoły realnej.

Wydział krakowskiego Tow. imienia Tadeusza Kościuszki, odbył posiedzenie dnia 20 b. m. pod przewodnictwem prezesa p. Jaua Skirlińskiego, na którem uchwalono oddać do druku rękopis p. Śmiałowskiego p. t. „*Pamiątka z kopca Kościuszki*“. Książeczka ta, napisana z właściwem autorowi ciepłem i jasnem przedstawieniem rzeczy, wyjdzie nakładem Towarzystwa i sprzedawaną będzie zwiedzającym kopiec po cenie 5 centów najwyżej. Równocześnie dla cudzoziemców wyda Towarzystwo tęż samą książeczkę w tłomaczeniu francuskiem.

Nadto przyjął Wydział projektowaną przez p. Świerzyńskiego odznakę dla członków Towarzystwa i wykonanie jej oddano jednemu ze złotników krakowskich. Odznaka ta, acz skromna, przedstawiać się będzie korzystnie. Składa się ona z małej cyzelowanej tarczy z popiersiem Kościuszki, okolonem napisem „Tow. im. Tad. Kościuszki“, i z orła polskiego, zwisającego na łańcuszku, przymocowanym z dwóch stron do tarczy.

Pomnik dla Artura Grottgera. Ogół artystów malarzy i rzeźbiarzy, w Krakowie zamieszkałych, uchwalił na swem walnem zgromadzeniu postawić pomnik dla Artura Grottgera. Wybrano w tym celu komitet, w którego skład weszli: pp. Bełcikowski Adam, Pruszkowski Witołd, Benedyktowicz Ludomir, Boehm Seweryn, Tondos Stanisław, Wodzinowski Wincenty, Eljasz Walery, Tetmajer Włodzimierz, Barabasz Wiktor i Danielak Michał. Komitet ten, na rok wybrany, działający z mocy i postanowienia ogółu polskich artystów rzeźbiarzy i malarzy w Krakowie, przebywających, rozpoczął czynność, wybierając przewodniczącym p. Pruszkowskiego Witołda, artystę malarza (zamieszkałego w Krakowie ul. Karmelicka l. 43), skarbnikiem p. Seweryna Boehma, artystę malarza, sekretarzem p. Michała Danielaka, współpracownika *N. Reformy*. Komitet, działając w myśl uchwały walnego zgromadzenia artystów, wysłał podanie do namiestnictwa o zezwolenie na zbieranie składek w całym kraju na rzecz postawienia pomnika w Krakowie dla Artura Grottgera. Akcyę jawną rozpocznie komitet z chwilą zatwierdzenia podania przez władzę rządową. Gorące uznanie należy się artystom naszym za szlachetną tyle razy przez społeczeństwo nasze podnoszoną myśl uczczenia należnego jednego z najgorętszych patryotów wśród polskich malarzy, który bole nasze i krwawe walki o niepodległość wsławił w całym świecie, arcydziełami nieprześcignionemi zachwycił całą cywilizowaną Europę, obudził współczucie dla nas nawet wśród wrogów, polskiej sztuce dodał blaskn i chlubą okrył imię polskie. Społeczeństwo nasze całe z pewnością poprze hojnemi ofiarami zamiar krakowskich malarzy, aby pomnik dla Grottgera w jak najkrótszym przeciągu czasu został wykonany ku uczczeniu wielkiego artysty, dla sławy Polski i chluby naszego grodn.

Wystawa prac Piotra Stachiewicza obejmuje dziewięć obrazów malowanych przez artystę, według studyów, odbywanych przez parę miesięcy w kopalniach Wieliczki i dziewięć kompozycyj z cyklu legend o „Matce Boskiej“.

Obrazy te wystawione będą w ostatniej sali wystawy Tow. Sztuk Pięknych, która w tym celu całkiem przyćmioną z góry została. Z powodu kosztów osobnego urządzenia pobierany będzie przy wejściu od członków Towarzystwa wstęp 10 centów od osoby; kupujący bilet na wystawę nie będą potrzebowali tego wstępu dopłacać.

Wystawa budzi wielkie zainteresowanie nie tylko w sferach artystycznych naszego miasta, lecz i wśród publiczności, ceniącej niepospolity talent i twórczość znakomitego artysty.

Na wystawie odegra w poniedziałek przy elektrycznym oświetleniu, orkiestra 13 pułku między innemi utworami Thomasa „Uwerturę do opery „Mignon“, Verdiego wyjątki z oper, oraz Meyerbera Fantazya z opery „Nordstern“.

Wiadomości osobiste. Delegat Laskowski dziś rano wyjechał ku Gorlicom. Prezydent miasta dr. Szlachtowski jednocześnie wyjechał pod Tarnów.

Z Towarzystwa lekarskiego. W dniu 21 b. m. odbyły się wybory urzędników Tow. na r. 1893. Prezesem wybrany został dr. Łazarski, wiceprezesem dr. Trzebicki, sekretarzem dorocznym dr. Bronisław Olszewski, delegatem do komisyi sanitarnej miejskiej dr. Jakubowski, redaktorem *Przeglądu lekarskiego* dr. Domański, członkami komisyi redakcyjnej drowie: Cybulski, Mars, Ponikło, Surzycki, delegatem do rady zawiadowczej Tow. lek. galic i zarazem na Walne Zgromadzenie drowie: Rieger i H. Schramm; do komisyi kontrolującej wybrano drów Ściborowskiego i Śliwińskiego.

Przypominamy, że III zjazd powiatowy delegatów Kółek rolniczych w powiecie krakowskim odbędzie się we wtorek 27 b. m. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Nabożeństwo uroczyste na intencyę zjazdu odprawione będzie w kościele OO Franciszkanów o godz. 8½ rano, a początek posiedzenia o godz. 9½.

Na ślizgawce krak Towarzystwa łyżwiarzy, przy ulicy Kopernika, przygrywać będzie orkiestra wojskowa w poniedziałek 26 b. m. od godziny 2 do 5 po południu.

Zmarli. Z za oceanu dochodzi wieść o zgonie Floryana Oborskiego, cenionego muzyka-kompozytora. Oborski przed laty kilkunastu opuścił Warszawę dla polepszenia bytu i w Stanach Zjednoczonych zyskał ogólne uznanie, zwłaszcza w zakresie nauczycielskim. W dzienniku *Paterson Daily Press* z dnia 28 listopada znajduje się obszerne, kilkuszpaltowe wspomnienie, poświęcone zasługom Oborskiego. Z licznych kompozycyj nieboszczyka najpopularniejsze są polonezy.

„Gospodarz“ na r. 1893, kalendarz ilustrowany I Biedronia. Rzadko które wydawnictwo kalendarza, dla rolników przeznaczonego, z taką systematycznością jest prowadzone jak „Gospodarz“. — Czwarty rocznik obecnie p. J. Biedroń puścił między swych stałych czytelników, poświęcając go w znacznej części ważnej dla naszego rolnika gałęzi przemysłu, jaką jest racyonalnie pojęte i prowadzone mleczarstwo.

Autor, który kosztem Wydziału krajowego odbył całoroczne studya w Hanowerze w tamtejszych wzorowych szkołach mleczarskich, miał możność zbadać pod względem praktycznym istniejące tam spółki mleczarskie, które pozwalają rolnikowi najkorzystniej spieniężyć, choćby największe ilości mleka. Z produkcyą mleka ściśle wiąże się hodowla krów mlecznych, bardzo ważna i rentowna dla gospodarstwa rolnego. Obecnie produkcya mleka po wsiach jest bardzo małą, przynoszącą dworom nawet straty, a ta skutkiem nieracyonalnego prowadzenia i zakorzenionej tradycyi pachciarstwa. Miasta przepłacają dobry nabiał, a masło prawdziwie dobre należy do rzadkich okazów. Jest to bardzo ważna sprawa, którą zagranicą pomyślnie rozwiązano przy pomocy spółek mleczarskich. P. I. Biedroniowi należy się uznanie, że sprawę tę w przystępny sposób poruszył i praktycznie w założonej spółce mleczarskiej w Haczowie, koło Brzozowa, przeprowadził, a rezultaty pracy i studyów w swym kalendarzu ogłosił. Z innych artykułów zasługują ua uznanie: Jak powstała rola; o uprawie lucerny; o poprawie pastwisk gromadzkich; o sposobie użycia żużli Tomasa i kainitu (jako nawozów sztucznych) i bardzo na czasie będący artykuł o nowych pieniądzach.

Naszem zdaniem każdy rolnik kalendarz ten nabyć powinien tembardziej, że cena egzemplarza 35 ct. (z przesyłką) jest nader przystępną. Nabyć można we wszystkich księgarniach, a skład główny we Lwowie: Drukarnia polska.

Nadużycia władzy. *Gazeta Przemyska* donosi, że Esterę Mark, 18-letnią żydówkę, która opuściła dom rodziców w Sanockiem i schroniła się do zakonnego „domu przytułku“ w Przemyślu, celem przyjęcia wiary chrześcijańskiej, w czem po myśli ustaw zasadniczych doznawała opieki c. k. władz, magistrat przemyski policyą kazał ją odebrać zakonnikom i oddać napowrót fanatycznym chałatowcom.

W Nowym Sączu zawiązało się dnia 3 bm Koło miejscowe Towarzystwa „Szkoły ludowej“. W dniu 18 bm. zgromadzonych 27 członków Koła w lokalu Czytelni kolejowej uchwaliło oddać kierownictwo tymczasowemu zarządowi. Do zarządu wybrano przewodniczącym p. Włodzimierza Zborowskiego, nadinżyniera kol., zastępcą przewodniczącego ks. Władysława Dutkiewicza, katechetę szkoły wydziałowej, sekretarzem Eugeniusza Bieganowskiego, naucz. gimn., zastępcą sekr. Hueta Tadeusza, urz. kol., skarbnikiem Wilhelma Chrząszczyńskiego, nrzędn. kol., zastępcą dra Kosterkiewicza, lekarza miejscowego. — Do Towarzystwa przystąpiło dotąd przeszło 100 członków, a zarząd spodziewa się wkrótce pozyskać ich do 400.

P. Włodzimierz Łuskina, artysta-malarz, uwięziony w Paryżu, wypuszczony został na woluość, nakazano mu wszakże opuścić granice Francyi. — Wszelkie podejrzenia, jakoby artysta miał być ajentem wojskowym niemieckim, okazały się bezpodstawnemi. Zdumiewającą jest lekkomyślność Francuzów wszędzie i tak często wietrzących rzekomych szpiegów niemieckich.

Liczba Polaków w kraju południowo-zachodnim, t. j. na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, staje się przedmiotem ciągłych obliczeń ze strony organów prasy rosyjskiej. Niedawno umieściło w tej kwestyi artykuł czasopismo *Russkaja Ziźń*, z którego wyjmujemy niektóre daty. W gubernii kijowskiej jest 630 większych właścicieli ziemskich narodowości polskiej, do których należy 810—816 tysięcy dziesięcin ziemi. Na Wołyniu w posiadaniu Polaków znajduje się 1,162.000 dziesięcin, w posiadaniu Niemców 242.000, żydów 42.000, w ręku Rosyan 865.000 dziesięcin. W gubernii podolskiej posiadają Polacy przeszło połowę całego obszaru ziemi, t. j. 968.000 dziesięcin.

Szpital don Juana. Królowa hiszpańska wraz z dwiema swemi córkami zwiedzała niedawno pałac San Talmo i szpital miłosierdzia w pobliżu Sewilli, założony przez don Juana, słynnego don Juana, którego przygody miłosne dostarczyły tematu do tylu utworów dramatycznych, epicznych i muzycznych. Jest to osobistość historyczna, przeistoczona wprawdzie przez legendę, lecz która istniała w rzeczywistości. Bohater ów nazywał się don Juan de Manara i pod koniec życia nadzwyczaj hulaszczego, a bezbożnego, rozdał cały swój majątek biednym i założył szpital, na którego ścianach przedstawione są rozmaite epizody z jego życia i widnieje napis, stwierdzający jego pokutę i skruchę. Pierwszy wprowadził tę postać do literatury mnich hiszpański Tirso de Molina, napisawszy na podstawie zebranych o don Juanie wieści sztukę pod tytułem „Biesiadnik Piotra“, z tego to utworu zaczerpnął Molière swoje „Festin de Pierre“, a Byron swojego „Don Juana“, Mozart swoją operę itd. Szpital, założony przez nawróconego rozpustnika, stanowi jednę z osobliwości Andaluzyi i ściąga wielu turystów.

Ze sfer artystycznych. W lokalu reprezentacyi Tow. sztuk pięknych we Lwowie odbyło się onegdaj zgromadzenie lwowskich artystów malarzy i rzeźbiarzy. Uchwalono wziąć udział w wystawie sztuki w Chicago, oznaczono dzień 15 stycznia jako termin do zgłoszenia dzieł na wspomnianą wystawę. W dniu zaś 16 lutego zostaną wysłane ze Lwowa dzieła sztuki bez ram do Chicago. Na delegata i reprezentanta lwowskich artystów w Chicago wybrano i uproszono obecnego na zebraniu prof. dr. Dunikowskiego.

Nowe pismo. We Lwowie wychodzić zacznie z dniem 15 stycznia 1893 r. nowe pismo p. t. *Nasza sztuka*, poświęcone sztukom pięknym. Malarstwo, rzeźba, architektura, teatr i muzyka, jak nam komunikują, znajdzie w niem miejsce tak w fachowej krytyce, jak i wiadomościach kronikarskich. Celem pisma jest zapoznawanie publiczności z dziełami i artystami polskimi, mieszkającymi w kraju jak i za granicą, oraz krzewienie zamiłowania do sztuki ojczystej między najszerszemi warstwami publiczności. Sprawy artystyczne i artystów samych poruszane będą zawsze jaknajdokładniej, a to w celu pośredniczenia między publicznością a ruchem i pracą artystów. Do współpracownictwa w *Naszej sztuce* zaproszone zostały pierwszorzędne osobistości, znane ze swojej pracy na niwie sztuki, a pismo prowadzone będzie w kierunku szlachetnym prawdziwego artyzmu. Za redakcyę podpisywać będzie to pismo p Stanisław Roman Lewandowski, współpracownik *Dziennika Polskiego* we Lwowie.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował asystenta lasowego zarządu lasami państwowemi Aleksandra Berwida i prywatnego technika lasowego Jozefa Brykczyńskiego adjunktami inspekcyi lasowej w służbie techników lasowych politycznej administracyi.

Wzdział krajowy zamianował w krajowym biurze melioracyjnem: Inżynierami II klasy dotychczasowych inżynierów-adjunktów: Ogonka Stanisława, Boziewicza Karola Sobolewskiego Ludwlka. Inżynierami-adjunktami dotychczasowych inżynierów-asystentów: Biegańskiego Antoniego, Nowakowskiego Seweryna, Gryzieckiego Józefa (w Krakowie), Bochniaka Jana, Wierzbickiego Aleksandra. Wreszcie inżynierami-asystentami: prowizorycznego asystenta Strzelbickiego Sylwestra; tudzież elewów: Reubenbauera Stanisława, Haładeja Jana i Horwata Dyonizego. Oprócz tego zamianował Wydział krajowy dotychczasowego inżyniera-asystenta Michała Kornellę inżynierem-adjunktem w kraj. biurze melioracyjnem.

Przywilej. Ministerstwo handlu udzieliło Sylwestrowi Kusibie we Lwowie przywilej na pług do zgartywania śniegu ze stożkowatemi kołami trybowemi.

IV wykaz składek na ciepłe obiady dla głodnych dzieci po 10 złr.: PP. Jawornicki Marceli, Woźniakowska z Rodakowskich Marya, Luks Zygmunt, Reich Leopold; po 5 złr.: Żeleńska Narya z Grodkowic, Geisler Jan, Bracia Bilewscy, dr. Ożarowski Stanisław ze Starej Soli; po 3 złr.: Rausz Władysław; po 2 złr.: Pomiankowski Kazimierz c. k. kapitan Weinberger Józef, OO. Panlini na Skałce; Kroebl Franciszek, Szujska Janinka, Adamowa Ludomiła; po 1 złr. 50 ct.: Seelinger Loluś, Holik Anastazy; po 1 złr.: Jakubowski z gazowni, Byczkowska, Frankowski Julian, Morelowski L., Liebmann Adolf, Skarzyński Feliks, Wankowier Jan, Wojnarowski Franciszek, Miszkiewicz W., Bierkowski Józef, Filocgowscy Irenka, Tadzio i Zosia.

Repertoar teatru krakowskiego.

W poniedziałek 26 grudnia: Po raz 140 „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

We wtorek 27 grudnia: Po raz ósmy „Dom waryatów“, krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa, tłómaczył M. Sachorowski i po raz siódmy „Pierwiosnki“, obrazek sceniczny w 1 akcie Kordyana Ujejskiego.

We czwartek 29 grudnia: Po raz szósty „Powietrze wielkomiejskie“ (*Grossstadtluft*), komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga, tłómaczył M Sachorowski.

W sobotę 31 grudnia: Ku uczczeniu 50 rocznicy pierwszego widowiska w obecnym teatrze ten sam program, jaki był przed 50 laty: „Barbara Zapolska“, komedya w 3 aktach przez L. A. Dmuszewskiego i „Nowy Rok“, krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami przez J. Jasińskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z Towarzystwa historycznego we Lwowie.** W sobotę dnia 17 b. m. odbyło się XLVIII zebranie miesięczne Towarzystwa, na którem prof. dr Antoni Małecki odczytał pracę swoją: „O znaczeniu kar septuaginta, quinquaginta itd., i o przyczynach, dlaczego się tak nazywały“.

Prelegent daje nasamprzód, na podstawie naszego zasobu źródeł średniowiecznych, odpowiedź na pytanie, jakie były u nas rodzaje kar pieniężnych w użyciu i ile która z nich wynosiła, a to jak następuje: LXX (Septuaginta) = 14 grzywien; L (Quinquaginta) = 10 grzywien (?); XV = 3 grzywny; XII = ?; VI = ¼ grzywny; 300 = ?. Wszystkie te rodzaje kar były na całym obszarze Polski w użyciu, a jeżeli w statucie wiślickim nie ma L, a w ustawodawstwie mazowieckiem LXX, to polega to zapewne na niedokładności odpisów statutu, a z drugiej strony na niedostateczności znanego nam dotychczas zasobu źródeł mazowieckich. Tłómaczenie polskie septuaginty i quinquaginty przez „siedmnadziesta“ i „piętnadziesta“ nie odpowiada rzeczy, gdyż owe liczby polskie nie oznaczają 70 i 50, tylko 17 i 15 (siedm na dziesięć i pięć na dziesięć). Tłómaczenie to jednak tem łatwiej mogło się utrzeć w użyciu, że i łacińskie nazwy nie odpowiadały rzeczy t. j. kwocie kary. Wyjaśnieniu tej sprzeczności poświęcona jest druga część pracy prof. Małeckiego. Prelegent zwraca uwagę na tę okoliczność, że w trzech wyższych karach kwota rzeczywista wynosi właśnie ⅕ część tej cyfry, którą nazwa oznacza. Czy nastąpiła tedy w nieznanym nam bliżej czasie przemiana dawnej grzywny na nową, pięć razy większą? Rzeczywiście, fakt taki zajść musiał, jak to widać ze stosunku wagi monet najdawniejszych („wendyjskich“) do późniejszych, od drugiej połowy w. XI zacząwszy. Reminiscencya owej dawnej, 5 razy mniejszej grzywny zachowała się prawdopodobnie w pewnym dokumencie wielkopolskim z r. 1399 (Kod. Wpol. nr, 2007). Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia grupa kar niższych, które znowu między sobą pewien system stanowią. Owa najdawniejsza grzywna „wendyjska“ zawierała w sobie 24 pieniążków, nie zaś 48 (groszy) jak późniejsza. stąd XII służyło i później na oznaczenie ½ grzywny, a VI na oznaczenie ¼ grzywny (1 fertona). Ostatnia t. j najniższa kara (t. zw. 300) wynosiła znowu połowę przedostatniej t. t. ⅛ grzywny, czyli 3 pieniążki dawniejsze, a 6 groszy późniejszych Nazwa jej pochodzi stąd, że ją pierwotnie składano w 300 topkach soli.

Z wielkiem zajęciem słuchali licznie zebrani członkowie Towarzystwa bystrych, a mimo trudności przedmiotu nadzwyczaj jasno wyłożonych wywodów prelegenta, dziękując mu przy końcu odczytu rzęsistemi oklaskami. W ciągu dyskusyi zabierali głos prof. Balzer, dr. Winiarz i prelelegent

Dzięki uprzejmości czcigodnego prelegenta, będzie odczyt w całości umieszczony w organie Towarzystwa *Kwartalniku historycznym*.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych.

Kraków, 23 grudnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·90	8·22
Żyto	6·60	7·—
Jęczmień	5·60	6·40
Owies	5·75	6·—
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·50	9·—
Proso	6·—	7·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	16·—
Siano	—·—	2·40
Słoma	—·—	1·60
Koniczyna na paszę	—·—	3·—
Ziemniaki za hektolitr	1·70	1·80
Jaja za kopę	2·30	2·50
Masła za garniec	4·25	5·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 24 grudnia

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·6 mm	746·5 mm	—
Temperatura w stopniach Celsiusza	—7°,6	—13°,6	—
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	N 1	—
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	92 %	—
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	0	—

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 24 grudnia. Cesarz odjechał wczoraj wieczór o godz. 8 min. 20 do Monachium, gdzie przebędzie święta Bożego Narodzenia u arcyks. Gizeli i ks. Leopolda Bawarskiego.

Arcyksiąże Karol Ludwik przyjął protektorat Towarzystwa geograficznego.

Hamburg, 24 grudnia. Wczoraj zachorowały dwie osoby na cholerę.

Paryż, 24 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej p. Millevoye interpelował o zeznania i przyznanie się dwu dawniejszych prezesów ministerstwa co do użycia pieniędzy od Towarzystwa panamskiego.

Floquet oświadczył z miejsca, które zajął jako deputowany, że on nie miał żadnego udziału w zarządzaniu pieniędzmi Towarzystwa panamskiego.

Wywody dep. Bernis'a zwrócone gwałtownie przeciw Rouvierowi, Roche i Floquetowi, wywołały głośne protesta na lewej stronie. Rouvier powtórzył swoje wyjaśnienia, jakie złożył na poprzedzającem posiedzeniu Izby. Przyznał on, że zbiegiem okoliczności był zmuszony przyjąć 50.000 franków od Vlasta dla zasilenia funduszu tajnego Reinach zwrócił tę kwotę w ręce Vlasta. Mowca zaręczał, że wcale nie wiedział, że te pieniądze od Towarzystwa panamskiego pochodzą.

W dalszym toku rozprawy rozwodził się dep. Millevoye nad tem, że rozwiązanie Izby jest nieodzowną koniecznością.

Ribot wykazywał, że kraj jest spokojny, stoi po stronie rządu, domaga się roztropności w polityce, ale nie dopuści żadnej napaści na republikę. Władza sądowa jest czynną. Rząd nie da się ani bałamucić, ani zastraszyć. Ma się czujnie na baczności wobec akcyi, jaką teraz przeciw niemu rozpoczęto i w niczem nie zaniedba swoich obowiązków. Dalej zażądał Ribot, aby Izba wyraziła rządowi zaufanie w uchwaleniu porządku dziennego, jaki dep. Hubbard zaproponował.

Po tej rozprawie Izba przyjęła wyjaśnienia rządu z zadowoleniem do wiadomości, wyrażając zaufanie do jego energii i stanowczości i przyjęła porządek dzienny 353 głosami przeciw 91. Na tem zakończyło się posiedzenie.

Senat zgodził się wczoraj na sądowe ściganie pięciu senatorów.

Rzym, 24 grudnia. Wczoraj przyjął papież kolegium święte, które mu złożyło powinszowanie z okazyi świąt Bożego Narodzenia. Papież dziękując, rzekł: Gdy się przypatrujemy Europie z moralnego i religijnego stanowiska, dostrzegamy zbliżanie się szturmu, który będzie ostatnim groźnym znakiem upadku i nieszczęścia, te zaradzą się usunąć jedynie przez zbawczą siłę kościoła.

Kościół zajęty jest walką dla odparcia najgwałtowniejszych napaści.

Dalej rozwodził się papież obszerniej nad zajściami we Włoszech, potępił działanie sekty szkodliwej, która nigdy nie może być prawdziwą narodu przyjaciółką, ale mimo to doznaje od rządu wsparcia i protekcyi.

Przemówienie swoje zakończył papież modlitwą o błogosławieństwo boskie dla Rzymu i całego świata.

Rzym, 24 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu przyjął senat wszystkie przez Izbę poselską uchwalone ustawy — i odroczył się na ferye świąteczne.

Petersburg, 25 grudnia. *Petersburskija Wiedomosti* opowiadają, że Rada stanu przyjęła przedłożenie ministerstwa spraw wewnętrznych, zawierające zmiany przepisów o nadzorze nad kościołem katolickim.

Toż samo ministerstwo przedłożyło również Radzie stanu projekt do ustawy zakazującej urządzać kasy pożyczkowe w bliskości większych fabryk, aby przeszkodzić lichwiarskiemu wyzyskiwaniu robotników fabrycznych.

Bukareszt, 25 grudnia. Traktat handlowy z Włochami został wczoraj podpisany.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 23 grudnia 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	40
Zjednoczony dług w srebrze	97	20
Austryacka renta złota	116	10
5% austryacka renta (marcowa)	100	40
Akcye banku austro-węgierskiego	980	—
Akcye kredytowe	311	40
Londyn	120	25
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	58
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m	59	05

Wiedeń, 23 grudnia. Ruble 119·25. Cena nafty 16·75—19·75. Spirytus 14·12. Żyto 6·64. Pszenica 7·60. Owies 5·93.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

GWIAZDKOWA WYSPRZEDAŻ

ogromnego składu wszelkich towarów galanteryjnych w magazynie **F. Szukiewicza,** Rynek, linia A—B.

2884 4 6

Kraków Bracka, L. 5.

Fabryka cukrów deserowych i czekolady Antoniego Nowińskiego

poleca na GWIAZDKĘ

Herbatników ½ kilo 60 centów. **Cukrów deserowych** w pudełku ½ kilo 1 złr.

Wszelkie cukry **na drzewka** po niskiej cenie.

2933 4 4

Kraków Bracka, L. 5.

Nafta z fabryki Fibicha i Stawiarskiego w Chorkówce.

Filia fabryk nafty w Chorkówce i Lipinkach **w Wadowicach.**

Filia fabryk nafty w Chorkówce i Lipinkach **w Tarnowie.**

dostarcza najlepszą

NAFTĘ SALONOWĄ Nr. 0,

nieeksplodującą,

oraz **inne tańsze sorty po cenach zniżonych.** 2733 10 10

Kółkom rolniczym udziela się na żądanie 3-miesięcznego kredytu bez podwyższenia ceny.

Filie dostarczają również najlepszy **ter** do dachów papowych, także **olej (pokost) naftowy,** który jest najtańszym i najlepszym środkiem konserwowania materyałów drzewnych, jak belek, parkanów, dachów itp., chroni drzewo od wpływu wilgoci, próchnienia i grzyba drzewnego przez napuszczanie olejem, nadając nadzwyczajną trwałość.

Równocześnie poleca się właścicielom młynów, tartaków i wszelkich maszyn parowych i innych najlepszą **oliwę** zwaną **„Rosyjską“,** jako najtańszy i najlepszy materyał smarowy, nadzwyczaj oszczędnie zużywający się i zimową porą nie stygnący.

Przy użyciu tej oliwy, konserwującej wszelki metal, czyszczenie maszyn jest zupełnie zbędne.

Na próbę wysyła się oliwę w blaszankach po 25 kilogramów zawartości.

Odbiorcy mieszkający w pobliżu Wadowic zechcą adresować do **Zastępstwa fabryk nafty w Wadowicach,** Rynek. 59

Odbiorcy mieszkający w pobliżu Tarnowa zechcą adresować do **Zastępstwa fabryk nafty w Tarnowie,** ul. Urszulańska. 4

Nafta z fabryki Fibicha, Straszewskiej i Stawiarskiego w Lipinkach.

Magazyn strojów, sukien i konfekcyj damskich

MARYI PRAUSS

ulica św. Anny, L. 3, I piętro,

(dawniej Hotel Victoria). 2910 4 10

Magazyn zaopatrzony został w najświeższe towary jesienne i zimowe, które w wielkim wyborze poleca:

Materyały wełniane, jedwabne i wieczorowe, gotowe Płaszcze, Okrycia, Żakiety i wierzchy na futra. Kapelusze paryskie, gorsety paryskie i wiedeńskie.

Kwiaty, pióra, boa, wstążki, koronki, hafty, pasmanterye, bielizna Jägerowska, pończochy jedwabne, półjedwabne i t. p.

Towary doborowe. Ceny umiarkowane.

Najtańszy opał.

Tylko na krótki czas! aż do wyczerpania zapasu!

KOKS GAZOWY

1 cetnar cłowy (50 kg.) za 40 ct.

przy zamówieniu przynajmniej ½ wagonu (100 ctn.)

35 centów

z odstawą do domów w Krakowie, a na prowincyą z dostawą na kolej.

Jedyna sposobność do zrobienia zapasu na zimę.

Zamówienia przyjmuje 2902 3 3

Zarząd gazowni krakowskiej.

Fabryka lin konopnych i drucianych

oraz wszelkich wyrobów powroźniczych

KAROLA WAŁKOWINSKIEGO

w Krakowie, Pędzichów, L. 17,

poleca Szanownym P. T. Obiorcom:

Liny transmisyjne do wszelkich maszyn, z podolskich, ruskich manila konopi i bawełny, każdej grubości i długości, które pełnią bardzo dobrze służbę. Zaplatanie i naciąganie takowych na maszynę będzie przez mego monteura na miejscu wykonane. Nadmieniam przy tej sposobności, że listy uznania za skuteczne działanie tych lin po fabrykach są do łaskawego przejrzenia.

Liny promowe **z drutu styryjskiego cynkowanego,** wszelkich rozmiarów i kombinacyi, lub **z doborowych, zdrowych konopi, olejowane,** wraz z przyborami. Obznajomiony dokładnie z urządzeniem promów obowiązuję się przybyć na miejsce do rozciągnięcia i naszpanowania należytego lin, aby przez to uniknąć uszkodzenia tychże przez nieumiejętne urządzenie, jak się to często zdarza.

Liny do wszelkich budowli i górnictwa z czysto czesanych, długich konopi wszelkich rozmiarów, liny płaskie, różnej długości i szerokości, olejowane i nieolejowane.

Liny druciane płaskie i okrągłe z styryjskiej lanej stali lub z drutu żelaznego, cynkowanego i niecynkowanego, zapuszczone płynem ochronnym od rdzy.

Fabryka dostarcza **pasy do maszyn, węże do sikawek, wiaderka do ognia, przyrządy dla straży pożarnych, dla pływalni i do gimnastyki, sznurki do chmielu,** zapuszczane na żądanie płynem ochronnym przeciw butwieniu, **smarowidła** do lin konopnych transmissyjnych i drucianych, **uprząż dla koni, pochodnie** i t. p. 2888 4 10

Cenniki wysyła się na żądanie franco.

1860. T.P.A.P.M. С.Петербургъ. — RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co

Kalosze rosyjskie

Kapelusze i czapki zimowe, Kamizelki włóczkowe i kurtki szwedzkie do polowania. Ubrania jelonkowe. Bieliznę wełnianą, rękawiczki włóczkowe. Buciki i pantofelki pokojowe, berlacze i buty filcowe do podróży 2791 8 20

polecają po niskich cenach

Bracia Bilewscy

w Krakowie

obok kościoła N. P. Maryi.

Czerwone wino z Erlau

można dostać u nadfizyka komitatowego Dra Pawła Daniłowicza w Erlau.

Najmniejsza ilość 1 hektolitr.

Od 1 stycznia 1893 także 56 litrów. Cena za litr. 1 złr., 1 złr. 50 ct. i 2 złr.

Przy zamówieniach żąda się nadesłania połowy ceny t. j. 50%. 2701 12 20

Za czyste naturalne gatunki wina poręcza się

HENRYK SOCZEK

tokarz i optyk

znany od roku 1870

w Krakowie, Plac Maryacki, L. 1,

„pod Murzynami“,

poleca Szan. Publiczności swój skład, zaopatrzony w wielki wybór własnych wyrobów tokarskich i optycznych, jako to: fajki, cybuchy z bursztynami, laski różnego gatunku, krokiety i różne gry ogrodowe, kule „Liglom“ do kręgli i inne przedmioty, należące do zakresu tokarskiego. Optyczne zaś w różnym gatunku: dalekowidze, lornetki teatralne, okulary, cwikiery numerowe i konserwy w oprawie złotej, srebrnej, niklowej szyldkretowej i stalowej, szkła zaś w najlepszym gatunku. — Nadto barometry, termometry pokojowe, kąpielowe i lekarskie itp.

Zakłada dzwonki elektryczne. — Posiada także różne zabawki dziecinne. 2804 7 7

Wszelkie reperacye i zamówienia w mojej pracowni wykonują się jak najspieszniej i jak najpunktualniej po umiarkowanej cenie.

Na wystawie gospod. w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe

wyroby andrychowskie

jako to 1104 67 104

płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble, różnego rodzaju **drelichy,** do nabycia:

w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galicyjskiem akcyjnem we Lwowie.

Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Dzierżawy apteki

w większem lub **mniejszem mieście** poszukuje się. 28 6 6 8

Zgłoszenia uprasza się pod adresem: **T. Bawankiewicz, Kraków, ulica Rajska, L. 2.**

REHMAN i HENDRICH

PIERWSZA CUKIERNIA w KRAKOWIE, SUKIENNICE

poleca

Torty w 26 gatunkach od 1.50 do złr. 10 i wyżej, wyborne **przekładańce** z konfiturami, **placki** z serem lub z makiem, **strucle i jajeczniki.**

Czekoladki i pomadki w przeszło 40 gatunkach, z jaknajwyborniejszemi naturalnemi smakami bez **eterów, czekolady** pierwszych firm francuskich, wielki wybor **bombonierek** ozdobnych i kartonowych i wszelkich artykułów cukierniczych. Wielki wybór **cukierków na drzewka.**

Poleca też wyborne **wina francuskie, hiszpańskie i włoskie, likwory** francuskie, holenderskie i krajowe, **Koniak tylko francuski** i niezrównane **wódki** własnego wyrobu.

Ceny umiarkowane, wysyłki na prowincyę dokładnie i na czas wedle życzenia. 2917 4 4

JÓZEF RUDNICKI

w Krakowie, Rynek gł., Hotel Drezdeński,

poleca 2896 3 3

Pracownię Bielizny męskiej.

Główny skład rękawiczek.

Wielki wybor najmodniejszych krawatek

Skład pledów, czapek i kapeluszy angielskich.

Płaszcze gumowe nieprzemakalne prawdziwe angielskie.

Parasole wiedeńskie i angielskie.

Neceserry i torby podróżne.

Skład prawdziwej wody kolońskiej.

Fabryczny skład oryginalnej bielizny Jaegera.

Szlafroki, ubrania męskie i kamizelki pikowe,

oraz wiele innych najświeższych towarów.

Wanny i stołki kąpielowe

także **z piecykami do zagrzania wody** wyrabia i utrzymuje na składzie

Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18.

Największy wybór prawdziwych 515 81 104

Samowarów Tulskich.

Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i piorunochronów.

„PRZĄDKA“

Pierwsze Galic. Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego

w KROŚNIE.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien

korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony — najcieńsze weby — płótna bez szwu na prześcieradła.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portyery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu itp.

Składy główne:

Lwów: Bazar krajowy Galic. Akcyjnego Towarzystwa Handlowego,
Krosno: we własnym składzie.

Składy komisowe:

Tarnopol — Michalewskiego.
Tarnów — Otto Foerster.
Czerniowce — Leon Schneid. 1896 44 0

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

ŚWIEŻE I TANIE — WYROBY KRAJOWE.

SKŁAD MĄKI i KASZY

z c. k. uprz. Młynów parowych

MAURYCEGO BARUCHA w Podgórzu

przy ulicy Szczepańskiej, L. 2

w domu Wgo Waltera,

poleca mąkę **tylko** wyłącznie z tychże Młynów. Sprzedaż drobiazgowa począwszy od 5 Klg. mąki i 3 Klg. kaszy po cenach fabrycznych.

Również są na składzie wszelkie inne **wiktuały** i **przybory kuchenne** tak tutejsze jak i sprowadzane w najlepszych gatunkach i utrzymywane w jak największej czystości i porządku.

Polecając się względom Szanownej Publiczności, ręczę za uczciwą i rzetelną usługę i ceny jak najprzystępniejsze. Z poważaniem

2926 3 3 **L. JĘDRZEJASZ.**

FRANCISZEK BARTIK

Fabryka parowa pilników

w Krakowie, ulica Lubicz, 22,

wyrabia wszelkiego rodzaju **pilniki** w najlepszych gatunkach, jakoteż podejmuje się **nasiekiwania starych.**

Poleca się PP. fabrykantom, ślusarzom itd., ręcząc za dobry wyrób, rzetelną usługę i za przystępne ceny. 2777 9 12

Ważne dla powiatu Krośnieńskiego.

Pracownia stolarska

E. Smętkiewicza w Krośnie

zawiadamia, iż w wypadkach potrzeby dla oszczędzenia kosztów dalszej podróży koleją lub wozem, posiada **Skład trumien** metalowych, dębowych, sosnowych itp., oraz **wieńce, szarfy i wszelkie przybory** w zakres ten wchodzące w wielkim wyborze, również poleca do wynajęcia **karawan,** wszystko **po cenie najumiarkowańszej** i poleca się łaskawym względom 2946 3 3

Skład nut muzycznych.

KSIĘGARNIA

skład nut muzycznych oraz ekspedycya pism peryodycznych

Leona Frommera

w Krakowie

ulica Szewska, 7,

poleca

nakłady prawnicze.

Pawlikowski. Ustawa o ewidencyi katastru z komentarzem złr. —.50

Rosenblatt. Ustawa karna cz. I. (zbrodnie) z komentarzem złr 1.60

— Ustawa o postępowaniu karnem z komentarzem złr. 2.80, w eleg. oprawie złr. 3.30.

— Kodeks handlowy złr. 2, w eleg. oprawie złr 2.50.

— Wykład procesu karnego część I. 2 złr.

Kasparek i Zatorski. Powszech. księga ustaw cywilnych złr. 4.50, w eleg. oprawie 5 złr., 2848 5 10

dostarcza

wszelkich dzieł, gdziekolwiek ogłoszonych, w jakimkolwiek języku **na raty miesięczne,** przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne; poleca wielki wybór **nut** na fortepian i skrzypce, utrzymuje również na składzie **wszystkie książki szkolne.**

Ekspedycya pism peryodycz.

Księgarnia Leona Frommera w Krakowie, Szewska, 7. — Skład dzieł prawniczych, medycznych, filologicznych itd.

W eleganckie kapelusze damskie dziecinne jakoteż w przybory do tychże, w największy wybór kapotek i czapeczek dla małych dzieci, oraz we wszelkie artykuły w zakres modniarstwa wchodzące, jakoto: czepeczki ranne, ubranka, żaboty, wieńce i welony ślubne, kwiaty francuskie, fartuszki koronkowe, kapuce wełniane, chustki koronkowe itp. zaopatrzony został na gwiazdę i na karnawał

2921 **Magazyn wiedeński** 4 5

Maryi Leinkram

Kraków, Grodzka, L. 9, I p.

Vis-á-vis Au bon Marché.

Przyjmuje także kapelusze do ubierania i fasowania oraz pióra do prania i fryzowania.

Ceny przystępne.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 2544 18 0

Paklet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

Na Święta.

Opłacone do każdej stacyi pocztowej w 5 kilo z opakowaniem, najprzedniejsze

towary kolonialne.

1 kilo	migdałów wybranych	złr.	1.40
1 „	fig smyrneńskich	„	—.40
1 „	rodzynków sułtańskich dużych	„	—.70
1 „	daktyli aleksandryjskich	„	—.70
1 „	orzechów turec. neapolitań.	„	—.70
1 „	ananas (w puszce)	„	1.60
1 „	oliwy nicejskiej	„	1.44
1 „	oliwy Malfatti	„	1.56
1 „	herbaty w proszku najlepszej	„	2.60
5 „	maronów	„	1.50
5 „	kalafiorów świeżych		1.60
5 „	kawy Ceylon, gruboziarnistej	„	0.50
5 „	„ Jawa złota	złr.	9.50—10/50
5 „	„ Santos	„	7.90—9.10
5 „	makaroni neapolitańskie	„	2.50
5 „	cytryn	złr.	1.20—1.40
5 „	pomarańcz dużych	„	1.50
	koszyk mandarynek 30 sztuk	„	1.90

Karczochy francuskie, świeże, sztuka 10 cent. wszystkie zmarznięciu podlegające towary zimowo opakowane, poleca 2850 6 8

Edward Kaczorowski

via Romagna 104, Triest.

Wojciech Palczewski

majster szewski

Kraków, ul. św. Tomasza, L. 20, i róg ul. Szpitalnej, poleca swój wyrób

obuwia męskiego i damskiego

oraz przyjmuje wszelkie **reparacye,** uskuteczniając takowe na czas oznaczony 2920 4 4

po cenach przystępnych.

Cukiernia W. Kondolewicza

w Krakowie, ul. Floryańska, Nr 33.

Poleca przy nadchodzących świętach **torty, marcepany, torty fantazyjne** w najlepszej jakości, oraz **cukry deserowe, petit-fours, brioches, kompoty, konfitury** w najlepszych gatunkach **Strucle nadziewane z konfiturami, z makiem, z masą, przekładańce** oraz wszelkie ciasta jakie w porze świątecznej się nadają. Oraz w największym wyborze **cukry na drzewka** jako to: **pianki owoce marcepanowe, czekoladki i bonbonierki.** Fabryka **czekolady i czekoladek** w najlepszym gatunku **Likiery, koniak, wina zagraniczne kawa, herbata i czekolada.** O wczesne zamówienia z prowincyi uprasza się, które odwrotną pocztą z wielką punktualnością uskutecznia. **Ceny nader umiarkowane.** 28?2 6

Richtera skrzynki budowlane

są i pozostaną zawsze **najodpowiedniejszym i najtańszym podarunkiem** dla dzieci. Najtańszym dlatego, że kolorowe kamyki tych skrzynek są prawie **nie do zniszczenia**, tak że dzieci przez **całe lata mogą się niemi zabawiać**. Tysiące i tysiące rodziców wyraża się z uznaniem o **wysokiej** wartości **wychowawczej** tych jedynych w swoim rodzaju skrzynek budowlanych; nie ma żadnej lepszej, podniecającej umysł zabawy dla dzieci i dorosłych.

Jego Wysokość książę **Franciszek Józef Auersperg**, marszałek dziedziczny krajowy z Tyrolu, c. i k. szatny itp., w Wiedniu, pisze: „Wyrażam Panu moje najwyższe zadowolenie i uznanie za przysłane przez Pana dla moich dzieci skrzynki kotwiczne.“

Pan hrabia **Eugeniusz Czernin z Pragi** pisze: „Chętnie korzystam ze sposobności, by wyrazić Panu moje uznanie za kotwiczne skrzynki budowlane Richtera, gdyż obdarzone niemi moje wnuki bawią się bardzo chętnie, znajdując w tej zabawie wiele przyjemności.“

Pan **Wilhelm baron Appel z Wiednia** pisze: „...Kotwiczne budowlane kamyki są matematycznie dokładne, a kształty ich tak architektonicznie szczęśliwie dobrane, że można ich w rozmaity sposób używać; przytem zużycie ich po latach dziewięciu jest minimalne. Wzory są gustowne i pozwalają na wiele zmian. Przewyższają te pańskie towary wszelkie inne **systemem dopełniającym. Jednem słowem, uznaję wszelkie pochwalne świadectwa za zupełnie słuszne.**“

Pan baron **Kraus z Brezowic** kończy swój interesujący list następującym krótkim, ale trafnym sądem: „**Pańskie skrzynki budowlane kotwiczne są najbardziej m śląca grą XIX wieku dla małych dzieci, a dla większych nadzwyczaj piękną zabawą.**“

Pan **Dr. Gustaw Beck w Meltsch** obok Opawy pisze: „...Wystarczająco charakterystycznem jest, że mój mały nie patrzy nawet na inne zabawki, gdy otrzyma upragnione skrzynki dopełniające...“

Dalsze świadectwa i wyczerpujące doniesienia co do pojedynczych skrzynek i zabawek cierpliwości znajdują się **w nowym illustrowanym cenniku**, w który wszyscy rodzice jak najprędzej powinni się zaopatrzyć u firmy niżej podpisanej, by **na czas rzeczywiście odpowiedni podarek na Gwiazdkę** dla swoich dzieci wybrać i zamówić mogli. — **Wszystkie kamyki budowlane bez marki kotwicy są zwyczajnemi, a jako uzupełnienie bezwartościowemi naśladownictwami, dlatego należy żądać zawsze i brać**

tylko Richtera kotwiczne kamyki budowlane,



Zbudowano z kotwicznych kamyków budowlanych.

Richtera skrzynki budowlane

są jedynemi w świecie,

z których tak wielkie jak i stylowe budowle jak tu obok przedstawiona świątynia grecka, wykonanemi być mogą.

Są jedynemi skrzynkami budowlanemi, które według planu aż do tej wielkości mogą być uzupełnione, i które z każdym rokiem nabywają wartości i są niezbędnemi. Znajdujące się przy każdej prawdziwej skrzynce wzory są prawdziwemi arcydziełami, działającymi uszlachetniająco na umysł dzieci.

Pan naczelnik sekcyi **E. Beck w Hamburgu** zauważa w swojem piśmie: „...Chciałbym rozpowszechnić jak najwięcej sławę Pańskich kotwicznych skrzynek budowlanych; są one bowiem bezsprzecznie od dawna już najlepszą i najwięcej pouczającą zabawką.

Właśnie miałem sposobność widzieć **naśladownictwo** Pańskiej skrzynki budowlanej: mogę jedynie tylko stwierdzić, że taka skrzynka **pod żadnym względem** nie może się równać z Pańską, nawet w przybliżeniu. — Polecam dlatego wszystkim rodzicom jak najusilniej, aby się nie dawali uwieść ceną, może nieco niższą naśladownictw, lecz kupowali tylko **prawdziwe** kotwiczne skrzynki budowlane.“

Kto chce za 35 ct.

spędzić długie wieczory zimowe w nader przyjemny sposób, temu polecamy nabycie Richtera zabawek cierpliwości:

Łamigłówkę krzyżową, Męczyduszę, Łamigłówkę, Zagadkę kołową, Pythagorasa,

sztuka kosztuje po 35 cnt. Ponieważ nowe zeszyty zawierają także zadania na zabawy podwójne, są więc bardziej zajmujące, jak przedtem, tak że możemy je polecić i tym, którzy posiadają już jedną z tych gier. Każda gra wymaga natężenia umysłu i powoduje przyjemne spędzenie czasu. Z powodu **miernych naśladownictw** trzeba uważać przy zakupnie gier cierpliwości na markę fabryczną **kotwicę.**

które dotąd są nieprzewyższonemi i jedynemi, które mogą być według planu uzupełniane. Prawdziwe kotwiczne skrzynki budowlane są w cenie od 35 ct do 5 złr i wyżej można nabyć **we wszystkich lepszych handlach zabawkami w świecie.**

F. Ad. Richter & Comp.,

pierwsza austro-węg. ces. i król. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych

Wiedeń, I, Nibelungenstrasse 4; Rudolfstadt (Turyngia); Olten (Szwajcarya); Rotterdam Jonkerfransstraat 42; Londyn E.C., 44 Jewin Street; New-York, 17 Warren-Street, City

SARGA Kalodont

przez kompetentne władze uznany **środek czyszczenia zębów**

KALODONT

Można nabywać **w aptekach, składach kosmetyków** i t. p.

1 sztuka 35 centów. 2698 ∞

Taniej niż gdzieindziej, z powodu przywileju uwalniającego herbatę tę od cła w Rosyi.

Herbata rosyjska

najlepsza, od dawna z dobroci i zapachu znana, prawdziwa tylko w oryginalnem opakowaniu pod ochroną banderoli rządowej rosyjskiej, w paczkach i blaszankach od $^1/_8$—$^1/_1$ funta, w 9 gatunkach doborowych, po cenie od 2 do 6 złr. za funt 2547 27 0

firmy światowej

Wogau i Spółka w Moskwie.

Główny skład dla Krakowa i Galicyi **Adolf Salomon**, ul. Krupnicza, L. 10.

Hecker i Vaternacht

Pierwszy rakowski

zakład chemiczny czyszczenia i farbowania

za pomocą pary

ubiorów męskich i sukien damskich

poleca swoje niżej wymienione biura.

Biura przyjęcia:

Kraków, ulica Grodzka, L. 51
Lwów, ulica Jagiellońska, L. 9.
Przemyśl, ulica Dobromilska, L. 73.
Stryj, Rynek 26, M. Waldmann.
Drohobycz, Rynek, 16, Rosenschein.
Sambor, Rynek, 51, B. Friedmann.
Jarosław.
Rzeszów, Rynek, A. Weinberg.
Tarnów, ul. Wielkie schody, L. 7, Ch. Meyer.
Bielsko-Biała, Bleichstrasse, 32. M. Pauerle.

2745 5 10

DONIESIENIE.

Jego Cesarsko-Królewskiej Wysokości i Najdostojniejszego **Arcyksięcia Rainera** Dyrekcya klucza Lanckorona Izdebnik w Galicyi ma zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, że

fabryka Jarzębiaku i likierów zdrowotnych

wraz

z fabryką konserw jarzynowych

założona w roku 1884 pod firmą Jego Wysokości Księcia Maurycego Montleart Sax-Courlande w Izdebniku, przeszła już z dniem 1 stycznia 1892 r. na własność **Jego ces. król. Wysokości Arcyksięcia Rainera,** którą to firmę jednak nosić będzie dopiero po 1 stycznia 1893 r.

Ani w kierownictwie fabryki, ani w wyrobie produktów, ani w sposobie etykietowania wyrobów nie zajdzie żadna zmiana.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę Szanownej P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Raczy zatem Szanowna Publiczność przekonać się z naszych oryginalnych butelek o smaku i dobroci **Izdebnickich wódek zdrowotnych,** ażeby potem tem łatwiej módz ocenić różnicę w smaku falsyfikatów, podkopujących mozolnie rozwijający się przemysł rodzimy, a sprzedawanych w handelkach z naszych niestety butelek na kieliszki. 2947 3 5

Izdebnik w grudniu 1892.

Dyrekcya Skarbu Izdebnickiego.

Centralna depozytowa kasa

i kantor wymiany

WIEDEŃSKIEGO ZWIĄZKU BANKOWEGO

Wiedeń, I., Herrengasse, Nr. 8.

W zupełności wpłacony kapitał akcyjny Wied. Związku bankow. 25.000.000 złr. w. a.
Filie w Pradze i Gracu.

Conto czeków poczt. c. k. kasy oszczędn. Nr. 820.045.
Conto czeków węgier. pocztowej kasy oszczędności Nr. 2.010.

Kasa depozytów i kantor wymiany w Wiedniu:
II., Praterstrasse 15.
IV. Wiedener Hauptstrasse Nr 8.
VI., Mariahilferstras. 75.

Promessy

na

Wiedeńskie Communalne i		Regulacyi Dunaju Losy
2 stycznia	Ciągnienie	**2 stycznia**
złr. **200.000**	Główna wygrana	złr. **80.000**
złr. **20.000**	Poboczna wygrana	złr. **25.000**
złr. $3^1/_4$ i 50 cent stempel.	Cena	złr. $1^1/_2$ i 50 cent. stempel.

Obie razem tylko złr. 5.25.

Listowne zlecenia wszelkiego rodzaju są szybko i starannie wykonywane.

Zabezpieczenie

przeciw 2974 2 2

stracie przy wylosowaniu podczas ciągnień do 31 stycznia 1893.

Papier wartościowy	Ciągnienie	Opłacona premia zł.	ct		Odszkodow. w gotówce w razie wylosowan. zł.	ct.
Z 1854 r. losy	2 stycz.	2	2	od sztuki	54	—
Losy Regulacyi Dunaju	„	—	50	„	26	—
Losy kredytowe	„	—	2	„	8	—
Losy Wiedeńskie komunalne	„	—	25	„	32	—
4% tryesteńskie 50 złr. losy	„	1	2	„	15	—
Austryackie losy czerwonego krzyża*	„	-	05	„	7	—
% kredytowe losy z 1889 r.*	5 „	—	05	„	10	—
4% losy węgierskie hipoteczne*	14 „	—	10	„	27	—
Losy Salma	16 „	-	25	„	10	—
5% Bukowińskie propinacyjne pożyczki	31 grud.	—	10	za 10 złr. nom.	2	—
Reichenbergskie Gablenz priorytety pożyczki*	„	—	10	od sztuki	20	—
5% wiedeńskie komunalne pożyczki	2 stycz.	—	20	za 100 złr. nom.	6	—
$5^1/_2$ „ „ „ w złocie	„	—	25	od sztuki	6	—
5% Regulacyi Dunaju pożyczki z r. 1878	„	—	20	„	7	—
5% Gracu pożyczki z r. 1876	„	—	5	„	9	—
5% Wien Pottend.-Wr.-Neustädter Bahn-Prior.	„	—	05	„	6	—
5% Leoben Vordernberger Prioritat n	„	—	05	„	2	—

* Kwit wygrania, względnie kwit własności przysługuje w razie wygrania ubezpieczonemu

Zlecenia

do zakupna i sprzedaży papierów wartościowych

(rent, listów zastawnych, prioritetów, akcyj i losów wykonywane są **szybko i dokładnie**, sprawy zleceniodawców w każdym względzie są pilnie **strzeżone i załatwiane**. **Informacye** najdokładniejsze i wyczerpujące są udzielane i **korzyści wszelkiego rodzaju**, jakie **siłą kapitału związkowego** i **fachową wiedzą** dadzą się osiągnąć, najchętniej zarewnia się

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych,

Skład fabryczny towarów płóciennych

w Krakowie, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła Najświętszej P. Maryi.

Otrzymali na sezon jesienny i zimowy

WIELKI WYBÓR

staników damskich, sukienek i ubrań trykot. dla dzieci

w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecinna

w różnych gatunkach i wielkościach

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa

Główny skład

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych.

Bielizna płócienna i trykotowa W. X. Seb. Kneippa.

Wielki wybór parasoli jedwabnych, wełnianych i bawełnianych. 2?31 2 0

Dyplom honorowy w Zagrzebiu. 1891. **Złoty medal w Temeszwarze.**

KWIZDY

płyn przywrotczy

woda do mycia dla koni.

Cena flaszki 1 złr. 40 centów w. a.

Od **30 lat w nadwornych masztalarniach** i w **większych stajniach wojskowych i cywilnych** w używaniu dla **wzmocnienia przed i nabrania siły po wielkich utrudzeniach**, przy **wytknięciach, skrzywieniach, sztywności ścięgen** i t. p., nadaje koniowi **nadzwyczajną wytrwałość w trenowaniu.**

Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie **Kwizdy płynu przywrotczego.** 4 6 15 15
Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Główny skład ma

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austr. i król. rumuński nadworny dostawca, apteka obwod. w Korneuburgu pod Wiedniem.



Księcia Alfreda Montenuovo

dzierżawca piwnic win

S. G. Schwabacha w Pięciukościołach (Węgry)

poleca swe na wszystkich obesłanych wystawach pierwszemi nagrodami odznaczone

wina Villány czerwone i wina Pięciokościołów białe

stołowe i deserowe

po umiarkowanych cenach. Szczególniej godnem polecenia **w czasie epidemii**, z powodu wielkiej zawartości taniny, znakomicie działającem jest 2432 34 78

z 1885 r. Villány czarne portugalskie wino

Wysyłka począwszy od hektolitra. — Cenniki darmo i opłatnie.

A. Liebeskind w Krakowie, ulica Floryańska, L. 14,

poleca na święta:

wielki skład i wybór Cukru, Kawy, Herbaty, Owoców połud., Bakalij, Kalafiorów, Zająców, Dziczyzny, Kapłonów, Kawioru astrachańskiego i hamburgskiego, Towarów kolonialnych i korzennych, Łakoci wszelkich, Win krajowych i zagranicz., Cognacu, Rumu, Araku, Wódek i Likierów — w przednich gatunkach i po umiarkowanej cenie. 2912 6 6

Nowo otwarta RESTAURACYA w Hotelu „Metropole“

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy, pod L. 28.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż przeniosłem moją **Restauracyę** z Hotelu Londyńskiego do nowo założonego przezemnie **Hotelu „Metropole“.**

Restauracya wydaje śniadania, obiady i kolacye, przyrządzając wszystko zdrowo i smacznie. — Przyjmuje się abonament na obiady, oraz przyjmuje się wszelkie zamówienia wchodzące w zakres sztuki kulinarnej. — Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczasowe względy, prosi o liczne odwiedziny, ręcząc za szybką i rzetelną usługę.

2482 10 12 **P. Weinmann.**

SKŁAD

TOWARÓW ŻELAZNYCH i NORYMBERSKICH

pod firmą

EMANUEL TILLES

w KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej, L. 36 (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów jakoto:

Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 2361 3 10

Na święta

polecam wyborne

Piwo Skawińskie

marcowe, transwersalne i porter

w beczkach i butelkach, po cenach bardzo umiarkowanych.

Główny skład w Krakowie

przy **ul. Floryańskiej, 20. — Filia Plac Maryacki, 3.**

w Podgórzu w mojej restauracyi w rynku.

Na prowincyę wysełam wprost z browaru w Skawinie.

O łaskawe zamówienia uprasza

ALBIN KOLLOROS,

2970 3 3 **właściciel browaru w Skawinie.**

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca

Sierosławski Józef. **„Zbiór kolęd"**, ułożony do śpiewu, lub na sam fortepian. Cena 1 złr. 20 cnt.

Ochmański Stanisław. **„Pastorałki"**, czyli zbiór kolęd ludowych do śpiewu, lub na sam fortepian. Cena 1 złr. 20 cnt

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2776 7 10



Łyżwy

oraz wszelkie przybory do sportu łyżwiarskiego

po cenach bardzo przystępnych poleca **handel towarów żelaznych** pod firmą 2908 3 8

HIRSCH NEUFELD w Krakowie, ulica Floryańska, L. 2.

Bardzo ważne dla Panów!

Z powodu krótkich dni w tej porze urządziliśmy w składzie naszym **światło elektryczne**, które umożliwia rozpoznawanie koloru i jakości towaru jak w dzień.

Polecamy w doborowym zapasie:

Paletoty, Chesterfildy, Kaizerroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bondy do podróży, Kamizelki jedwabne, oraz

wielki wybór ubrań dziecinnych

podług najnowszego fasonu.

Wszystkie powyżej podane przedmioty, wyrabiane w własnym zakładzie z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych, sprzedajemy

po cenach fabrycznych.

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie

ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: **W Wiedniu, w Krakowie,** ulica Grodzka. L. 9, **we Lwowie, w Przemyślu, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie** i **w Nowym Sączu.** 2237 27 0

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetow, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamowienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

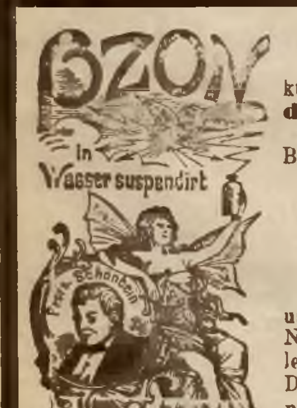
Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamowione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

618 45 0 **Zarząd.**



1000 złr. tej damie

która po użyciu mojego Ozonu nie odzyska **czystej, białej delikatnej, pełnej życia i świeżości, wolnej od skaz i wyrzutów cery.**

Broszurki o tym, **nową epokę stanowiącym środku** darmo i opłatnie.

Cena za ½ litrowy flakon 1 złr. 25 cnt.

Włosy na twarzy

rękach, ramionach itp.

usuwa mój Epilatoire i przeszkadza także porostowi na zawsze Nie jest to żaden środek do golenia, jak wszystkie inne środki leoz działa osłabiająco na cebulki włosowe i włosy wypadają. — Daję zupełną gwarancyę i w razie bezskuteczności zwracam całą należytość. Cena flakonu 5 złr. Porada we wszystkich kosmetycz. okolicznościach bezpłatna.

Robert Fischer, Dr. chemii i kosmetyk,

Wiedeń, I., Habsburgergasse, 4.

Składy w aptekach: **w Wiedniu:** *W. Twerdy*, I., Kohlmarkt 11; **w Pradze:** *J. Fürst*, 1171/II, *B. Kubert*, Am Brückl; **w Peszcie:** *J. Török*, i w apteee zum gross n Christoph. 27 9 3 5

Dla panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem ostatnich czasów jest c. k. uprzyw. galwano-elektryczny aparat **„Refeotor"**, który daje się nosić niewidocznie na ciele, a przeciw sexualnemu osłabieniu (osłabiona siła męska) chociaż nawet zadawnionemu, działa ze znakomitym wynikiem. Refector jest patentowany we wszystkich państwach i odznaczony wieloma złotemi i srebrnemi medalami. **Systemu prof. Dr. Volty.** Aparat ten pod gwarancyą nieszkodliwy, daje się wygodnie nosić w kieszeni. Stale polecany przez lekarzy wszystkich państw. Broszury z illustracyami i sposobem użycia można dostać darmo (w zamkniętej kowercie za przysłaniem 10 cnt. marki) u c. k. uprzyw. reprezentanta **J. Augenfelda, elektro-technika, Wien, I.,** Schnlerstrasse, 18

1660 28 0

Znacznie powiększony, istniejący od lat 26

Handel towarów kolonialnych i win

pod firmą 2337 5 5

JAN EKIER

w Krakowie, ul. Karmelicka, L. 8,

poleca swe towary najlepszej jakości, jakoto: **wina węgierskie, austryackie i francuskie, koniak francuski (Advocat a Cognac) i koniak gorzki, wódki gdańskie, izdebnickie i łańcuckie. oliwę niecejską, sardynki francuskie (Philippi & Canaud). kawior astrachański. konserwy mięsne i owocowe, miód lipcowy, czekoladę franc., śliwki i powidła tureckie, sery różne.**

W Parku Krakowskim

nowość

ślizgawka wieczorna

przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta. **w poniedziałek, środę i piątek** będzie otwarta od **godziny 8 wieczór.**

We środę, sobotę i niedzielę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie. 2747 17

Do sprzedania z wolnej ręki

istniejący od lat trzydziestu w Przemyślu

handel towarów galanteryjnych

połączony z **pracownią rękawiczniczą** i **pracownią obuwia,** oraz z towarem, materyałem przerobionym i surowym. Handel ten o ustalonej reputacyi ma licznych stałych odbiorców w mieście i okolicy

Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

Bliższych wiadomości udzieli p. **Wacław Reger,** rzecznik w sprawach karnych. **w Przemyślu.** 2820 10 10

Rozpacz.

Biedna matka z 4giem dzieci udaje się do czułych i litościwych serc Szanownej Publiczności z prośbą o pomoc Adres: **Anna Fih,** ulica Seminaryjska L. I. Tarnów. 2 69 3 3

Koncesyon. przez Wys. c. k. Namiestnictwo

Biuro nauczycielskie Stefanii Szurek

Rynek gł., L. 23, 2939 2 10

poleca Nauczycielki i Bony różnej narodowości

LIKIER i Pigułki Dr. LAVILLE

PODAGRA i REUMATYZM

Uzdrowienie zapewnione przez użycie **likieru** i **pigułek** przygotowanych przez p. **COMAR**, *ulica Saint-Claude*, 28, *w Paryżu*. Likier leczy bóle *czasowe o ostrym przebiegu* pigułki-bóle chroniczne. Srodki te są używane od wielu lat z powodzeniem przez lekarzy i w Szpitalach. Do nabycia we wszystkich aptekach.

!Nogi sztuczne!

maszynki ortopedyczne, bandaże, gorsety, aparaty do prostego trzymania się i chirurgiczno-lekarskie instrumenty, wykonane pod gwarancyą ze stali angielskiej

poleca Wielm. Panom Lekarzom

Pracownia i Skład

LUDWIKA KNAPIŃSKIEGO

która za wyroby własne została odznaczona na ostatniej wystawie przyrodniczo-lekarskiej wielkim medalem srebrnym.

Przyjmuje wszelkie **narzędzia do ostrzenia** i **przerabiania w oprawy metalowe, z aluminium**, lub **nowego srebra.**

Pracownia posiada **największy aparat do niklowania,** przeto przyjmuje wszelkie wyroby do niklowania polerowania i ostrzenia, które wykonywa dokładnie i szybko. 1446 13 52

Ludwik Knapiński.

Kraków, Rynek, linia A—B, L. 44.

4 ciągnienia już 2 stycznia!

Na te ciągnienia polecamy następującą, wielką szansę wygrania przedstawiającą grupę losów:

1 austryacki czerwonego krzyża
1 serbski tabaczny
1 Jó-sziv
1 Basilica

41 Ciągnień z głów. wygranemi **930.000 złr.** podczas spłacania. Wszystkie **4** losy na spłatę w **40** miesięcznych ratach po **1 złr.**

1 wiedeński komunalny los na spłatę w	**35**	miesięcznych ratach po złr.	**6·—**
1 5% regulacyi Dunaju „	**29**	„ „ „	**5·—**
1 laibachski los „	**34**	„ „ „	**1·—**

Natychmiastowe wyłączne prawo do wygranej po złożeniu pierwszej raty. Każdy los musi być wyciągnięty

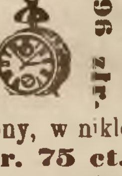
Wpłata rat uskutecznia się **bez opłaty porta** za pomocą czeków kontowych w każdej pocztowej kasie oszczędności.

Na sprzedane u nas na raty losy **padły już kilka razy główne i większe boczne wygrane.**

Kantor wymiany Wernera i S-ki, Wien I. Bez., verlängerte Wipplingerstrasse, Nr. 39

018 2 3

Listy ciągnień darmo i opłatnie. — Zlecenia z prowincyi załatwia się bez zwłoki



1.96 złr. 1.96 złr.

Zaspanie niemożliwe.

Budzik anker

ozdobny, w niklowej szkatułce, prawie 20 ctm wysoki **złr. 1.96**, z kalendarzem **2 złr. 75 ct.** Ze świecącą w nocy tarczą zegarową o 40 cnt. więcej. Tenże **budzik** z kalendarzem i dzwonkiem stoł wym, w nocy świecący, **złr. 4.75.**

Zegar ścienny, bijący, około 40 ctm długi, w polityrow. i pozł. ctm ramach **złr. 3.50,** ze sprężyną **złr. 4.50,** świecący w nocy więcej o **60 ct.**

Zegar z kukułką, w ładnie rzeźbionej szkatułce, ze **wskazówkami** i **godzinami z kości,** około ½ metra długi, **6 złr.**

Zegar z kukułką lub **przepiórką,** bijący, z repertoirowym werkiem, około 1 metr wysoki, **18 złr. 50 cnt.**

Podziw! Zegarek męski, kieszonkowy, z nowego srebra, remontoir **4 złr.,** o 3 kopertach **złr. 5.50.** Męski **anker-remontoir,** 12-łut. srebro o 15 rubinach, z 3 kopertami, **b. mocny,** z marką **„trwałość"**, **9 złr.**

Dwuletnia gwarancya. — Cenniki darmo. 2660 24 0

E. MAYER, Wiener-Uhren-Industrie, I., Schottenring, 33.

Pierwsza polska

Fabryka Rękawiczek i Bandaży rupturowych

pod firmą

Antoni Mirkiewicz

fabryka: ul. Mostowa, L. 4, Filia: ul. Grodzka, L. 31,

poleca wszelkie **rękawiczki wyborowe,** oraz **szelki, krawaty, bandaże rupturowe i brzuszne** i inne potrzeby.

Wybór portmonetek, poduszki gumowe i safianowe.

Przyjmuje się rękawiczki do prania. 2042 20 20

Sprzedaż częściowa i hurtowna.

„W[illegible]

Pismo tyg[illegible]

Treść [illegible]

Illustr[illegible]

Redakcya „*Wędrowca*" [illegible] **odbicie chwili bieżą**[illegible] stracyach wszystko, [illegible]

W „*Wędrowcu*" zamies[illegible] szczególnych pisarzy [illegible]

Waru[illegible]

w Warszawie rocznie 7 rs., [illegible] 75 kop. Na prowincyi roczn[illegible] W W. Ks. Poznańskiem i cesa[illegible] półrocznie 12 mar[illegible]

Adres Redakcyi i Administracyi: Wa[illegible]

Telefonu [illegible]

a) Z dniem [illegible] pierwszego Sierpnia roku 189[illegible] sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i p[illegible] jego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zado[illegible] resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że [illegible] czywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy już[illegible] nia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, już[illegible] ników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośrednicze zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

Koce i derki

na konie, oraz **koce wojskowe** i **gunie na burki,** wyrobu w Mikuszowicach, posiada w wielkim wyborze 2748 4 6

Bazar wyrobów krajowych w Krakowie.

Założony w roku 1855. 2928 2 2

Franciszek Kotlarski

poleca swój

HOTEL NARODOWY w ŻYWCU

położony przy ulicy Białańskiej, L. 401

w pobliżu dworca kolejowego.

Zaopatrzony w **pokoje** od 60 ct. do 2 złr. w. a. dziennie z pościelą; wyborną **kuchnię.** skład doborowy h **win,** salę **balową,** dwa **bilardy, pianino, ogród, kręgielnię zimową** i **trafikę.**

Własny **omnibus** kursuje od i do każdego pociągu.

Obszerny zajazd i remiza na usługi.

Usługa **szybka.** — Ceny **umiarkowane.**

Łaźnia parowa znajduje się w pobliżu hotelu.

„Concordia"

najstarszy w Krakowie Zakład pogrzebowy

J. K. PĘKALSKIEGO.

Posiada w wielkim wyborze własne składy **trumien** z metalu i drzewa. wraz z wszelkiemi przyborami pogrzebowemi. Fabryczny skład **sztucznych wieńców, szarf** itp. Wspaniałe, bogato ozdobne, własne **karawany** z zaprzęgami, tak dla dzieci, jakoteż dorosłych, podług teraźniejszych wymagań. **Konie** do wyboru. **Groby murowane** do przyjęcia ciał tymczasowo, lub do odstąpienia na własność.

Najstarszy **Zakład dorożkarski** w Krakowie wynajmuje karety, landauery, faetony, omnibusy i jednokonki.

Faktorów, natrętników się nie utrzymuje się, dlatego żaden przedsiębiorca nie jest w stanie dać taniej i wspanialej jak sam właściciel.

Zamówienia przyjmuje we własnej realności **L. 32, przy ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie**

J. K. Pękalski

2811 2 10 **właściciel Zakładu.**

Ekspedycya anonsów

Henryka Schalka

Wien, I., Wollzeile, 11,

założona w roku 1873, załatwia

anonsa wszelkiego rodzaju

we wszystkich wiedeńskich, krajowych i zagranicznych dzienników, jak również **w innych wydawnictwach pod bardzo korzystnemi warunkami.**

Szybkie i dokładne załatwienie. Szczególne ułatwienia przy częstszych ogłoszeniach i przy równoczesnem ogłaszaniu w kilku dziennikach. Katalogi gazet i zestawienia cen opłatnie.

Telefon Nr. 809. — Conto pocztowej kasy oszczędności (Clearing-Verkehrs) Nr. 804 316. 2976 1 0

...e ...ma ...aniem ...ejsza.

...cia.

...P,

...3 piwnice od 1 ...ul. Krupniezej. l. 10 ...był przez parę lat ban- ...ulza.

... bardzo dobre na interes, czy ...korzenny czy winny.

Wiadomość u p. **Malika, ulica Podwale, L. 12.** 3035 1 3

Akademik handlowy

maturzysta z dyplomem Akademii w Wiedniu biegły korespondent w języku polskim i niemieckim

poszukuje posady.

Zgłoszenia pod A. G. do Administracyi „N. Reformy“.

Tanie i pożyteczne wydawnictwo ludowe!

Nowy Dzwonek

dotychczasowy **dwutygodnik** ludowy, wychodzić będzie od Nowego roku **co tydzień,** w każdy **piątek,** jako pismo religijne naukowe i powieściowe.

Przedpłata roczna: **4** złr., półroczna **2** złr. kwartalna **1** złr.

Gazeta ludowa

wychodzić będzie od Nowego Roku w każdy **pierwszy i trzeci piątek** w miesiącu jako pismo ludowe, polityczne i społeczne — **Przedpłata** roczna: **1** złr., półroczna **50** ct.

Każdy prenumerator „Nowego Dzwonka“ otrzymywać będzie „Gazetę Ludową“ zupełnie bezpłatnie.

Adres: 3021 4 8

REDAKCYA „NOWEGO DZWONKA“
Kraków. Pijarska, 5.

Ważne

dla P. T. Właścicieli domów, Budowniczych. Dostawców itp.

furmanki

dla przewożenia wszelkich artykułów budowlanych, oraz nawozu, śniegu, kamieni, piasku, szutru, węgli itp. wynajmują się dziennie lub od wymiaru po cenach nader umiarkowanych.

Zamówienia w domu przy **ulicy Dolne Młyny, 3, I piętro.** 2890 4 10

Rządca z 20-letnią praktyką, bezdzietny, do zaangażowania od Nowego Roku. Adres: **Agronom, w Dzikowie Starym ad Olszyce.** 2692 17 25

Majątek

w doskonałej podolskiej glebie, w powiecie złoczowskim, z domem mieszkalnym, budynkami gospodarczemi, sadem, młynem wodnym, karczmami, łąkami i lasem jest **do sprzedania zaraz.** Roli (czarnoziemu podolskiego) 241 morgów, ogrodu i sadu 7 morgów, łąk dwukośnych 61 morgów, pastwisk 1 mórg, pod budynkami 1 mórg lasu 288 morgów (**w tem do sprzedania i wycięcia zaraz 2800 sztuk dębów). Razem obszar wynosi 601 morgów** Suche dochody z młyna i karczmy 600 złr. rocznie. Długów hip. nie ma żadnych. 2950 7 11

Zgłoszenia należy nadsyłać: **J. P.** poste restante **Rymanów.**

5 do 10 złr. dziennie

pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, ofiarujemy każdemu, chcącemu się zająć sprzedażą prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. Oferty pod **„Lose“** do Ekspedycyi anonsów **J. Danneberga, Wien, I.,** Kumpfgasse, 7. 2510 10

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 355 92 0

Jana Skorkovsky'ego

Fabryka sukna i ubrań

w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy.

Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Wszelkie zamówienia na

służbę dworską i miejską

od Nowego Roku przyjmuje

Biuro Swiderskiego w Tarnowie.

Porozumienia się między **chlebodawcami a służbą** odbywają się w każdą niedzielę.

Towarzystwo WZAJEMNEGO KREDYTU

w Krakowie

wypłaca swym Członkom począwszy od d. 2 stycznia 1893 roku od udziałów wpłaconych przed 1 października b. r.

pięć procent

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1892, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Kraków, 22 grudnia 1892.

Dyrekcya.

3033 1 3 (Przedruku nie opłacamy.)

Alfred Rassl, Opawa

Szlask austryacki.

założony w roku 1857.

Skład nasion leśnych i polnych

poleca

bardzo dobrze kiełkujace nasiona wszelkiego rodzaju

en gros i en detail. 2836 1 15

Próbki i cenniki na żądanie darmo i opłacone.

Publiczne uznanie.

Niniejszem z całą przyjemnością wyrazić jestem spowodowany moje najwyższe uznanie **Węgiersko-francuskiemu akcyjnemu Towarzystwu Ubezpieczeń „Franco-Hongroise“ w Budapeszcie,** za prędki i korzystny wynik likwidacyi policy na ubezpieczenie życia do Nr. 29880 z r. 1888. płatnej wskutek śmierci ubezpieczonego P. **Jana Dulewskiego,** c. k. pocztmistrza w Kolędzianach. Wypłata nastąpiła bez zwłoki po złożeniu przepisanych dowodów i na podstawie pełnomocnictwa mego klienta do moich rąk.

Czerniowce, 12 grudnia 1892.

Dr. Henryk Kiesler,
adwokat.

3032 1 3



W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2843 15 30

UNIFORMÓW

jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.



Jan Erker dawniej W. Skórczewski

Zmiana firmy

JAN ERKER

dawniej

W. SKÓRCZEWSKI

ul. Szewska, 3, w Krakowie.

Zaopatrzony skład w znaczny zapas **lamp Ditmara** po cenach fabrycznych, jak również utrzymuje na składzie **nafty salonowe,** niezapalne, bez odoru, litr 16 i 18 centów, przy większym odbiorze odstępuje się rabat.

Naczynia blaszane, glazurowane po najniższych cenach, wszelkie **przybory do lamp,** jak również **mydło do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny, dextrina, latarnie** i t. p., itp **wszystko po zniżonych cenach.**

Polecając się Szanownej P. T. Publiczności o łaskawe względy, pozostaję z poważaniem **Jan Erker.**

1886 46 48

Zmiana firmy — Ceny fabryczne.

ulica Szewska, L. 3, w Krakowie.

Na święta Bożego Narodzenia

poleca handel

JÓZEFA SKLARCZYKA

w Krakowie, ul. Szczepańska, L. 11.

Towary korzenne i południowe, również Rum, Arak, wódki i likiery krajowe i zagraniczne. Piwo Okocimskie marcowe i Bok. Wina węgierskie, austryackie i szampańskie. Oliwę nicejską. Sardynki francuskie i ruskie. Śledzie marynowane i wędzone. Ogórki kiszone. rydze marynowane i kiszone. Bryndzę węgierską. Powidła i śliwki tureckie. 3016 3 3

N O W O Ś Ć.

Cognac kuracyjny oryginalny francuski firmy A. Sardau & Comp. Cognac. 1 butelka 3 złr.

Księgarnia L. Zwolińskiego i Spółki

w Krakowie, ul. Grodzka, L. 40,

przyjmuje przedpłatę

na wszystkie czasopisma w kraju i zagranicą wychodzące, zapewniając regularną i szybką ekspedycyę tychże.

Katalogi pism wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Na podarki gwiazdkowe

poleca wielki **wybór dzieł** dla młodzieży i dorosłych oraz **książek do nabożeństwa w przeróżnych oprawach.**

Wypożyczalnia nut i książek

pod bardzo przystępnemi warunkami

Katalogi wysyłamy na żądanie odwrotnie i franco. 3005 3 10

N. STINGL'A
wiedeńskie

SUCHARKI

uznane jako najlepsze do herbaty, wina i lodów.

Można je przechowywać (utrzymując sucho) przez całe miesiące bez utraty dobroci i przyjemnego smaku i z tego powodu są godne polecenia dla każdego domu.

Cierpiącym na żołądek przez lekarzy zalecane.

Za przysłaniem 40 cnt. wysyła się także opłatnie pudełko na próbę. 2280 15 20

N. Stingl & Neffe

Wien, II., Circusgasse, 36. Parter 2.

Znakomity chleb Grahama.

Już wyszedł z druku

„ANANAS“

najlepszy i najdowcipniejszy kalendarz humorystyczny krakowski na rok 1893 (rocznik IX).

Oprócz wyczerpujących **informacyj** zawiera **Ananas** także bardzo bogatą **część literacką i humorystyczną** ozdobioną pięknemi kolorowanemi i rycinami. 3004 3 0

Cena egzemplarza **50** ct. z przesyłką w opasce rekomend. **65** ct., którą najdogodniej przesłać przekazem pocztowym wprost do

księgarni wydawniczej
L. Zwolińskiego i Spółki w Krakowie
ul. Grodzka, L. 40.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Przyjmę 2946 3 4

kilku chłopców do nauki

z 1 lub 2 klasy szkół średnich, w wieku od 13 do 15 lat. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. — Posługi domowe wykluczone

Jan Kleczeński
siodlarz i rymarz

Ul. Szpitalna, 32, vis à vis nowego teatru.

Kandydat notaryalny

z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady od 1 stycznia 1893. Zgłoszenia pod adr. **Tadeusz Łobaczewski,** auskultant sądowy, **Kraków. ulica Zielona, L. 12.** 2941 3 3

Sekretny sposób

wyrobu Cognacu.

Oferuję **osad winny,** specyalnie dystylowany jak najlepszy cognac, za $1/2$ butelkę tylko **1 złr.,** dalej znakomity **cognac z żółtkami** za $1/1$ butelkę **3 złr.** Odsprzedającym rabat.

Główne zastępstwo **Rudolf Frey, Wien, II., Auf der Haid neues Haus.** 3019 2 10



Harmonie

trwałe, dobre w tonie i po przystępnych cenach.

Harmonia, 1 rzędowa, 10 klapek, po złr. 2.80 3.80 5.60, 7.00.

Harmonia, 2 rzędowa, 19 klapek po złr 7.50 11.80 do 17.80.

Harmonia, 3 rzędowa, 31 klapek, po złr 18. 23 33 do 48 złr.

Chrom. harmonia z 44 klapk. złr. 4
„ z 49 klapk złr 64.

Organowa lub **orkiestrowa harmonia** od 32 do 64 złr

Harmonia fortepian., 37 klap. 110 złr

Cenniki darmo i opłatnie. Wszelkie **muzykalia** po umiarkowanych cenach. sztuka po 50 cent.

Wzory taktów do najnowszych **muzykaliów** będą gratis przesyłane. 2674 3 4

Skład instrumentów muzycznych oraz **handel muzykaliów**

M. SCHUBERT, WIEN, XVIII., Schulgasse 22.

Kanarki szlachetne śpiewaki z **Harzu,** z najlepszych gniazd. Hodowla i wysyłka poręczona. Cenniki z podaniem wysokości skali głosu, sposobem obchodzenia się i żywienia darmo i opłatnie przez **W. Heering w St Andreasberg i/H, Schulstrasse, 127, Provinz Hannover.** 2620 8 10

Podpisane

Zastępstwo

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego

Królestwa Polskiego

wypłaca

Kupony i wylosowane listy zastawne

tegoż Towarzystwa **w rublach** lub austryacką walutą, **bez żadnego potrącenia** prowizyi lub kosztów.

August Raczyński

Dom bankowy i Kantor wymiany

3040 1 4 **w Krakowie.**

NB. W myśl przepisów Towarzystwa kupony i wylos. listy zastaw. przedstawiane być mają do spłaty przy podwójnej specyfikacyi numerów, **z każdej seryi oddzielnie.** Formularze specyfikacyi wydaje się bezpłatnie.

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

przyjmuje prenumeratę na wszystkie

czasopisma polskie i zagraniczne

naukowe, literackie i zawodowe

wyjąwszy polityczne. 3014 2 10

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej, L. 70,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności 2956 5 5

na święta Bożego Narodzenia:

rośliny doniczkowe w pełnym kwiecie, jak: kamelie, azalie, wrzosy, konwalie, hiacynty, tulipany, primułki i t. d.

Wielki dobór palm wszelkiego rodzaju; zrywanych zaś kwiatów w sztukach pojedynczych: kamelie, róże, konwalie, goździki itd. Przyjmuje zamówienia na bukiety i bukieciki, które uskuteczniają się bezzwłocznie.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA

w handlu 2020 37 105

W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu . . .	złr. 2.50
funt „Imperial“ cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych, najlepsza . .	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów“ franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Zmiana lokalu.

Pierwszy Zakład

wszelkiego rodzaju pojazdów

JULII LIPIŃSKIEJ

przeniesiony z Półwsia Zwierzynieckiego na **ulicę Kopernika, L. 1 (róg ulicy Kolejowej i Kopernika)**

dostarcza 2882 2 10

karet, remiz, landauerów, dorożek paro i jednokonnych na śluby, pogrzeby, wycieczki i podróże.

Karawany do wynajęcia każdego czasu.

Dachówka Niepołomicka

pokrycie z wielu względów bardzo korzystne i najtrwalsze, odznaczona na wystawie budowlanej we Lwowie w r. 1892 najwyższą nagrodą rządową, jest począwszy od Nowego roku 1893 w zapasie i można zamawiać na każdy termin 2927 2 3

w Zarządzie fabryki dachówek w Niepołomicach

poczta i telegraf w miejscu, stacya kolejowa dla osób Podłęże.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.

DODATEK LITERACKI

Kraków, Niedziela 25 Grudnia 1892.

PRZYJŚCIE MESSYASZA.

I.

Lud czekający na swego Messyasza,
Nie zwróci oczu na dziecinę małą,
I do biednego nie zajrzy poddasza;
Mniema, że zbawcę, którego czekało

Tyle pokoleń, ujrzy ziemia nasza
Odrazu ziemską okrytego chwałą.
Jak na wojsk czele niewiernych rozprasza, —
Mniema, że wszystko będzie przed nim drżało,

Że nawet głowy ugną się książęce,
Zdając mu władzę nad światem... więc jeśli
Usłyszy, że się narodził w stajence,

I że mędrcowie dary mu przynieśli,
Pyta ze śmiechem: „Jakto? ten syn cieśli
Ma rządy świata ująć w swoje ręce?“

II.

Nawet ci wszyscy najwierniejsi ucznie,
Którzy do końca w swym mistrzu widzieli
Zbawienie świata i światłości jutrznię,
Gdy na śmiertelnej ujrzą go pościeli

Z przebitym bokiem przez żołdaków włócznię,—
Gdy archanielskich nie widząc mścicieli,
Widzą, jak zgraja wrogów się weseli
I jak swój tryumf święci teraz hucznie:

To i ci z twarzą przerażeniem zbladłą
Zwłoki w grobowe tuląc prześcieradło,
Zwątpią o prawdzie słów boskiego męża.

Trwożąc się w duchu, że wszystko przepadło...
A on tymczasem bez wojsk i oręża,
Po swoim zgonie — idzie — i zwycięża.

III.

Choć krzyżowany przez odstępców roty,
W sercu ludzkości umiera na nowo,
I z szczytu swojej niebieskiej Golgoty
Na chwilę w otchłań zapada grobową,

A świat, straciwszy promień prawdy złoty,
Drogę zbawienia i żywota słowo,
Krzyk rozpaczliwy podnosi sieroty,
Patrząc na mękę pokoleń dziejową, —

On spełnia dalej odkupienia dzieło
I to, co w krwawej bezprawia powodzi
Pod znakiem jego walcząc — zatonęło,

Wraz z nim w postaci doskonalszej wschodzi...
I zanim grobu łono się zamknęło,
W sercu ludzkości Bóg się znowu rodzi.

IV.

Kroczący skrycie w dzisiejszym zamęcie
Bóg spodziewaną nie nadchodzi drogą,
Blaski na niebios widne firmamencie
Łuną pożarów okazać się mogą,

I te nadzieje, których się zawzięcie
Czepiamy sercem, mszczą się na nas srogo.
Tymczasem zbawczej idei poczęcie
Niedostrzeżonem bywa przez nikogo.

Chociaż na ziemię zstępuje jak bóstwo...
Szydzą z niej sobie małoduszne zgraje,
Widząc pozorną słabość i ubóstwo,

I musi ponieść prześladowań mnóstwo,
I śmierć na krzyżu — lecz gdy zmartwychwstaje,
Podbija ludy i zdobywa kraje!...

El . . . y.

STARE MIASTO.

Antoniemu Langemu w przyjacielskim upominku ofiaruje *Autor.*

Stare Miasto! Warszawy relikwiarzu święty!
Pleśnią wieków porosły, mgłą ich przysłonięty,
Zadumany, jak starzec wyniosły i krzepki,
Co z miłością pogląda na wnucząt kolebki,
Co, opiekun pokoleń wschodzących na grobie,
Napoły się uśmiecha, napoły w żałobie
Zarannej gwiazdy czeka na pochmurnem niebie —
Stare miasto! I witam i pozdrawiam ciebie!..

Stare Miasto! znam treść twą, znam twych ulic wnętrza,
Gdzie tłum domostw i świątyń bezładnie się spiętrza,
Gdzie, jak patrycyusz dumny, choć w odzieniu zmiętem,
Stoją domy „Pod słońcem“, „Pod lwem“, „Pod okrętem“,
Gdzie wieki rozkochane w gotyckiej strukturze,
Ślad wspaniały na każdym zostawiły murze,
Gdzie oczy nęcą blanki, skarpy i wykusze, —
Czas tynów nie rozwalił.. tylko wziął im duszę...

Stare Miasto... U wchodu czuwa, jak na straży,
Kościół farny i dzwonów srebrną mową gwarzy,
W toń obłoków wystrzela smukłych wieżyc szczytem,
Jakby sojusz braterski zawarł z nieb błękitem,
Jakby do tronu Boga słał modlitwy ludu,
Wezbrane krwią i łzami, jakby czekał cudu,
Lub proroczych objawień wiary i zapału,
Co w smętny chorał dzwonów wplotą pieśń hejnału...

Bliżej ku srebrnej Wiśle, za murami fary
Majestatycznie Rynek rozpostarł się stary,
Z czterech stron go obsiadły, pnąc się w błękit siny,
Starożytne, omszone, trzypiętrowe tyny,
Jaskrawo lśnią na słońcu wąskich domostw dachy
Z miedzi, z czerwonej cegły, z malowanej blachy,
Ścian barwa pstra lub szara, szyby wzięte w ołów,
A u szczytu figury smoków i aniołów...

Myśl i ducha przenoszą w dawno zmierzchłe czasy
Dziwaczne balustrady, krużganki, tarasy.
Wchodów pilnują furty misternej roboty,
(Miast dzwonków, na łańcuchu wiszą przy nich młoty).
Nad sklepami się chwieją (sklep jest w każdym domie)
Szyldy. o fachu kupca świadczące widomie,
Lub wyrzeźbiony w murze lśni znak: herb mieszczański:
Lewiatan, sfinks skrzydlaty, albo Święty Pański...

Spojrzyj, jak się do siebie stare tulą mury!...
Choć grom bucha po gromie z piorunowej chmury.
Choć pleśń cegłę za cegłą i głaz żre za głazem.
One stoją potężne wiarą: myśmy razem!
Spojrzyj! Pną się ku niebu gdzieś za chmurzysk bramy,
Zda się, słyszę ich głosy: gwarzą: „my przetrwamy!“
Zda się, słyszę: „Kły na nas złamie czas-morderca..“
Gdybyż wiarę tych murów miały ludzkie serca!...

Rynek król; w krąg ulice jakby świta pańska:
Krzywe koło, *Rycerska*, *Piwna*, *Świętojańska*,
Zapiecek, dwa *Dunaje*: *Szeroki* i *Wąski* —
Rynek pień. To konary, gałęzie, gałąski.
Rynek żmij. To ogony. Wiją się w przeguby,
W skręty. Jeden chwost cienki, drugi tłusty, gruby,
Splotą się, to rozplotą, to znów złączą ściśle,
Niżej wciąż, niżej pełzną, w dół, ku srebrnej Wiśle.

Czy znacie te uliczki, te zaułki brudne,
Gwarem życia tętniące, zgielkliwe i ludne?
Czasem rubaszne, ale dobre, kochające,
A takie ciepłe, jak to nasze polskie słońce.
Poczciwe, ale razem nieopatrzne, butne,
Po staremu junackie, a czasem tak smutne,
Jak sierota, płacząca po macierzy stracie —
Czy znacie te uliczki? Te zaułki znacie?

Patrz! Tu Najświętsza Panna wychyla się z wnęki,
U stóp Jej kwietny wianek: dar pobożnej ręki, —
Tu Jan święty, apostoł, obok malowidło:
Pan Jezus, nad nim anioł rozpiął białe skrzydło,
Tutaj na murach szczerby: kul moskiewskich rysy,
Tam zatarte tablice, tam stare napisy,
Wkrąg pamiątki: spuścizna zmierzchłych wieków święta—
Zginie — i lud, co przeszłość kocha... zna... pamięta...

Stare Miasto! Cześć tobie! Ty najdziksze hordy,
Najkrwawsze łzy pamiętasz i najkrwawsze mordy!
Trzykroć bił wściekły orkan o twych domostw ściany,
Każdy mur twój, głaz każdy ofiar krwią zbryzgany!
Stare Miasto! Ja młody śpiewak twój, zrodzony,
Gdy schła krew po ostatniej walce twej szalonej,
Sierocy śpiewak, dziecko trzykroć pogrobowe,
Do stóp twoich gnę smętną, pełną dumań głowę..

O, święć się, Stare Miasto! Święć się! Święć na wieki!
Za młyny belwederskie! Za wolskie zasieki!
Za krwawy Kilińskiego miecz wzniesiony, nagi!
Za lochy cytadeli! Za mord! Za rzeź Pragi!
Za nocy Listopada sztylety i głownie!
Za Grochów! Za bezbronnych pod zamkiem katownie!
Za katorgi Sybiru! Za ofiary w czynach!
O, święć się, Stare Miasto, w córach swych i w synach!...

Gdy się stare kościoły o zmroku rozdzwonią,
Sfer ciszę uroczystą zmącając harmonią,
Gdy grają swe pacierze Panu świata panów
Dumne wieże Pijarów, Fary, Augustyanów,
Gdy ponad Starem Miastem w rozmyślań godzinie
Ciężarny łzą skazańców chorał dzwonów płynie,
Gdy całe Stare Miasto skargi śle tułacze. —
Modlitwa u stóp Boga płacze.. I Bóg płacze...

Zbryzgane i przesiąkłe deszczem rosy krwawej
Warszawskie Stare Miasto — to serce Warszawy.
O, warto się wam wsłuchać w tego serca bicie!
Patrzcie, jak z niego tryska jędrne, zdrowe życie,
Patrzcie, jak pełne wiary, jak krzepkie na duchu,
Nie gnie łba, nie skowyta, jak pies na łańcuchu:
Wnijdź tu, a całą piersią dech swobody pijesz, —
A wróg mu plwa w oblicze słowem: „Ty nie żyjesz!“

Nie żyję?! Hej!... A spojrzyj w piersi te prostacze,
Jak się tam wielkie serce potężnie kołacze,
Jak krew w niem kipi wrząca, jak się kurczy, wije,
A wiesz czem ono bije? Krwawą zemstą bije!
Ej, nie igraj z tym ludem! Nie drażń go zdradziecko!
Biada wam, gdy się zbudzi! To lew! To nie dziecko!
Biada wam, gdy się zbudzi, gdy wyciągnie szpony
I krwią rzygnie... I stanie cały w krwi czerwonej!...

Obcyż nam rewolucyi anioł krwawo-blady?
Obceż Staremu Miastu bunt i barykady?
Obcaż nam kul muzyka, trupów sinych wały
I krwi strugi co z ulic do Wisły ściekały?
Obcyż nam bój Kilińskich, wściekły bój mieszczański?
Ścichł-że hymn, co bił w niebo z fary święto Jańskiej?
Hej! słynie pięść warszawska, krzepka pięść żylasta!
Hej! garścią brał harmaty łyk z Starego Miasta!

O! gdybyż gadać umiał każdy mur i załom,
Jak się napatrzył rzezi, przysłuchał wystrzałom,
Jak hymn nasz, jak żołdactwa wrzask leciał w powietrze,
Jak sztandary, jak orły szumiały na wietrze,
Jak się o mury tłukła jak w błękity mknęła,
Czarowna pieśń legionów: Jeszcze nie zginęła!
O! gdybyż gadać mogły kamienie i cegły,
To nawet w trupich piersiach ogień-by zażegły!...

Ludu mój! Nim twe dzieje, krwawe, wzniosłe dzieje
Rozsnuję w pieśń potężną, zaklnę w epopeję,
Nim Boża łaska pierś mą wypełni, jak czarę —
O dawnych ludziach pieśni niosę tobie stare.
Ludu mój! Weź te pieśni! Jam w nie serce włożył!
Niech świat ten wskrześnie w tobie tak, jak we mnie ożył
Z swą wiarą, z swą miłością, ten świat, dziś daleki,
Niech wskrześnie... I w twem sercu niech żyje na wieki!...

GWIAZDKA JASIA.

OBRAZEK WIGILIJNY.

przez

Annę Marszyńską.

Przy jednej z ulic miasta Warszawy, na drugiem piętrze żółtej oficyny, Jaś z przyjacielem Kaziem stroją choinkę. Jaś liczy lat jedenaście i już od roku wyciera gimnazyalne ławki drugiej klasy w towarzystwie dwunastoletniego Kazia i wielu innych. Choinka zieleni się w rogu salonu, niemożliwie zaśmieconego skrawkami złotych, srebrnych i „prześlicznych“ różnokolorowych papierów, łupinami orzechów, które przed czasem zgryzły zbyt niecierpliwe zęby, sznurkami, staremi pudełkami i t. p. Czas już przystąpić do ostatecznego przystrojenia drzewka. Najdalej za godzinę wpadnie ze szczotką Małgorzata i gderząc, ba! nawet łająć porządnie, wyprawi dekorantów z pokoju.

Kazio z zapałem prostuje i przylepia woskowe świeczki, Jaś połykając daktyle, (pewnie z pestką), zawiesza ostatni sznur fig szarych płaskich, poczem cofa się i przygląda swemu dziełu.

— Coby tu jeszcze zawiesić? — pyta.

— Aniołka brakuje, — zauważył Kazio.

— Moja siostra wyszła za sprawunkami, przyniesie i tego anioła. Żeby jednak co nowego wymyśleć? Coś takiego, czego jeszcze nikt na choince nie zawieszał?

Kazio potarł w zamyśleniu szczotkowato przystrzyżoną czupryne, a Jaś przybrał postawę napoleońską, wysoko podnosząc okrągłą buzię.

— Chodźmy poradzić się rodziców, — zawołał po chwili Kazio.

Poszli. W jadalnym pokoju ojciec Kazia siedział za stołem w towarzystwie brata; przed panami stała flaszka nalewki, ser, śledzie, sardynki, zwykłe w dzień Wigilii śniadanie.

— No cóż chłopcy, dzieło skończone? — zapytał stryj.

— Prawie skończone.

— Ale... — zaczął Kazio tonem przeczącym, urwał jednak, bo Jaś tajemniczo na niego mrugnął, poczem mrugnięcie poparł energicznym szturchańcem.

— Chodźmy lepiej do mamy! — szepnął.

— No! przekąście co chłopcy, — odezwał się ojciec. — Jasiu poczęstuj-że kolegę.

— Zaraz tatku! pójdziemy przedtem do mamy.

Poszli do kuchni, w której wśród rądli, garnków i donic napełnionych przeróżnem jedzeniem, uwijała się Małgorzata wraz z panią domu.

Wobec rozłożonych wiktuałów, Jaś zapomniał na razie, po co tu przyszedł, trapiła go w tej chwili niepewność, czy wieczerzę wigilijną zakończą kluski, czy *osuszki* z makiem.

— Czego chcecie moje dzieci? — spytała matka Jasia. — Choinka już ubrana?

— Jeszcze nie, — mówił Jaś.

— No, to idźcie, idźcie kończyć, bo pierwsza niedługo; salon trzeba będzie do porządku przyprowadzić. Może głodni jesteście? Zjedzcie śniadanie. Idźcie moje dzieci, tutaj ciasno, — dodała ku drzwiom ie prowadząc.

— A niech tam Jaś sprzątnie swoje papierki,— dodała Małgorzata.

Dzieci wróciły do jadalni; każde z nich ukrajało sobie spory kawałek chleba z masłem i z serem i tak opatrzeni, wrócili do choinki.

— Słuchaj, lepiej będzie nie zasięgać niczyjej rady, — odezwał się Jaś poważnie, — zresztą zaręczam ci, że nikt-by nam tak nie dogodził. Tu trzeba coś nadzwyczajnego wymyśleć coś takiego, czegoby się i piątoklasista nie powstydził!

— Uczniowie z piątej klasy nie zajmują się choinkami.

— Oho! — zaprzeczał Jaś, — dziś przyjdzie do nas pan Jerzy, zobaczysz, jak zmiatać będzie bakalie z choinki, choć jest już od lat czterech studentem. A cóż dopiero zjadł-by piątoklasista!

— Czy ty słyszysz, jak twój ojciec wzdycha,— zauważył Kazio.

— Pewno o ciężkich czasach rozmawia — odrzekł Jasio obojętnie.

— Dalibóg! — wołał stryj Jasia, — teraz zębami trzymać się trzeba każdego miejsca: ludzie, którzy uniwersytety pokończyli, z głodu mrą. Naszym coraz gorzej!

— I coraz gorzej będzie — kiwał brat głową.

— To już nas chyba potopią?

— Nie, ale nas zmuszą, byśmy się sami po topili....

— Słyszysz, co starzy mówią? — zagadnął Jaś.

— U nas na wsi, to samo już słyszałem. — odparł Kazio. — Tatko przytem zawsze skarży się na podatki i na serwituty.

— Cóż to znaczy *serwituty?*

— Jakieś układy z chłopami, nie wiem dobrze.

— Toś ty nie ciekawy. Słuchsj Kaziek, czy damy się potopić, gdy dorośniemy? — zapytał.

— Iii! — wzruszył chłopak ramionami. — Co znowu? Nie damy się!

— Ale jak?

— Gdyby już do tego przyszło, żebym się miał topić, to zrobiłbym rewolucyę.

— Prawda, cóż to mamy dać się rżnąć, jak barany! Tylko czy ty wiesz, że tych, co robią rewolucyę... wieszają?

Zastanowił się Kazio.

— Gdybyśmy tylko we dwóch powstali... być może. Ale gdyby zebrało się nas wielu, bardzo wielu, wszyscy koledzy nawet z ósmej klasy i uniwersytet także, to przecież nie mogliby wszystkich powywieszać? Jak ty sądzisz?

— Pewnie, że zwyciężylibyśmy.

— Mój drogi, w takim razie dla czegóż starsi nie powstaną?

Na to Kazio nie znalazł odpowiedzi radził tylko, by odnośne zapytanie postawić osobom interesowanym.

Nagle Jaś wykrzyknął z tryumfem: „już wiem!“, wywinął kozła, poczem skacząc na jednej nodze, powtórzył kilkakrotnie: „już wiem! już wiem!“

— Co takiego?

— Wiem, czem ustroimy choinkę.

— Mów że, prędko, mów!

— Poszukaj-no mi nożyczek, — odparł chłopak, wybierając wśród rupieci największe kawałki srebrnego papieru. Nie gnieć-że tej pąsowej bibułki, — dodał gwałtownie. — Zobaczysz, co ja z niej zrobię!

— Gdzież te nożyczki utrapione — szukał Kazio.

Znalazł je wreszcie w rogu kanapy.

— Masz! — zawołał tryumfalnie.

— Teraz chodźmy do pokoju Madzi, — zadecydował Jasio. — tam nam nikt nie przeszkodzi. — Chodź! — rzekł z powagą, która wnet jednak ustąpiła miejsca radosnemu śmiechowi.

— To się starzy zadziwią! — rzekł znowu, nieledwie przysiadając na ziemi z uciechy.

„Starzy“ tymczasem dalej rozmawiali o smutnym losie klasy urzędniczej, (do której obaj należeli), w przeciwstawieniu do różnych szczęśliwców tego świata „co to, panie dobrodzieju, nic nie robią, a we wszystko opływają“.

— A pamiętasz ty Iksa, — odezwał się stryj, — co to — tu głos zniżył — podczas powstania majątek zrobił?

— A cóż! *Narodówkę* sobie wystawił, ludzie mu się kłaniają!

— A pamiętasz, gdyśmy wtedy, na sosnę we dwóch wleźli, a pod nami Moskale, jeden za drugim defilują....

Brat machnął ręką.

— I, daj pokój! Było... przeszło. Co o tem gadać! Już z nami koniec! Starajmy się tylko o to, aby nam ostatniego kawałka chleba nie odebrano.

Pokiwali głową i westchnęli nad Ojczyzną, którą w myślach stanowczo pogrzebali...

* * *

— Co wy tak szepczecie do siebie? — pytała Madzia brata przy wieczerzy wigilijnej.

— Dowiesz się, — odparł Jaś, przybierając jeszcze bardziej tajemniczą minę.

— Słuchaj Kazik — odezwał się przyciszonym głosem do kolegi, — nie bierz dużo klusek z makiem, później to sobie powetujemy, jedz prędko, wstaniemy wcześniej od stołu i pójdziemy zapalać świeczki na choince.

— Moglibyśmy nawet wcale nie jeść klusek — odparł cicho Kazio.

— Dobrze -- zgodził się Jaś po pewnem wahaniu.

Jak rzekli, tak zrobili i poszli oświetlać swoje arcydzieło, oznajmiając uroczyście, aby nikt nie ważył się wchodzić do salonu, dopóki oni sami o to nie poproszą.

Zapalanie świeczek trwało dobrą chwilę. W przedpokoju odezwał się dzwonek. Madzia pobiegła do drzwi, wiedziała dobrze, że o tej porze zadzwonić może tylko pan Jerzy, student z czwartego kursu prawa.

Z salonu tymczasem dolatywały tłumione, a pomimo to głośne wykrzyki, klaskania w ręce, tupot nóg skaczących.

— No! raz, dwa, trzy! — zakomenderował Jasio.

Drzwi otwarto.

— Prosimy.

Zajaśniała w głębi pokoju choinka, a na jej wierzchołku, po nad złotym aniołkiem, na tle czerwonej bibułki kołysał się ptak srebrny z szeroko rozpostartemi skrzydłami...

Przez chwilę cisza zaległa pokój.

— To orzeł polski! — zadźwięczał wreszcie głos Madzi.

— Tak, nasz orzeł! — wykrzyknął Jaś, którego pierwsza chwila milczenia trochę zaniepokoiła.

— I skąd im to... na myśl przyszło! Kto wam poradził? Zkąd? Zkąd? — posypały się pytania. — Patrzcie państwo, orła sobie przypomnieli.

— Nikt nam nie doradził. Samiśmy taki transparent wymyślili — objaśnił Kazio — a właściwie Jaś wymyślił.

— W szkole ich przecież tego nie uczą — odezwał się stryj. „I w domu także“ — mógł dodać.

— Myśmy chcieli poradzić się starszych, czem przystroić choinkę, — Jaś opowiadał — ale tatko ze stryjem rozmawiali o tem, że nas wszystkich pewno potopią. Mama znów przyrządzała ryby, a Madzi nie było, więc sami przyszliśmy po rozum do głowy i wycięliśmy orła.. Ładny, prawda?

Orzeł ów wprawdzie posiadał nieznane zoologom kształty, lecz był najpiękniejszym ptakiem dla wszystkich zgromadzonych, nawet dla pana Jerzego, o którego sąd dbali wielce dwaj uczniowie.

— Zkąd im to przyszło na myśl? --- powtarzał ojciec ze stryjem na przemiany.

— Zkąd? -- powtórzył Jerzy — z tych łez bolów i nędzy pod uciskiem powstałych! Rozumem ich jeszcze nie pojęli, lecz uczuciem...

— Czyżby to jeszcze nie był koniec! — odezwał się ojciec, jakby sam do siebie.

Wtem zadźwięczała chórem zanucona piosenka: „Jeszcze Polska nie zginęła...“ Kto ją zaczął? Nikt nie wiedział na pewno. Pono Madzia.

— Któż cię tej piosenki nauczył? — spytał ojciec Jasia.

— Nie pamiętam, tatku, ale już dawno ją umiem. Wszyscy koledzy prawie ją znają.

— No i cóż pan na to powiesz? — spytał stryj Jerzego. — Myśmy już *Ją* opłakali, a te malcy...

— Płakaliśmy dawniej, — odparł Jerzy, — dziś widać coraz mniej łez w oczach, lecz coraz więcej zaciśniętych pięści...

— Ojcze, — szepnęła matka — podziękuj Jasiowi za *gwiazdkę!*

Chłopak zdziwiony był trochę obejściem i pytaniem rodziny, lecz i on teraz innym na swego ptaka spoglądał wzrokiem. Już mu się marzyć zaczęło, że on by tego orła nie na choince, lecz het po wsiach i miastach porozwieszał.

Popatrzał na zgromadzonych, wodził rozpłomienionym wzrokiem po zarumienionych twarzach i zawilgotniałych oczach, wreszcie zbliżył się do pana Jerzego.

— Dobrze jednak, że mieszkamy na drugiem piętrze, — odezwał się tymczasem ojciec półgłosem, — taki orzeł mógłby człowieka na Sybir zaprowadzić!

— Panie, — szepnął Jaś — jak dorosnę, zrobimy... zrobimy.. powstanie — dokończył z pewnym niepokojem i z ciekawością spoglądając na studenta.

— Czy ty myślisz Jasiu, że teraz go nie ma?

— Jak to? — spytał chłopiec zdumiony.

— Gdy dorośniesz, zrozumiesz to lepiej. Teraz powiem ci tylko, że ilekroć polskość swoją zaznaczasz, ilekroć protestujesz przeciw jakiejkolwiek niesprawiedliwości i jakiemukolwiek uciskowi, tyle razy powstajesz, tyle razy opierasz się wrogom... Pamiętaj także, że o wiele łatwiej wyjść naprzeciw nich z bronią w ręku i życie nawet w bitwie postradać, niż walczyć z nimi każdą myślą, każdem słowem, każdym czynem, codzien nie!... do ostatniego tchu!... A jednak czy nie w takiej właśnie walce zbawienie nasze? — dodał jakby sam do siebie.

— Ja to już trochę pojmuję, — odparł Jaś po chwili, — ale by tak walczyć, trzeba mieć wiele rozumu... nieprawdaż panie Jerzy?

— I odwagi, mój chłopcze.

PIOTR CHMIELOWSKI.

(Z powodu dwudziestopięciolecia pracy pisarskiej).

Pamiętnym będzie w historyi naszego rozwoju umysłowego i cywilizacyjnego ostatniej ćwierci wieku krótko trwały okres istnienia szkoły głównej warszawskiej. Jak przed wiekiem niespełna uniwersytet wileński stał się ogniskiem wiedzy i światła, które strumieniami swemi zalało cały obszar ojczyzny naszej i spowodowało olbrzymi rozkwit umysłowości i piśmiennictwa, tak w ostatniej dobie podobną rolę w stosunkach Królestwa Polskiego odegrała szkoła główna warszawska. A jeżeli różni się rozmiarami i rodzajem swym wpływ, jaki obie szkoły współcześnie wywarły na swe pokolenia, jeżeli odmiennemi były wszystkie warunki polityczne, społeczne i cywilizacyjne, odmiennym grunt, na którym działalność ich się szczepiła — to pozostanie im zawsze jedna cecha wspólna, że swemu okresowi nadały wybitną indywidualność, że go wyodrębniły w powolnym pochodzie cywilizacyjnym i że wydały szereg ludzi nauki, talentu i pracy, co wysoko dźwignęli poziom umysłowości swego czasu.

W szeregu tych wychowańców szkoły głównej, w szeregu pracowników, co w dziedzinie pracy przez siebie wybranej, zajęli jedno z przodujących stanowisk, stoi Piotr Chmielowski Lat dwadzieścia pięć upływa, jak z niespożytym pożytkiem dla piśmiennictwa uprawia niwę naukową — a okres ten czasu wystarczył mu do zbudowania gmachu wiedzy, wzniesienia się na stanowisko dygnitarza literatury i zdobycia najszczerszego uznania całego polskiego społeczeństwa.

Aby ocenić doniosłość i znaczenie zasług Chmielowskiego dla literatury i krytyki, a zarazem scharakteryzować stanowisko jego naukowe jako badacza i estetyka, należy rzucić okiem na czas, w którym on działalność swoją rozpoczynał i wypadki, jakie wówczas w literaturze i dziennikarstwie się rozgrywały.

Niema jeszcze w dziejach piśmiennictwa naszego wykończonej karty głośna a tak niedawna walka „młodych“ ze „staremi“ znana powszechnie pod nazwą ruchu pozytywistycznego Nie spełniła ona nadziei, jakie z jej powstaniem wiązano, nie wydała we wszystkich kierunkach tych owoców, jakich się z tak silnego starcia dwóch prądów spodziewano. Ale miała tę zasługę i tę w rzędzie wielu innych korzyść przyniosła, że spowodowała świetny rozkwit badań nad historyą literatury i krytyką.

Zagłębianie się w prądach i kierunkach pozytywnej nauki, studyowanie systemów Comte'a i Littrego, Büchnera i Moleschotta, Saint-Beuve'a i Taine'a, spowodowało na całym obszarze nauki zwrot w kierunku badań ścisłych. Zasilona nowemi i żywotnemi siłami niwa literatury i krytyki odżyła pod ożywczem tchnieniem nowych prądów. Zmartwiała i przez kilku rutynistów tylko zasilana, zakwitła teraz bujnie i rozrosła się w imponujące rozmiarami drzewo. Zwrot do krytyki w dziedzinie badań historyczno-literackich, który stał się jednym z najznamienniejszych objawów w piśmiennictwie najnowszej doby, temu w najznaczniejszej części zawdzięczamy ruchowi.

Nie mogła jednak krytyka nasza wejść na tory umiejętnego badania, dopóki nie zdobyła tych naukowych podstaw i tego punktu wyjścia, jaki zakreśliły temu kierunkowi rozległe badania nowszej nauki, oparte na zasadach umiejętnej metody. Te podstawy trzeba było dopiero stworzyć, zasady ogólne ująć w stałe prawidła, zakres badań oprzeć na pewnych danych, słowem z tego, co było, stworzyć naukową metodę. Doniosłe i trudne zadanie to spełnił Chmielowski. On stworzył system i metodę, on wskazał drogę i pierwszy nią poszedł, on pociągnął za sobą cały zastęp pracowników i w pierwszym rzędzie przyczynił się do dzisiejszego kwitnącego stanu badań nad piśmiennictwem.

Aby tak ważnemu zadaniu należycie sprostać, trzeba było olbrzymiego przygotowania, długiej i wytrwałej pracy, trzeźwego i głębokiego umysłu. Nie może być przewodnikiem i wzorem, kto nie ugruntował swej wiedzy na trwałych podstawach, kto nie przeszedł długich żmudnych i systematycznych studyów we wszystkich dziedzinach nauk spokrewnionych z literaturą. Dziś, gdy w sferę krytyki coraz bardziej wciska się szablon i blichtr walczący frazesem — na najszczytniejsze wyróżnienie zasługuje pisarz, co uważając zawód swój za szczytne kapłaństwo, przeszedł wszystkie szczeble przygotowawcze. Ze szkoły głównej warszawskiej wyniósł Chmielowski głęboką znajomość i zamiłowanie do literatury starożytnej greckiej i rzymskiej, w Lipsku poświęcał się filozofii, która silne wycisnęła piętno na całą jego działalność, dla uzupełnienia wreszcie podkładu swego wszechstronnego wykształcenia do przyszłego zawodu historyka i krytyka literatury, oddał się studyowaniu pedagogii. I te wszystkie trzy poboczne dziedziny stały się dlań skarbnicą wiedzy, trzeźwego sądu i szerokich uogólnień, stworzyły zeń krytyka pierwszorzędnego, władającego wszechstronnym aparatem naukowym. Z takiem przygotowaniem przystępując do dzieła, mógł spodziewać się szczęśl.wych pracy swej wyników

Piotr Chmielowski urodził się w roku 1848 **w Zawadyńcach na Podolu. Gimnazyalne nauki** ukończył w Warszawie, poczem w roku 1866 wstąpił do szkoły głównej na wydział filozoficzno-historyczny. Z dawna czując zamiłowanie do literatury, z zapałem oddawał się studyowaniu klassyków starożytnych, a następnie języka i literatury polskiej, to też uniwersytet zastał go już wszechstronnie przygotowanym. Profesorem literatury polskiej był naówczas Aleksander Tyszyński, znany krytyk dawnej szkoły, który widząc rzadki w swym wychowańcu zapał, umiał go podsycać i młodzieńca do pracy nad sobą zachęcać. Wcześnie, bo w drugim już roku pobytu w szkole głównej rozpoczął Chmielowski swą działalność literacką. Pierwsze próby pióra obejmujące sprawozdania z bieżącego piśmiennictwa niemieckiego i polskiego począł umieszczać w *„Przeglądzie tygodniowym“*, który jako pismo „młodych“ skupiał naówczas wszystkie niemal młodsze, do pióra rwiące się siły. Niebawem i *„Biblioteka warszawska“* poczęła umieszczać artykuły młodego krytyka, który w ten sposób począł sobie wywalczać coraz poważniejsze wśród młodej rzeszy stanowisko. Po ukończeniu szkoły głównej w roku 1870, rzucił się Chmielowski gorączkowo do pracy literackiej i początkowo w *„Przeglądzie“* a niebawem w *„Niwie“* i *„Opiekunie domowym“* rozpoczął szerszą dobrze obmyślaną i systematyczną działalność pisarską. Były to czasy najżywszego ruchu umysłowego i najgorętszej walki tego grona młodych, co wywiesiwszy sztandar pozytywizmu pragnęło nowemi tory popchnąć cały pochód cywilizacyjny i społeczny narodu. Chmielowski, którego umysł cechowała od najmłodszych lat refleksyjność, brał wprawdzie udział w tej akcyi młodych, ale szedł naprzód spokojniej i trzeźwiej. W programowych artykułach n. p. „Utylitaryzm w literaturze“ (Niwa 1873) „Dom a szkoła“, domagał się od poetów i powieściopisarzy, aby podeptawszy idealistyczne formułki czerpali tematа i natchnienia w realnych życiowych stosunkach. Rodzicom i opiekunom radził, aby kształcili w młodzieży te strony duchowe charakteru, bez których jednostka nie może być związaną z serdecznemi tętnami ogółu i nie może odczuwać bólów i ideałów zbiorowych. Swoim towarzyszom walki przypominał („Na krańcach“ Op. dom. 1873), że ani nauka ani życie praktyczne nie mogą mieć za podstawę czynników krańcowych „Pracą powolną, nie wywieszając jaskrawego szyldu nieomylności i namiętnej zaciekłości, zdobywajmy grunt dobra i prawdy dla przyszłych pokoleń“. We wszystkich tych artykułach przebijał umysł trzeźwy, niesfanatyzowany porywami młodości, ale i nieugięty na punkcie prawd wypływających z przekonania. Nie podzielając krańcowości, począł zwolna, w miarę jak umysł dojrzewał, stygnąć w zapałach dla górnych ale nie praktycznych porywów grona swych towarzyszy, a zwrócił się na pole naukowe. Studya „Geneza fantazyi“ a następnie „Artyści i artyzm“ (Niwa 1873) datują się z owego okresu przygotowywania się filozoficznego, którego zakończeniem był pobyt w Lipsku. Wspólnie z Julianem Ochorowiczem spędzony czas studyów lipskich, zostawił trwały ślad w naukowej działalności Chmielowskiego. Uzyskawszy za rozprawę „Über die organischen Bedingungen der Entstehung des Willens“ stopień doktora filozofii, powraca Chmielowski już w pełnym rynsztunku do obowiązków historyka i krytyka. Rozchwytywano sobie wówczas w Warszawie pierwsze jego większe, w Lipsku jeszcze pisane studyum nad postaciami niewieściemi poezyi naszej p. t.: „Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego“ (Warszawa 1873). Jestto jedna z najbarwniejszych prac Chmielowskiego, pisana z polotem, fantazyą i żywością słowa, do jakiej nie wzniósł się w żadnej z późniejszych prac swoich. Spopularyzowała ona nazwisko młodego badacza i zachęciła do dalszej pracy. Nastąpił z kolei okres, w którym autor zwrócił się na pole pedagogii i filozofii. „Co wychowanie z dzieci zrobić może i powinno“, „Książka do czytania“ i znacznie już później „Poezya w wychowaniu“, a w drugim kierunku prace: „Pierwszy uczeń Comte'a w Polsce“, „Rousseau“, „Kremer i Taine o sztuce w Grecyi“, „Józef Kremer“, „Karol Libelt“ były owocem gruntownego przetrawienia zasad filozoficznej wiedzy i badań nad jej historyą w Polsce Drobną jednak cząstką są wzmiankowane prace pedagogiczne i historyczne wobec ogromu rozpraw, krytyk i studyów, jakiemi wzbogacić miał niebawem Chmielowski niwę historyczno-literacką. Śmiało rzec można, że nie było przed nim pracownika i nie prędko drugi po nim się znajdzie, coby z takim zapałem jął się pracy budowania gmachu historyi literatury ojczystej, oczyszczania tego, co było zachwaszczone, zdobywania i odkrywania rzeczy nowych, wzbogacania we wszystkich kierunkach tej gałęzi piśmiennictwa, co mimo wszelkie pozory zewnętrznego blasku, zdumiewa ubóstwem krytycznych wyników i której stan ze stanowiska naukowego i krytycznego opracowania tak wiele dziś jeszcze pozostawia do życzenia. Zrozumiał i odczuł te braki bardziej od innych Chmielowski i wziął się gorączkowo do dzieła.

Choć zwracał swe spojrzenia po wszystkich epokach piśmiennictwa, to przecież najchętniej zatrzymywał je na wieku XIX. Przy całej erudycyi bowiem jestto jeden z tych umysłów, co śledzą przedewszystkiem współczesne życiowe i cywilizacyjne prądy i na pożytek przyszłych pokoleń dają ich najwierniejsze świadectwo. To też w pierwszym rzędzie zwróciły i zatrzymały jego uwagę wybitne postacie naszych powieściopisarzy. Jedną z pierwszych i najlepszych jego prac z tego okresu jest portret literacki Henryka Rzewuskiego (Niwa 1879), Zygmunta Kaczkowskiego oraz uzupełnione z dawniejszych szkiców, studya nad Jeżem i Zacharyasiewiczem. Z tych prac złożył się później imponujący rozmiarami tom p. t.: „Nasi powieściopisarze“ (Kraków 1886), do którego weszły jeszcze profile literackie Michała Czajkowskiego i Henryka Sienkiewicza. Wymownym dowodem cywilnej odwagi w wypowiadaniu przekonań, była wydana w roku 1881 książka p. t.: „Zarys literatury polskiej z ostatnich lat 16“. Zobrazował w niej Chmielowski całą najnowszą dobę piśmiennictwa i podał charakterystykę wewnętrznej walki „młodych“ ze „starymi“. Jako współdziałacz ruchu nie uchronił się w tej **książce od zaakcentowania pewnej sympatyi** dla pisarzy z obozu młodych, ztąd też jak i z wielu innych zresztą przyczyn książka niepamiętną w świecie dziennikarskim wywołała wrzawę. Nie ulega wątpliwości, że Chmielowski przecenił tu znaczenie całego ruchu i działalności młodych zbyt szeroki przyznał wpływ na bezpośrednio po owej walce następujący okres piśmiennictwa, ale z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że książka ta pisana przez naocznego świadka i tak wybitnego ruchu owego współczynnika, stała się dokumentem literackim, jako śmiała próba pisania współczesnej literatury i jako materyał źródłowy będzie zawsze szkieletem, na którym musi się oprzeć każdy przyszły historyk bieżącej epoki naszego piśmiennictwa.

Ruch emancypacyjny kobiecy, który w ostatnim okresie naszego cywilizacyjnego dojrzewania tak żywo się zarysował, znalazł w Chmielowskim najbezstronniejszego historyka. Z poszczególnych portretów literackich, których szereg składają Marya ks. Wirtembergska, Klementyna Tańska, Narcyza Żmichowska, Elżbieta Jaraczewska, Julia Wojkowska, Eleonora Ziemięcka i Ewa Felińska powstaje znowu duże dzieło pod tyt.: „Autorki polskie XIX. wieku“ (Warszawa 1885) ujmujące w jednolity obraz działalność nietylko najwybitniejszych koryfejek ruchu umysłowego t. z. entuzyastek, którym przewodziła Żmichowska, ale zamykające obrachunek literacki płodnej i obfitej w owoce pracy całego grona naszych znakomitych autorek. Jestto pierwsza część wielkiej pracy, jaką sobie założył Chmielowski, postanowiwszy dać całkowity obraz działalności polskich kobiet autorek.

W miarę potęgowania się pracy i wiedzy autora, w miarę wzrostu płodności rosła powaga i znaczenie Chmielowskiego w świecie naukowym. Wśród licznego zastępu krytyków był on w istocie jednym z nielicznych, co wypisali na swoim sztandarze hasła prawdy i bezstronności. Erudycya jego wytrwałemi i nieustającemi studyami wspomagana, była podstawą działalności literackiej, ztąd też sąd jego w rzeczach literatury stał się wyrocznią zwłaszcza od roku 1880 t. j. chwili objęcia redakcyi pierwszego naszego naukowego miesięcznika *„Ateneum“*. W tem piśmie zamknął Chmielowski najważniejszą część swej działalności krytycznej nad współczesnem piśmiennictwem, a studya jego jak „Debiuty powieściopisarskie“, „Listy Odyńca“ (1878), „Młode siły“, „Z najnowszej liryki“, „Oceny Pana Tadeusza“, „Przegląd najnowszej poezyi“ (1887), „Sienkiewicz i Kaczkowski“, „Filozof w więzach reakcyi“ (Trentowski), „Powieści historyczne Krechowieckiego“, „Choroba woli“ (ocena Bez dogmatu), „Najnowsze książki o wychowaniu“, „Literatura dla ludu“, „Bolesław Prus“ i wiele innych ustalały i ustalają do ostatniej chwili opinie i sądy literackie o współczesnych prądach i pisarzach.

Kiedy w ostatnich latach panowania cesarza Aleksandra II nad nieszczęśliwą dzielnicą ojczyzny naszej powiał łagodniejszy wietrzyk, budząc nadzieje pewnych ulg i pewnej swobody w duchowym rozwoju społeczeństwa w Królestwie polskiem, kiedy straszliwa śruba cenzuralna nie ściskała do ostatecznych jeszcze jak dzisiaj, granic swobody słowa w dziedzinie nauki, a i na innych polach złocić się zaczęło zaranie pomyślniejszej doli, otwartą miała zostać na uniwersytecie warszawskim katedra historyi literatury polskiej z językiem wykładowym polskim. Głos opinii i przekonanie senatu jednomyślnie zaleciły Chmielowskiego jako tego, który najgodniejszym i najodpowiedniejszym był na to stanowisko. Jakoż w istocie na początku 1883 roku Chmielowski przez cesarza profesorem tego przedmiotu mianowany został. Nie zdołał jednak jeszcze objąć swych obowiązków, nie zdołał rozpocząć pracy, która nowe szczytne i tak wdzięczne pole działalności dla jego wiedzy otwierała, kiedy nadeszła straszna katastrofa marcowa 1883 r. Długo budowany gmach nadziei runął w jednej chwili. Nad następcą Aleksandra II. powiał duch Pobiedonoscewa i Katkowa. Nominacyi podpisanej nie można było cofnąć — ale można było odebrać rzeczy samej jej istotne znaczenie. Chmielowskiemu kazano wykładać literaturę polską po rosyjsku. Z tej próby ogniowej charakter Chmielowskiego wyszedł czysty i nieskalany. Szlachetny mąż nie zniżył się do kompromisu. Katedrę literatury polskiej z językiem wykładowym rosyjskim objął Teodor Wierzbowski. Cnocie obywatelskiej społeczeństwo całe oddało hołd zasłużony.

I rozpoczął się dla Chmielowskiego okres nowy pracy ciężkiej i wyczerpującej, ale dokonywanej z zamiłowaniem i namiętnością uczonego, który w budowaniu gmachu literatury ojczystej znalazł jedyne zadanie i szczęście życia. Studya nad literaturą postanowił skupić nad postaciami wielkich naszych duchów, których natchnieniem krzepi się naród w chwilach niedoli: Mickiewicz i Kraszewski, oto dwa filary piśmiennictwa naszego, które od dawna zaprzątały umysł Chmielowskiego i pióro jego nęciły.

Już w początkach zawodu swego ogłaszał różne drobne rozprawy, dotyczące życia i twórczości Mickiewicza. Rozliczne uwagi nad osobistościami z epoki romantycznej, nad towarzyszami i rówieśnikami poety, nad umysłowością owego czasu, były przygotowaniem do tego wielkiego dzieła, które miało stać się perłą w działalności pisarskiej Chmielowskiego. Poważnym do dzieła tego wstępem była rozprawa „Liberalizm i obskurantyzm na Litwie i Rusi“ (1884). W tej cennej na szersze rozmiary zakreślonej, a dotąd tylko w połowie wykończonej pracy, zastosował autor po raz pierwszy w całej pełni metodę Taine'a, kreśląc na szerokiem tle współczesnych cywilizacyjnych stosunków obraz walki prądów duchowych, jakie ścierały się na Litwie i Rusi, zabranej w początkach bieżącego stulecia. Zbadawszy w ten sposób zasadnicze podstawy przedmiotu, rozrzuciwszy współcześnie długi szereg rozpraw i monografij do niego się odnoszących, przystąpił do jednolitego opracowania dzieła, które stać się miało pomnikowem w literaturze, a najcenniejszem w całym jego literackim dorobku. W trzydziestą rocznicę zgonu wieszcza narodowego, ukazało się na półkach księgarskich dwutomowe dzieło, p. t. „Adam Mickiewicz“. Zarys bibliograficzno-literacki (Kraków 1885), zamykające w pięknym obrazie cały dotychczasowy dorobek krytyki literackiej, **odnoszący się** zarówno do biografii jak i krytycznej oceny dzieł poety. Nie miejsce i pora oceniać tutaj wartość i znaczenie tej książki dla historyografii i literatury. Krytyka naukowa jednomyślnie powitała ją jako dzieło niepospolitego znaczenia i wartości, jako pracę upragnioną oddawna przez wszystkich jako najgodniejszy hołd, oddany przez potomność pamięci wieszcza. Jestto pomnik literacki trwalszej wartości od tego monumentu, jaki staje na rynku krakowskim, najchlubniejsze świadectwo czci, jaką naród otoczył swą chwałę, a zarazem dojrzałości krytycznej tej epoki piśmiennictwa, która go wydała.

Po Mickiewiczu przyszła kolej na Kraszewskiego, do którego również oddawna gotował Chmielowski materyały. Śmierć Kraszewskiego przyspieszyła wykończenie dzieła tak, iż tegoż samego jeszcze roku ukazała się na widok publiczny księga: „Józef Ignacy Kraszewski“. Zarys biograficzno-literacki, Kraków 1888. I to dzieło, jak wszystkie inne, które wyszły z pod pióra Chmielowskiego, zaspokaja najwybredniejsze wymagania naukowej krytyki i staje godnie obok dzieła o Mickiewiczu. Zadanie autora było tu o tyle trudniejszem, że chodziło o ocenienie i scharakteryzowanie pisarza, co choć należał do ubiegłej epoki piśmiennictwa i tkwił w niej tradycyami, przecież zaliczony być musiał do współczesnych i na tle tych stosunków oceniany. Z działalnością Kraszewskiego związane były dzieje kilku okresów piśmiennictwa, ewolucya najróżnorodniejszych prądów literackich, kierunków i przesileń. Materyał, z jakim biograf krytyk miał tu do czynienia, był tak olbrzymi, tak różnorodny i tak trudny do uporządkowania i scharakteryzowania, że zadania tego podjąć się mógł tylko człowiek tak rozległej wiedzy i tak fenomenalnej pamięci, jak Chmielowski, człowiek, który zgłębić musiał i nawskróś poznać całe tło płodnej działalności takiego jak Kraszewski, mocarza literatury. I wywiązał się z zadania tego pisarz nasz tak, jak tego po nim nauka spodziewać się miała prawo. Książka o Kraszewskim, to wspaniale wykończony obraz działalności nie tylko samego nestora naszego powieściopisarstwa, lecz zarazem historya tych wszystkich prądów literackich, jakie przebiegały całą dziedzinę umysłowości naszej poromantycznego okresu. Pozytywna metoda krytyka rozwiązała tu wszystko, co współczesna epoka o Kraszewskim wypowiedzieć mogła i była uprawnioną.

Poza temi dwoma dziełami osobny dział w badaniach Chmielowskiego stanowią drobniejszych rozmiarów, ale najpełniej wykończone rozprawy literackie, monografie, studya i opracowania najróżnorodniejszych przedmiotów i postaci dawnej i nowszej doby piśmiennictwa. Z tych prac w różnych czasach i różnych pismach ogłaszanych, złożyło się dwutomowe dzieło p. t. „Studya i szkice z dziejów literatury polskiej“ (Kraków 1886), obejmujące kilkanaście przyczynków niepośledniej wartości. Do najlepszych z nich należą: „Charakterystyka Ignacego Krasickiego“, oraz studya nad Brodzińskim i Zaleskim. Prac drobniejszych, przy wszelkiego rodzaju okazyach literackich ogłaszanych, zebrałoby się jeszcze na kilka sporych tomów i życzyć należy, aby one jak najprędzej na pożytek piśmiennictwa w zbiorowem wydaniu ukazać się mogły. Domagają się tego przedewszystkiem barwne formą a wyróżniające się gruntownością opracowania portrety znakomitych pedagogów i pisarzy, zamieszczone w „Encyklopedyi wychowawczej“ jak: „Leon Borowski“, „Tadeusz Czacki“, „Tomasz Dziekoński“, „Wojciech Bystrzonowski“, „Alojzy Feliński“, „Andrzej Maks. Fredro“, artykuły: „Dziesięć lat z dziejów wychowania w Polsce“, „Czasopisma dla młodego wieku“ i wiele innych.

W ostatnich czasach zwrócił Chmielowski spojrzenia swe znowu na niwę powieści, a pragnąc uzupełnić na szerokie rozmiary zakreślone dzieło o powieściopisarzach, dopełnia je nowemi portretami. Studyum nad Ludwikiem Sztyrmerem (At. 1890), Józefem Korzeniowskim, (Tyg. ill. 1892), Bolesławem Prusem (At. 1892), Adamem Krechowieckim (At. 1891), charakterystyka talentu i twórczości Elizy Orzeszkowej (wstęp do powieści: „Bene nati“), oto szereg najnowszych przyczynków do historyi naszej powieści dawniejszej i współczesnej, jakie wyszły z pod pióra naszego autora. W wydawnictwach Akademii umiejętności ogłosił Chmielowski pełną trzeźwych poglądów rozprawę: Jak należy traktować utwory poezyi ludowej w historyi literatury polskiej“ (Kraków 1885).

Wobec obfitości materyału, wobec bajecznej prawnie płodności Chmielowskiego niepodobna objąć w krótkim jak niniejszy szkicu całkowitej działalności pisarskiej tego niestrudzonego badacza. W zakresie swego ulubionego przedmiotu, w zakresie historyi literatury ojczystej i krytyki naukowej jest on fenomenalnem zjawiskiem, a na punkcie ogromu literackiego dorobku, jaki wniósł do skarbca badań nad polskiem piśmiennictwem, nie może się z nim mierzyć żaden z współczesnych krytyków. Zasługę Chmielowskiego potęguje jeszcze ta okoliczność, że pracuje on w wyjątkowo ciężkich warunkach cenzuralnych, a warunki te niestety, jak tego smutny ciągle widzimy przykład, z każdym dniem niemal się pogarszają. Kto nie pisał dłuższy czas pod cenzurą rosyjską, nie pojmie, ile mozołu i pracy, ile nadludzkich wysiłków użyć potrzeba nierzadko bezskutecznych, aby najniewinniejszy, czysto naukowy lub literacki artykuł czy rozprawę przeprowadzić przez cenzurę. Jaka to boleść dla pisarza rozmiłowanego w swoim przedmiocie, pisarza tak miłującego prawdę i ścisłość, opierającego swe badania na tak szerokiem tle cywilizacyjnych i społecznych stosunków jak Chmielowski, nie módz związać nicią przewodniej myśli dziejów piśmiennictwa z historyą kraju, z jego kataklizmami politycznemi nie módz poruszyć tych bólów i męczarń narodu, z których biją źródła najszlachetniejszych natchnień najczystszej poezyi. Jeżeli ma pewne uzasadnienie zarzut stawiany dwu najcelniejszym dziełom Chmielowskiego, że brak w nich polotu i w ogólności, że wieje z tych książek chłód i erudycya uczonego, to nie pisarza w tem wina. Nieuprzedzona a rozumna i znająca stosunki Królestwa polskiego krytyka warszawska umiała odpowiednio ocenić niespożytą zasługę pisarza, co w najcięższych warunkach tyle jeszcze **zdziałać potrafił — nie stawiała bezzasadnych** zarzutów, ale przyłożyła do prac tych miarę rzetelnej i sprawiedliwej oceny.

Ale nie w samej tylko pracy pisarskiej, nie w samem tylko gromadzeniu i opracowywaniu materyałów literackich zamyka się działalność, a zarazem zasługa Chmielowskiego.

Z naukowego miesięcznika „Ateneum“, którego redakcyę objął w r. 1880, stworzył Chmielowski w bardzo krótkim czasie najpierwszy i najpoważniejszy organ naukowo-literacki. Jego rozległej wiedzy, pilnemu współpracownictwu w dziale krytyki literackiej i skrzętnym staraniom zawdzięcza to pismo dzisiejszy świetny swój rozkwit i niezaprzeczoną powagę. Prace redakcyjne pochłaniające pisarzowi naszemu tyle czasu, wymagające tyle mozołu i zabiegów, pozostawiają mu jeszcze dosyć czasu na wykładanie dziejów literatury ojczystej, na prowadzenie różnych wydawnictw, na współdziałanie w rozlicznych naukowych i filantropijnych instytucyach. Taką pracowitością i sumiennością w wypełnianiu obowiązków zawodu i społecznego stanowiska nie wielu z polskich pisarzy pochlubić się może.

Torowanie drogi w każdej dziedzinie wiedzy, w każdym jej odłamie i każdej fazie rozwojowej, która wyłania pewne prądy, jest bezwarunkowo rzeczą najtrudniejszą. Nie sztuka stąpać po utartej przez innych drodze, ani zasługa wspinać się po szczeblach pracy poprzedników. Chmielowskiego największą zasługą, najpierwszym tytułem do sławy i uznania jest to, że on to właśnie stworzył ów nowy prąd, który wartko popłynął naprzód wyżłobionem przez niego korytem. Nieustalone dotychczas pojęcia krytyczne, mgliste sądy, bezkrytyczne gołosłowne zachwyty, słowem wszystkie te czynniki, które przed nim zabagniały niwę krytyki literackiej u nas i przeszkadzały racyonalnemu i umiejętnemu rozwojowi badań nad piśmiennictwem, ustąpić musiały miejsca ściśle określonej metodzie naukowej, która zakreśliła krytyce prawidła, zdobyte postępem nowoczesnej wiedzy. Chmielowski otworzył tę nową drogę i wskazał, jak po niej iść należy, jemu zawdzięczać należy początek nowej ery badań krytycznych, która wydała plon niezwykle obfity i świetny. Szlakiem przez niego wskazanym poszedł cały szereg badaczy od starszych, jak Bełcikowski i Tretiak poczynając, a na najmłodszych jak Brückner, Biegeleisen i Mazanowski kończąc. Skrzętnej pracy tej falangi badaczy i pracowników zawdzięcza piśmiennictwo najnowszego okresu świetny rozkwit badań krytycznych nad literaturą ojczystą i ich wzrost, który jest jedną z najznamienniejszych cech obecnej doby wytrzeźwienia. O żywotności tego ruchu narodowego, o jego owocach świadczy długi szereg dzieł, monografii i rozpraw literackich w tym czasie powstałych, ktore tak silne rzuciły światło na cały obszar dziejów naszej literatury i tyle zmieniły mylnych sądów i nieustalonych opinij, że w bardzo wielu wypadkach zasadnicze wykazały różnice z dotychczasowym stanem wiedzy krytycznej. Cały dorobek tego ruchu doprowadził nas do świadomości, że dotychczasowy stan badań nad dziejami literatury naszej i poziom ich naukowy bardzo wiele pozostawia do życzenia i że potrzeba na zasadzie zdobytych wyników podjąć na nowo pracę około historyi piśmiennictwa naszego. Zadania tego podjął się Chmielowski. Położywszy długim szeregiem prac silne pod budowę nowego gmachu podwaliny, postanowił działalność swą pisarską uwieńczyć dziełem, któreby tej gwałtownie odczuwać się dającej potrzebie zadość czyniło. Od długiego czasu pracuje on i zbiera materyały do „Dziejów literatury polskiej“, pracy, która będzie miała charakter obszernego naukowego podręcznika, uwzględniającego wszystkie najnowsze zdobycze nauki pracą badaczy lat ostatnich osiągnięte. Sumienność, pracowitość i rozległa wiedza Chmielowskiego są gwarancyą, że to dzieło jego, na naukowej oparte metodzie, wprowadzające o ile nam wiadomo nowy podział na okresy, odtwarzające na zasadzie bezpośredniego przestudyowania dzieł, działalność każdego z wybitnych pisarzy w pełnym skończonym obrazie, jako organiczną całość uczyni zadość potrzebie tak żywo przez cały inteligentny ogół odczuwanej i położy raz koniec kompilatorstwu i przepisywaniu starych błędów, któremi przepełnione są najnowsze nawet podręczniki.

Oto, jak się przedstawia w ogólnym zarysie naukowa i literacka działalność Piotra Chmielowskiego. A do tych zalet uczonego i pisarza, przyłączają się niepospolite zalety charakteru człowieka. Nieskalanem życiem swem, w którem niejednokrotnie dał świadectwo niepodległości moralnej, co nigdy nie zniżyła się do kompromisu z oportunizmem, stwierdził prawdę zasad, które były przewodnią ideą jego całej działalności. Nie piastując żadnych synekur ani dostojeństw, z ciężkiej pracy pióra utrzymuje liczną rodzinę. Jestto człowiek rzymskiej prawie cnoty i charakteru, nieugięty w zasadach i przekonaniach osobistych, daleki od wszystkiego, co niskie i poziome. Możnaby mu — jak trafnie wyraził się jeden z naszych krytyków — wszystkie skarby narodu włożyć w kieszeń, a losy w serce, nie zmarnowałby pierwszych, nie zdradził ostatnich.

Społeczeństwo polskie uznało należycie wartość męża tej miary i zasługi, a szacunek i uznanie, jakiem go otoczyło, znajduje pełny wyraz przy sposobności obchodu dwudziestopięciolecia pracy pisarskiej tego znakomitego autora i pierwszego polskiego krytyka. Hołd złożony głębokiej wiedzy, niezmordowanej pracowitości i cnocie obywatelskiej, jest wyrazem wymownym tej czci, jaką naród otoczył prawego i dobrze zasłużonego syna Ojczyzny. Niechaj życzenia jubileuszowe, jakie doń płyną z całego kraju, będą ubłogosławieniem tej dwudziestopięcioletniej pracy uczonego, po którym literatura wiele jeszcze spodziewać się może.

Władysław Prokesch.

STANISŁAW BARAŃSKI
księgarnia i skład materyałów piśmiennnych
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 29,
przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma polskie, niemieckie i francuskie.
Obficie zaopatrzona we wszystkie nowości literatury polskiej, niemieckiej i francus.
Wielki wybór
książek do nabożeństwa w różnych oprawach, oraz książek na nagrody dla młodzieży.
Poleca skład wszelkich papierów i przyborów do pisania.
Papier listowy, ozdobny i gładki, oryginalny angielski, w kasetach i paczkach. 2990 1
Wielki wybór albumów na fotografie. Pamiętniki i teczki.

Z dniem 1 stycznia 1893 r. otwieram **we Lwowie przy ulicy Zimorowicza, L. 11,**
Pracownię sukien i okryć damskich
na wzór paryskich, pod firmą
„Hortenzya".
W zakładzie moim zaprowadzam wzorową szkołę kroju oryg. systemu Wortha szycia. Utrzymując stałe stosunki z pierwszorzędnemi magazynami w Paryżu i Wiedniu, ufam, że potrafię uczynić zadość najwybredniejszym wymogom mody i dlatego pozwalam się polecić łaskawym względom Szan. P. T. Pań mój zakład. 2994 1
Franciszka Grabowska.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
Walerego Rzewuskiego
w Krakowie, ul. Kolejowa, L. 27 B,
założony w r. 1860, 2982 1
otwarty jest codziennie od godz. 8-mej do zmroku.
Wystawka fotograficzna róg ul. Floryańskiej na hotelu Drezdeńskim.
W zakładzie nabyć można gotowe fotografie osób z rodzin znakomitych jak niemniej artystów, literatów i innych w kraju znanych mężów, oraz typy i sceny ludowe z okolic Krakowa.
Również kopie z obrazów artystów polskich, jakoto:
Abrahamowicza Bronisława, Cynka Floryana, Eljasza Walerego, Grottgiera Artura, Gryglewskiego Aleksandra, Gramatyki Antoniego, Grabowskiego Wojciecha, Jaroszyńskiego Józefa, Kossaka Juliusza, Kotzisa Aleksandra, Kaplińskiego Leona, Kozakiewicza Antoniego, Łepkowskiego Ludwika, Matejki Jana, Mireckiego Kazimierza, Michałowskiego Piotra, Szynalewskiego Feliksa.
☛ We środy i soboty popołudniu dla młodzieży wszystkich zakładów naukowych w cenie zniżonej. ☚
Matryce przechowuje się lat kilka, wskutek czego od lat kilkunastu bywa zachowany z każdej fotografii formatu wizytowego przynajmniej jeden egzemplarz, z którego na żądanie kopie w tej samej lub też innej wielkości wykonane być mogą.
Przy listownych zamówieniach uprasza się o dokładne podanie imienia i nazwiska osób fotografowanych i adresu żądającego.
Zamówienia najkorzystniej otrzymuje się, posyłając przekazem pocztowym z dołączeniem 25 ct. na przesyłkę.
Zakład podejmuje się fotografowania wszelkiego rodzaju grup, winiet tudzież wszelkich reprodukcyj z fotografij, obrazów olejnych, akwarel, rysunków itp. oraz wykonywuje na żądanie fotografie nowym sposobem zw. „Plano typia".
Nowość!
Świeżo zdejmowane widoki Krakowa oraz stereoskopy.

Ces. król. uprzyw.
Zakład budowy fabryk przemysłowych, machin parowych i kotłów,
Wyrób narzędzi rolniczych i wiertniczych systemu kanadyjskiego,
Odlewarnia żelaza i metalow,
Skład lokomobil, młocarń parowych i żniwiarek
pod firmą
„L. Zieleniewski" w Krakowie.
Poleca między innemi ze swych wyrobów:



Aparaty do czyszczenia dołów kloacznych sposobem pneumatycznym.
☛ *Jedyny system przez hygienistów zalecany.* ☚
Aparat taki składa się z pompy całej żelaznej do popędu ręcznego, z przyrządem do spalania gazów, z beczki o objętości 1000 litrów, oraz kombinowan go połączenia, składającego się z węży i rur galwanizowanych. Napełnienie 1000 litr. beczki w 8 do 10 minutach. Wszechstronne korzyści.
Za przyrząd ten, **będący naszym własnym wyrobem,** przyjmujemy daleko idącą gwarancyę.
Ilustrowany prospekt przyrządu, jak również cenniki naszych innych wyrobów, z podaną umiarkowaną stałą ceną, przesyłamy na łaskawe żądanie darmo i opłatnie. 2968 1

Parę set parobków kawalerów, dziewcząt dworskich, fornali żonatych, karbowników, polowych, leśnych, **mamy i zaraz wysłać możemy.**
Innej służby również mamy podostatkiem.
Na wiosnę potrzebnych robotników polnych i fabrycznych za pewnić W. Chlebodawcom możemy. 2957 1
Wymagania ludzi umiarkowane.
Honoraryum za stręczenie skromne.
Pośrednictwo w kupnach, sprzedażach, dzierżawach i najmach.
Biuro wywiadowcze Br. Krasickiego, Jarosław.

„Gospodarz" Kalendarz ilustrowany ludowy na r. 1893.
J. Biedroń
poleca swoim nakładem wydany
„Gospodarz" Kalendarz ilustrowany ludowy na rok 1893.
Cena **30 centów,** z przesyłką **35 centów.**
Skład główny:
Lwów, Drukarnia Polska.
Czytelnia rolnicza:
1. Jak gospodarzyłem w roku nieurodzaju. 2. Jak gospodarze radzić sobie mają wobec braku ściółki. 3. Uprawa koniczyny czerwonej. 4. O nawozie stajennym. 5. O nawozach sztucznych. 6. O prowadzeniu rachunków w gospodarstwie włościańskiem. **Cena po 10 ct. 6 książeczek** wraz z „Gospodarzem", kalendarzem na rok 1893 franko **1 złr. w. a.** 3008 1
„Gospodarz" Kalendarz ilustrowany ludowy na r. 1893.



J. ZAPLATALSKI
w Krakowie, Rynek główny, L. 36, linia A-B,
Główny skład kaloszy rosyjskich i amerykańskich.
Poleca w wielkim wyborze:
Artykuły zimowe jako to: **papucie filcowe, buty z sierści wielbłądziej i z wełny „Halina", kamizelki włóczkowe, pończochy, skarpetki, kamasze, czapki, rękawiczki, oraz bieliznę Dra G. Jaegera.**
Perfumerye francuskie i angielskie, oraz przybory toaletowe, woalki, wstążki i koronki: Wielki wybór wachlarzy balowych i chińskich do dekoracyi. 3020 1
Wielki wybór krawatów w najnowszych fasonach.
Wszelkie przybory do szycia i krawieczczyzny.
Ceraty angielskie na stoły i podłogi.
Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą.

Magazyn i pracownia ubiorów męskich i dziecinnych
oraz
Skład sukna i kortów
z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych 2988 1 0
pod firmą
A. BERNACKI
w Krakowie, ul. Sławkowska, 2,
poleca się względom Szan. P. T. Panów

OGŁOSZENIE.
W niedzielę dnia 8 stycznia 1893 odbędzie się **w sali p. Pawła Stambergera w Andrychowie o godzinie 3 popołudniu** 3014 1
Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Andrychowie
z nieograniczoną poręką zarejestrowanego.
Porządek dzienny:
Zmiana statutu.
Z Rady zawiadowczej Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Andrychowie z nieograniczoną poręką zarejestrowanego.
Andrychów, dnia 5 grudnia 1892.
Maryan Kołoszek, przewodniczący. *Antoni Wietrzny,* starszy sekretarz.

Biuro ogłoszeń
RAJCHMAN I FRENDLER
istniejące od lat 15
Biuro ogłoszeń
do wszystkich dzienników
Warszawa. Senatorska, 26,
PRZYJMUJE 2794 1 2
Inseraty i Reklamy
do wszystkich gazet warszawskich, prowincyonalnych russkich i zagranicznych
☛ po cenach redakcyjnych. ☚
PRZY ZNACZNYCH ZAMÓWIENIACH ODPOWIEDNIE RABATY.
Redakcya ogłoszeń i reklam, kosztorysy, objaśnienia, oferty, numery gazet, katalogi i t. p. bezpłatnie i franco.
Biuro Rajchmana i Frendlera żadnych filij w mieście nie posiada.
Biuro Ogłoszeń.
Senatorska, 26. Senatorska, 26.

Ilustrowane czasopismo humorystyczne
„ŚMIGUS"
wychodzi we Lwowie od lat dziewięciu najregularniej dwa razy miesięcznie (1 i 15) i odznacza się prawdziwym humorem i wybornemi illustracyami wykonanemi przez najznakomitszych artystów polskich i zagran. 2965 1
Cała prasa polska uznała „**Śmigus**" jako najlepsze pismo humoryst. polskie. Do „Śmigusa" jako bezpłatny dodatek dołączane bywają utwory fortepianowe naszych najulub. kompozytorów oraz krótkie nowelki i humoreski.
Przedpłata na Śmigus wynosi: we Lwowie kwart. złr. 1·— rocznie złr. 4·— na prowincyi „ 1·20 „ 4·80
Tylko dla Prenumeratorów „N. Reformy" nadzwyczajne zniżenie: kwartalnie 90 ct., półrocznie złr. 1·80, rocznie złr. 3·60.
Prenumeratę przyjmuje Administracya „Śmigusa" we Lwowie oraz wszystkie księgarnie.

Niezbędną w każdem gospodarstwie jest
Kathreinera Kneippa kawa słodowa



Seb. Kneipp

ze smakiem zwykłej kawy ziarnistej. 2998 1 52
Ma ona ten nieocenny nieprzewyższony przymiot, że można odzwyczaić się od szkodliwego używania niemieszanej lub z surogatem pomieszanej kawy ziarnistej i przygotować sobie o wiele **lepiej smakującą,** a przytem **zdrowszą** i **pożywniejszą** kawę. — **Nieprzewyższony dodatek do kawy ziarnistej.**
Najczyściej polecenia godny dla pań, dzieci i chorych.
Należy unikać starannie naśladownictwa.
Wszędzie można dostać — ½ kilo à 25 cent.

BRACIA BILEWSCY
dawniej
J. CZYNCIEL syn
w Krakowie, obok kościoła Najświętszej Panny Maryi.
Magazyn galanteryjny
oraz
pracownia rękawiczek
poleca w wielkim wyborze
rękawiczki glacé, duńskie, reniferowe, jelonkowe i łosiowe własnego wyrobu, oraz wszelkie trykotowe, tak jenie jakoteż zimowe.
SZWALNIA BIELIZNY MĘSKIEJ:
koszule płócienne i szyfonowe, kolorowe, kołnierzyki i mankiety, chustki do nosa, skarpetki bawełniane, nitiane, jedwabne i wełniane.
BIELIZNĘ NORMALNĄ systemu prof. Dr. G. JAEGERA.
Krawaty w wielkim wyborze.
Prawdziwą wodę kolońską, perfumerye, oraz wszelkie przybory toaletowe.
Gorsety francuskie nowego fasonu.
Portmonety, pularesy, woreczki, tytoniorki, etui na cygara i pap.
Płaszcze gumowe angielskie, parasole, koce do podróży i pledy.
Wielki wybór kufrów drewn. i trzcinych torb, necesserów i innych przyborów podróżnych.
Bandaże różnego rodzaju, jak paski rupturowe, gorseciki do prostego trzymania się, pasy brzuszne, pończochy i bandaże gumowe na żylaki i t. p.
☛ **KAFTANY i SPODNIE ŁOSIOWE.** ☚
Kurtki szwedzkie podszyte flanelą lub barankiem, kamasze do polowania, prześciaradła i poduszki skórzane, oraz wszelkie wyroby w zakres rękawicznictwa wchodzące.
Pantofelki pokojowe skórkowe i filcowe męskie i damskie w wielkim wyborze.
☛ **Ceny nader umiarkowane.** ☚
Kapelusze filcowe męskie.
☛ **Kalosze rosyjskie.** ☚ 2897 1

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 13,
poleca na obecny sezon
Materye wełniane i jedwabne
na suknie, płaszcze i wierzchy do futer,
Chustki, Pledy, Kołdry, Dywany, Firanki, Pończochy itp.
Skład Płótna, Szyrtingu, stołowej bielizny, Chustek do nosa.
Ceny fabryczne. 2843 3 5
Gotowe okrycia damskie.
Magazyn przyjmuje zamówienia na suknie i konfekcye damską.

Zakład artystyczno-ślusarski
JÓZEFA GORECKIEGO
w Krakowie, ul. Dajwór, L. 6.
Przyjmuje tak w miejscu, jak i na prowincyę wszelkie zamówienia w zakres tego zawodu wchodzące.
Specyalnie wykonuje roboty artystyczne, jakoto: balkony, galerye, balustrady, sztachety i bramy, kratki ozdobne, krzyże grobowe, postumenty, pawilony i schody żelazne konstrukcyi, konsole, kandelabry świeczniki i latarnie do oświetlenia gazem, elektryką lub naftą, lichtarzyki ręczne i wszelkie inne roboty filigranowe.
Ceny znacznie niższe od zagranicznych podaje w kosztorysach od wagi 1 klg., od bieżącego metra, albo od sztuki, wraz z dostawą kolejową i z umontowaniem na miejscu przeznaczenia. 2980 1
Zamówienia przyjmuje wprost albo przez „**Bazar krajowych wyrobów**" przy ulicy Wiślnej, gdzie również skład swych wyrobów posiada.

BAZAR
WYROBÓW KRAJOWYCH
pod zarządem 2909 1
Gminy miasta Krakowa
róg ulicy Wiślnej i św. Anny.
Poleca w nowo urządzonych magazynach: Prawdziwe Korczyńskie płótna, chustki do nosa, ręczniki, obrusy i serwety, sukna z Kęt, Łańcuta i Sławuty, oraz koce i derki na konie, koronki klockowe niciane, płócienka i Dryle z Andrychowa, kilimy i portyery z Wschodniej Galicyi i Andrychowa, majoliki Kołomyjskie, wyroby kos ykarskie z Wiązownicy, żelazne kute z Krasiczyna, rzeźby Zakopańskie i Rymanowskie, serdaki, kożuchy i kryniczanki sądeckie, kierpcie i chodaki rymanowskie i mnóstwo innych w kraju wyrabianych przedmiotów.

U St. Pallana w Bieczu

nabywać można dziełka 3009

a) z wydawnictwa pedagogicznego: 1. Antoni Rink Dom rodzinny a szkoła Cena **30** ct.; 2. Jakob Kowalski. Fundusz szkolny miejscowy Wskazówki dla gmin, Rad szkolnych i Zarządów szkół. Cena **40** ct. **b) z wydawnictwa dwucentowego** dla ludu i młodzieży, najstosowniejsze na podarki, do bibliotek i czytelń, 12 dziełek różnej treści z przesyłką **25** ct. w. a.

Dobra Stróże niżne

pow Grybów, 2997 1

200 morgów ornego pola, prócz łąk, pastwisk itp. są **zaraz lub od 1 kwietnia 1893 r. do wydzierżawienia.**

Bliższej wiadomości udzieli Właścicielka **Helena Zajkowska Czermno, p. Skołyszyn.**

Biuro prawnicze

starosty **Reichelta** dla spraw administracyjnych, pośredniczy w uzyskaniu i ubezpieczeniu wszelkiego rodzaju uprawnień. **Lwów, ul. Kilińskiego, 2,** naprzeciw Wiedeńskiej kawiarni.

Do sprzedania.

Domy w Krakowie i 1 w Tarnowie

Bliższa wiadomość w Krakowie, ulica św. Marka Nr. 7. w oficynie na I piętrze, rano do godziny 9 i popołudniu od 3. Pośrednictwo osób trzecich wykluczone. 2967 2 4

Asystent farmacyi

chlubnie polecony **poszukuje posady.** Łaskawe zgłoszenia pod: **Gumpert, dla W. K. plac Szczepański, 9.** 2951 3 3

Próbujcie i przekonajcie się!



HERBATA!! HERBATA!! HERBATA!!

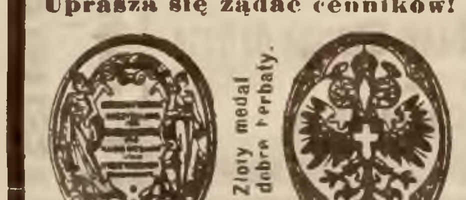
w każdej cenie i ilości w głównym składzie

HERBAT E. Gottlieba w Krakowie

ul. Floryańska. L. 31.

2863 (Rok założenia 1845) 3 12

Uprasza się żądać cenników!



Do wydzierżawienia

od 1 kwietnia 1893 r. majętność w pow. Bocheńskim, obejmująca 250 morgów roli i 50 morg. łąk. Bliższych wiadomości udzieli **dwór Racibórsko o. p. Wieliczka.** 3011 2 3

Pracownia obuwia Ferdynanda Schmidta

w Krakowie,

ul. Floryańska, L. 25,

poleca się nadal względom Szan. Publiczności, zaręczając za dobroć materyał, jakoteż i robotę z mojej pracowni wychodzącą, **tylko dobrą,** po cenach przystępnych.

Na obstalunki z prowincyi wystarcza nadesłać stare obuwie, lub miarę centymetrową. 2918 2 2

Kupno dóbr.

Za gotówkę poszukuje się do kupna

2 dóbr stołowych polnych w cenie do **120 000 złr.,** drugich w cenie do **400,000 złr.**

Pożądanem korzystne położenie, piękny zamek. 2986 3 3

Oferty **tylko właścicieli** uprasza się nadsyłać do Richard Patz, Wien Wieden, Margarethenstrasse, 12.



KAROL CZAPLICKI

JUBILER

w Krakowie, plac Maryacki, 1, „pod Murzynami"

poleca Szan. Publiczności swój

Magazyn i Fabrykę

WYROBÓW 3176 16 0

SREBRNYCH i ZŁOTYCH

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i elegan kiem wykonaniem.

Wszelkie obstalunki i reparacye wykonywam jak najstaranniej, punktualnie i po cenach umiarkowanych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.

Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.

Najlepsze zdrowotne wódki.

Krajowa Fabryka

Spirytusu, rosolisów i rumu

KAROLA NEUMAYERA

właściciela dóbr Rokowa i Balice

w Rokowie pod Wadowicami

poleca najrozmaitsze gatunki wódek w drodze ciepłej wytwarzanych, oraz specyalny likier zdrowotny **„Excelsior"**, pomysłu dra Fr Opydo w Wadowicach. Cena butelki litrowej z opakowaniem i przesyłką do każdej stacyi pocztowej i kolejowej **2** złr. Cenniki darmo i opłatnie. Z licznych świadectw poświadczających wysoką wartość zdrowotną tego likieru, przytaczamy najnowsze wydane przez dra Harajewicza, dyrektora szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Niniejszem potwierdza się, jako wódka „Excelsior", wyrabiana w fabryce Karola Neumayera w Rokowie przy Wadowicach, używana bywa w tutejszym szpitalu św. Łazarza z ordynacyi P. P. Lekarzy ordynujących z dobrym skutkiem, jako środek podniecający trawienie i siły chorego.

Kraków, dnia 8 listopada 1892.

Dyrektor szpitalu

2983 3 6 L. S. *Dr. Harajewicz.*

Na Gwiazdkę.

PRACOWNIA RZEŹBIARSKA

JULIANA SZOPIŃSKIEGO

w Krakowie, ulica Wolska, L. 3, parter,

poleca bogaty wybór stosownych na podarunki Gwiazdkowe

religijnych i rodzajowych figur gipsowych

pojedynczych i w grupach, w szczególności:

Szopki w płaskorzeźbie (białe i bronzowane), **figury Świętych** rozmaitej wielkości, **biusty królów polskich i mężów** zasłużonych Ojczyźnie.

Przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres rzeźbiarstwa.

Szczegółowe cenniki posyła się franko i gratis. 2918 5 5

Patenty na wynalazki

wyrabiają i sprzedają **J. Brandt & G. W. Nawrocki** BERLIN. Friedrich-Str 78. Najstarsze Biuro Patentowe Berlinskie.

Właściciele firmy: **A. Mühle i W. Złotecki.** 1376 23 72

Sprzedaż Piwa na beczki i butelki

J. RIPPERA

w Krakowie, ul. św. Jana, 5,

poleca Szan. Publiczności zawsze na składzie utrzymywane piwa w butelkach i beczkach, a mianowicie:

Piwo okocim. exportowe
Piwo okocimskie marc.
Piwo okocimskie wystałe
Piwo pilzneńskie eksport.
Piwo pilzneńskie wystałe

Piwo ołomuniec marcow.
Piwo ołomuniec. wystałe
Bock okocimski.



Powyższe gatunki piwa utrzymuję na składzie w beczkach $^1/_1$, $^1/_2$, $^1/_4$ hektolitra, również i w butelkach $^1/_2$ i $^1/_1$ litrowych.

Przy odbiorze przynajmniej 10 butelek piwa Pilzneńskiego opuszczam na każdej butelce 1 centa, przy innych gatunkach na 10 butelkach dodaje się jedenastą darmo.

Dla większej wygody Szanownej Publiczności zaprowadziłem **flaszki z zamknięciem hermetycznem porcelanowemi korkami,** które są przeciągnięte zielono-białym sznureczkiem, a plomba zaopatrzona firmą **J. Ripper, Kraków,** na zastaw których zostawia się kaucyi 10 centów, na zwykłą butelkę korkowaną 5 centów, którą przy zwrocie butelek zwracam.

Polecając się przy nadchodzących świętach łaskawym względom Szan. Publiczności, ręczę **za dobroć gatunków i wystałe piwa,** oraz rzetelną usługę

z poważaniem

2887 2 3 **J. Ripper.**

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie, (Rynek, L. 25)

udziela pożyczki na zastaw papierów publicznych, eskontuje weksle, przyjmuje do eskontowania weksle i przekazy i uskutecznia polecenia wypłat w kraju i zagranicą.

Przyjmuje wkładki w gotowiźnie:

a) na rachunki bież. i b) na asygnacye kasowe oraz depozyta do przechow. Wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie znaczniejsze miasta Europy.

Kantor wymiany Banku

kupuje i sprzedaje papiery i monety, wymienia kupony i wylosowane efekta, oraz podejmuje się dostarczania nowych arkuszy kuponowych i przyjmuje polecenia co do wszelkich transakcyj bankierskich w kraju i zagranicą.

Wydział komisowy Banku

udziela zaliczenia na zboże i produkta rolnicze i zajmuje się komisową sprzedażą takowych.

Godziny urzędowe od 9—3. Kasa otwarta od 9—2½. 2910 1

ZAKŁAD STOLARSKI

i Pierwsza Krakowska Parowa Fabryka Posadzek

BRACI MURANYI

założona w roku 1890,

w Krakowie, ul. Dajwor, 14,

wykonuje przy pomocy maszyn najlepszych systemów, oraz wzorowo urządzonej suszarni drzewa, **wszelkie roboty stolarskie i posadzki** po cenach umiarkowanych. 3007 1

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

przy ul. Szewskiej, L. 16, przyjmuje

wkładki oszczędności

i płaci odsetki od dnia złożenia do dnia podniesienia kapitału po $4^1/_2$%. 1043 36 52

DOM HANDLOWY

W. BAZES w Krakowie

Rynek główny, L. 35 (Krzysztofory)

poleca swój

bogato zaopatrzony skład:

LAMP



z pierwszorzędnych firm wiedeńskich i zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak ulubionych lamp stojących (Ständerlampen) i t. p.

Szkła, porcelany i flaszek

„akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu szkła dawniej Friedr. Siemensa" w Neusattel, Ellbogen i Dreźnie.

Towarów majolikowych i bronzowych.

Magazyn posiada wielki zapas:

towarów służących do codziennego użytku, które sprzedaje po cenach możliwie najtańszych. I tak naprzykład:

12 szklanek gładko szlifowanych 60 cent.

Garnitur z szkła czystego z obwódką matową, zawierający

12 szklanek
12 kieliszków do wina
1 karafkę do wody — **za 3 złr. 80 ct.**
1 karafkę do rumu
2 kieliszki do wódki 2961 3 4

Garnitur do mycia, ozdobny deseniem, **za 3 złr. 20 ct.**

12 nożyków z trzonkami majolikowemi za 1 złr. i t. p.

Przy zakupnie **wypraw,** oraz **urządzeń hotelowych i restauracyjnych** odstępuję rabat, również udzielam na spłatę miesięczną osobom mnie znanym bez doliczania na lwyżki.

Dla ruki należy uprasza się o dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

HANDEL Edwarda Fuchsa w Krakowie

założony w roku 1812

poleca swój skład **towarów kolonialnych, win węgierskich, austryackich, reńskich, francuskich,** oraz oryginalnych **szampańskich, likierów holenderskich, koniaków, rumów, araków,** wódek prawdziwych **gdańskich i łańcuckich, serów** krajowych i zagranicznych, **kawioru** astrachańskiego, **marynat, wędlin** i wszelkich w zakres handlu korzennego i delikatesów wchodzących przedmiotów **po cenach umiarkowanych.**

Porter angielski

firmy Barclay Perkins & Co w $^1/_1$ i $^1/_2$ butelkach.

Piwo Pilzneńskie

z browaru mieszczańskiego. 2285 8 26

Nakładem

księgarni St. Barańskiego

w Krakowie, ul. Floryańska, 29,

wyszło z druku

FELDMANA:

Asymilatorzy, Syoniści i Polacy.

Cena 60 cent. 2934 3 3

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Na Gwiazdkę poleca wielki wybór książek ozdobnie oprawnych w językach polskim i niemieckim.

Przyjmuje **prenumeratę** na wszelkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2486 29 50

Księgarnia L. Zwolińskiego i Spółki

w Krakowie, ul. Grodzka, 40,

poleca wydaną własnym nakładem, **zabronioną przez cenzurę rosyjską** najnowszą trzytomową powieść współczesną **Zygmunta Kaczkowskiego** p. t. 3005 2 6

Zaklika.

Cena egzemplarza tylko **3 złr. 50 cent.,** z przesyłką w opasce rekomend **złr. 3.75.**

Koncesyonowane

BIURO STRĘCZEŃ

Maryi Kobiałkowej

w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej, Nr. 15,

ma zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż podejmuje się dostarczać tak w miejscu, jak i na prowincyi służbę dworską, umieszczam rządców, ekonomów, leśnych pisarzy, gorzelników, rzemieślników dworskich, bony freblowskie polki, niemki, francuski, panny służące, gospodynie, bufetowe, kucharzy, kamerdynerów, lokai, kucharki i t. d. 2952 2 3

Dla chorych i rekonwalescentów

poleca swoje

stare kuracyjne wina

czyste i naturalne, jak **tokaj, maślacz** w butelkach po złr. 1 50, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 12. Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą, najmniejsza przesyłka 2 butelki. 2852 8 10

Skład win Jana Baumana w Bochni.

Kamienica jednopiętrowa

w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej, L. 9. **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu u właścicielki. 2886 3 3